



**PRZECHYŁ W SZTABINIE  
ŚWIĘTA WE KRWI  
BANK KAWAŁÓW  
WENDERLICH**



# KONTAKTY

**3 (950)**

**17 STYCZNIA 1999**

**CENA 2 zł**

GABRIELA SZCZĘSNA

## Czas drakarza

W Klewiance, na środku drogi przez wieś, świątecznej nocy w kałuży krwi leżał 16-letni Michał. Lekarz pogotowia stwierdził, że jest nieprzytomny, ma ledwie wyczuwalny puls.

We wsi szok. Michał drobniutki, cichutki, grzeczny. Komu i czym zawinił? Kolejnym szokiem było zatrzymanie, jako podejrzanego, jego starszego brata.

str. 9



Fotoreportaż: Zdzisław Burak

str. 24

JOANNA GOSPODARCZYK

## Słodkie długie

— Najpierw wziąłem na „krechę” paszę dla świń, potem pożyczyłem od brata, żeby opłacić prąd, a teraz biorę w sklepie „na zeszyt” chleb, papierosy, cukier... Wszyscy o tym wiedzą, bo prawie wszyscy tak biorą, ale proszę nie podawać nazwiska, bo to jednak wstyd — mówi młody, dobry rolnik na 14 hektarach spod Andrzejewa, który od października czeka na ponad 7000 zł za buraki.

str. 12-13



**KONTAKTY**





# WSA

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU  
W ŁOMŻY

## Kolejny nabór do 15 lutego

### 3,5-LETNIE STUDIA ZAOCZNE

TYTUŁ INŻYNIERA W POSZUKIWANYCH

SPECJALNOŚCIACH: ZARZĄDZANIE

PRZEDSIĘBIORSTWEM, GOSPODARKĄ LOKALNĄ,

FINANSAMI BANKU, OCHRONĄ ŚRODOWISKA,

ZARZĄDZANIE PRZEMYSŁEM SPOŻYWCZYM —

TECHNOLOGIA ŻYWNOSCI;

### ROCZNE STUDIA PODYPLOMOWE:

INFORMATYKA

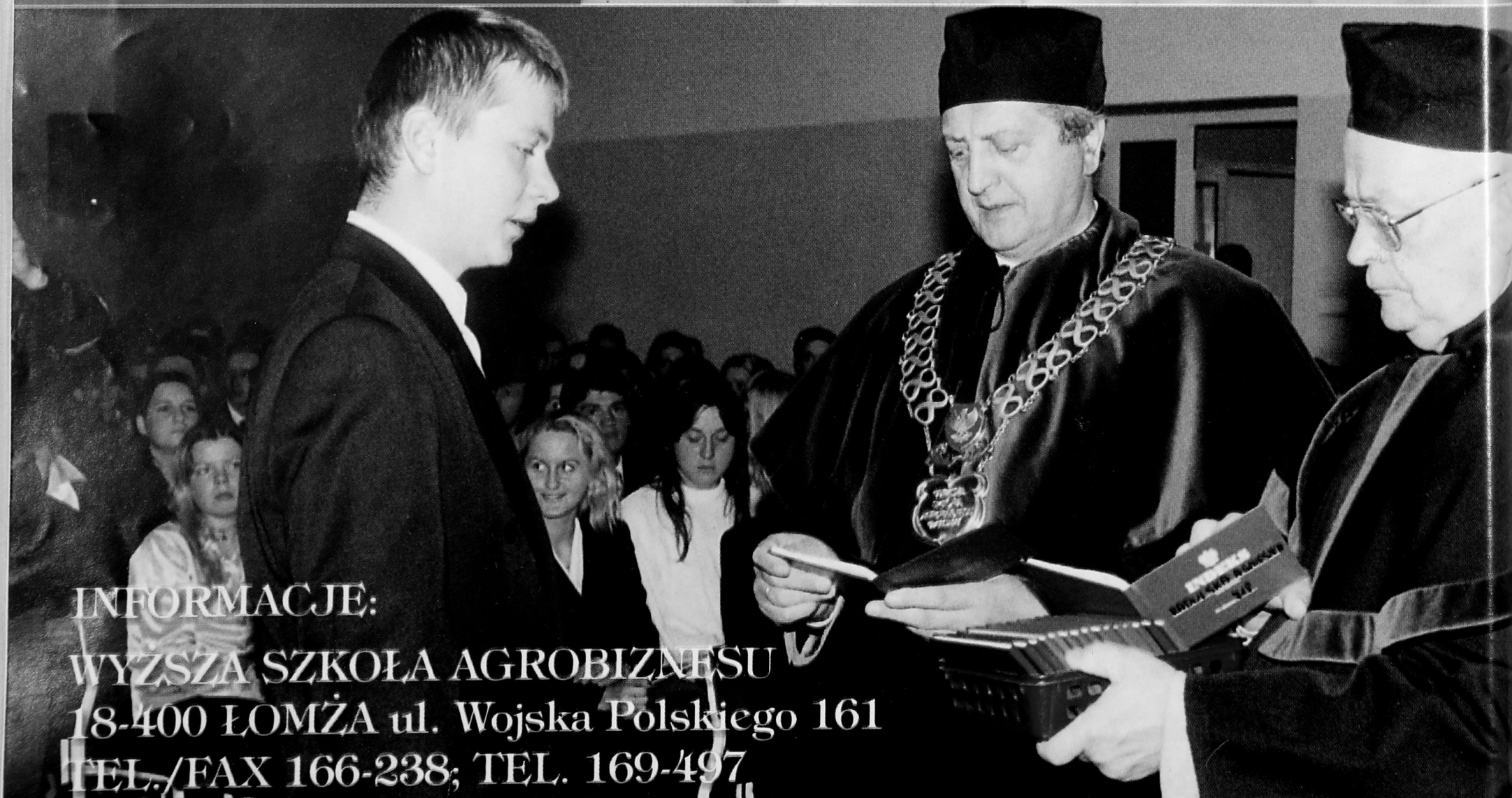
INFORMATYKA DLA NAUCZYCIELI

RACHUNKOWOŚĆ

WYCENA NIERUCHOMOŚCI

**DECYDUJE  
KOLEJNOŚĆ  
ZGŁOSZEŃ**

**Nowy rok - nowa szansa**



INFORMACJE:

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU

18-400 ŁOMŻA ul. Wojska Polskiego 161

TEL./FAX 166-238; TEL. 169-497

K  
T  
1  
tel.:  
(0-6  
Joann  
Wh  
Jani  
Jan  
tel.  
S  
Teresa  
Dobro  
Michalc  
Jerzy S  
Spół  
Adre  
Księgow  
Jad  
M  
1  
tel. (0  
u  
0  
Wy  
al. V  
RU  
Gon  
Gabs-Fo  
SPPP  
Materiał  
i zastrz  
Za



## Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7  
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,  
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11  
kontakty@polbox.com

## Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,  
Gabriela Szczesna, Maria Tocka,  
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

## Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Kozłara,  
Janusz Niczyporowicz, Jan Oniszcuk,  
Grzegorz Szerszenowicz  
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

## Oddział w Suwałkach:

Sława Zamojska, Piotr Laskowski,  
Bożena Dunat  
tel. (0-87) 566-60-66

## Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam  
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna  
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska

**Rysunki:** Zdzisław Romanowski,  
Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich  
**Zdjęcia:** Gabor Lörinczy

## Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.  
Prezes: Władysław Tocki  
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7  
tel. (0-86) 16-42-43

**Księgowość:** Elżbieta Bączek (główna księgowa),  
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43

**Maszynistka:** Janina Gawrońska

## Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

**Kierownik:** Alina Michałowska  
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7  
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

## Kolno:

Kolneński Dom Kultury  
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

## Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”  
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8  
tel./fax (0-29) 27-28

## Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska  
07-300 Ostrów Mazowiecka  
ul. Broniewskiego 56 a  
tel. (0-217) 534-12

## Suwałki:

„LOCUM” S.C.  
ul. Utrata 2b  
tel. (0-87) 566-35-12

## Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”  
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

## Zambrów:

Agencja „Globtour”  
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

## Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,  
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

## Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

## Skład:

STudio Maciejewscy  
Białystok, ul. Mickiewicza 56  
tel./fax (0-85) 732-34-84  
e-mail: mmaciek@polbox.com

## Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56  
tel. (0-85) 732-91-74

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca  
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca  
nie ponosi odpowiedzialności.

Od paru dni dziennikarze prasy, radia, telewizji prześcigają się w mnożeniu przykładów chaosu w państwie, wywołanego reformą administracyjną oraz służby zdrowia. To nasze prawo i obowiązek, zwłaszcza gdy się pamięta, że w mętnej wodzie wielu wprost uwielbia łowić. A obłowić jest się czym. Mamy prawo i obowiązek wówczas, gdy dochodzi do ludzkiej tragedii. Ale rzeczywistość „po reformach” to nie tylko, na szczęście, dramaty i bałagan! Także nadzieje, nowe możliwości, przyszłe „wygrane”. Tę złożoność, o dziwo, lepiej widzą czasem opisywani od zawodowych „opisywaczy”. Nawet z nazwiskiem i autorytetem wytrawnych komentatorów. Dlatego gorąco polecam list naszego czytelnika Jana Długozimy z Kolna (str. 6). Warto!

Władysław Tocki



Od redaktora

## Dieta cud

Na najbliższej sesji radni Sejmiku Województwa Podlaskiego uchwalą sobie diety. Takie decyzje nieuchronnie wywołują kontrowersje. Już sama sytuacja, że ktoś sam sobie ustala wynagrodzenie, budzi podejrzenia. Niestety, w przypadku samorządów innego wyjścia nie ma. Sejmiki zresztą nie mają pod tym względem całkowicie wolnej ręki, tak jak rady gminne. Radny wojewódzki za swoją pracę może otrzymać co najwyżej trzy najniższe krajowe pensje. Najniższe wynagrodzenie wynosi 500 złotych lub 650, jeśli uwzględni się związane z obowiązkiem opłacania składki na ubezpieczenie społeczne przez samego ubezpieczonego. Nie ma jeszcze jednoznacznej decyzji, od której stawki będą naliczane diety.

W myśl projektu najwięcej (1,5 lub 1,95 tys. złotych) będzie zarabiał przewodniczący Sejmiku Województwa Podlaskiego. Szeregowy radny dostanie 1000 lub 1300 złotych. Na takie pieniądze tak zwany normalny człowiek musi ciężko pracować osiem

godzin dziennie. Radnemu wystarczy udział w jednej sesji miesięcznie i kilka spotkań w komisji. Poza tym zewsząd napływają rozpaczliwe wieści o dramatycznym niedostatku środków na kulturę, szkoły, służbę zdrowia, drogi... i właściwie na wszystko.

W tej sytuacji łatwo o pogląd, że radni powinni pracować społecznie, a ci, którzy nie mają innych, dobrych źródeł utrzymania, nie powinni startować w wyborach. Znając jednak naturę ludzką, można łatwo przewidzieć skutki takich decyzji. Jeśli radny będzie miał do wyboru udział w sesji lub w posiedzeniu komisji oraz zajęcie, które może dać mu jakieś pieniądze — bądźmy pewni, że wybierze to ostatnie.

I tak źle, i tak niedobrze. Z pewnością wielu wyborców bulwersują diety radnych, tym bardziej że po reformie samorządowej jest ich o wiele więcej niż jeszcze przed dwoma laty.

JAN ONISZCZUK

## OGŁOSZENIE

Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana  
Jańskiego w Łomży prowadzi nabór na studia w systemie  
zaocznym o kierunku zarządzanie i marketing  
w specjalnościach:

- zarządzanie organizacjami
- zarządzanie ochroną zdrowia

Jednocześnie informujemy, że Uczelnia prowadzi  
roczne studia podyplomowe z zakresu:

- zarządzanie ochroną zdrowia
- kultura obrotu pieniężnego
- zarządzanie edukacją
- psychologia zarządzania

Dokumenty na studia zaoczne można składać do dnia  
30 stycznia 1999 r. — zajęcia rozpoczynają się  
w dniu 12 lutego 1999 r.

Dokumenty na studia podyplomowe można składać do dnia  
30 stycznia 1999 r. — zajęcia rozpoczynają się  
w dniu 18 lutego 1999 r.





*„Trzeba żyć i postępować tak  
aby mieć czyste sumienie i  
zawsze móc kadeemu spojrzeć  
prosto w oczy.”*

*Posel RP Marek Kaczyński*

MAREK KACZYŃSKI (AWS), poseł Ziemi Łomżyńskiej

**ŁOMŻYŃSKO-BIAŁOSTOCKI CHARAKTER PRZYBIERA** URZĄD MARSZAŁKOWSKI: dyrektorem generalnym został Andrzej Kurpiewski (dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego w Łomży); sprawami ochrony zdrowia kierować będzie Grzegorz Chodnikiewicz (dotąd lekarz wojewódzki w Łomży), geodezji — Stanisław Hołubowski z UW w Białymstoku, natomiast kultury — Jerzy Górko z UW w Białymstoku.

**W ŁOMŻY PO REFORMIE ADMINISTRACYJNEJ BĘDĄ:** zamiejscowe komórki Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, oddział Urzędu Marszałkowskiego i Sejmiku Samorządowego oraz służby Ochrony Zabytków, Państwowej Inspekcji Handlowej, Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin, Nadzoru Farmaceutycznego, Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Inspekcji Ochrony Środowiska.

**HIPERMARKET O POWIERZCHNI 3 TYS. METRÓW KWADRATOWYCH NA NOWYM MIEŚCIE** w Białymstoku zamierza w tym roku wybudować białostockie Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego. Firma przeznaczy na to przedsięwzięcie 3 miliony złotych.

**ŁOMŻYŃSKI POSEŁ MICHAŁ KAMIŃSKI, KTÓRY W SEJMIE STWIERDZIŁ,** że „o Pinochecie nie trzeba mówić, tylko go naśladować”, otrzymał zaproszenie na spotkanie z byłym dyktatorem Chile. Pojechał tam w towarzystwie działacza ZChN Marka Jurka pożegnany na warszawskim lotnisku demonstracją młodych antyfaszystów.

**WIEKSZOŚĆ SAMORZĄDÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO KORZYSTA Z OFERTY SZKOLEŃ** radnych proponowanej przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku. Zajęcia dotyczą m.in. prawnych, finansowych problemów funkcjonowania samorządów, organizacji oświaty i pomocy społecznej. Szkolą się radni z mniejszych ośrodków, jak Juchnowiec Kościelny i Trzcianne, ale także z większych miast: Sokółki, Kolna czy Elku.

**ŁOMŻYŃSKI WOJEWÓDZKI OŚRODEK METODYCZNY ZNALAZŁ SIĘ W GRUPIE NIELICZNYCH** tego rodzaju placówek w kraju, wyznaczonych do prowadzenia szkoleń nauczycieli. WOM zasłużył według Minister-

stwa Edukacji na wysoką ocenę z powodu wysokich kwalifikacji kadry pedagogicznej i wyposażenia placówki (m.in. pracownię dydaktyczne z najnowocześniejszym sprzętem, ośrodek szkoleniowy w Czartorii).

**UNIwersYTECKA PORADNIA PRAWNA POWSTAŁA PRZY WYDZIALE PRAWA** Uniwersytetu w Białymstoku. Studenci IV i V roku udzielają za darmo porad ludziom, których nie stać na radcę lub adwokata. Poradnia mieści się w Białymstoku przy ulicy Mazowieckiej 33, od poniedziałku do środy, w godz. 12–16.

**RONDO NA SKRZYŻOWANIU ULIC BAKAŁARZOWSKIEJ I 23 PAŹDZIERNIKA** W SUWAŁKACH będzie elementem tzw. obwodnicy wschodniej, dzięki której tiry wjeżdżające do miasta od strony zachodniej i kierujące się do przejścia granicznego w Budzisku będą omijać centrum miasta.

**SĄD GOSPODARCZY W BIAŁYMSTOKU ZAREJESTROWAŁ SPÓŁKĘ** z ograniczoną odpowiedzialnością, utworzoną przez Spółdzielnię Mleczarską Mlekovita z Wysokiego Mazowieckiego i spółdzielnię Bielmlek z Bielska Podlaskiego. Kapitał zakładowy spółki wynosi 21 milionów złotych. Siedzibą mieści się w Białymstoku Podlaskim.

**DWA PSY RASY LABRADOR KUPIŁ** białostocki Urząd Celny. Zwierzęta będą szkolone do wykrywania narkotyków.

**PROTEST PRZECIWKO LIKWIDACJI** zgłosili pracownicy Wojewódzkiej Poradni Protetycznej w Łomży. Kasa Chorych nie podpisała z nią kontraktu na świadczenie usług medycznych. Stomatolodzy współpracujący z Poradnią w większości przeszli na kontrakty i na własną rękę rozwiązują problem protez.

**PODLASKA KASA CHORYCH OBEJMUJE OPIEKĄ** ok. 1,2 miliona mieszkańców. Na każdego z nich będzie miała przeciętnie 500 złotych, czyli jest jedną z biedniejszych Kas w kraju.

**TELEKOMUNIKACJA POLSKA PRZYGOTOWAŁA NOWĄ KSIĄŻKĘ TELEFONICZNĄ** ze spisem abonentów dawnego województwa łomżyńskiego według stanu na 30 listopada ubiegłego roku. Otrzymają ją bezpłatnie wszyscy, którzy okażą w placówkach TP opłacony rachunek telefoniczny za grudzień.

**O 13 PROC. PODNIÓSŁ CENY BILETÓW** białostocki PKS.

**Przedsiębiorstwo zatrudnia 330 kierowców i ma do dyspozycji 230 autobusów.**

**PAWEŁ SZAFRAN, MIESZKANIEC BIELSKA PODLASKIEGO, UKOŃCZYŁ 100 LAT.** Ma czworo dzieci, ośmioro wnuków i dwunastu prawnuków. Dużo zdrowia!

**SUWAŁSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE ORAZ GMINNE OŚRODKI ZDROWIA** w Bakałarzewie, Filipowie, Przerośli, Raczkach, Szypliszkach, Wiżajnach, Rutce Tartak i Jelewieniu pracują w dni powszednie od 8.00 do 19.00, a w sobotę od 8.00 do 15.00. W godzinach tych do dyspozycji pacjentów powinni pozostawać: internista, pediatra i stomatolog.

**W MINIONYM ROKU POPRAWIŁO SIĘ NIECO BEZPIECZEŃSTWO NA DROGACH** województwa białostockiego. O 20 zmniejszyła się liczba śmiertelnych ofiar wypadków samochodowych, poinformował Wydział Ruchu Drogowego KWP w Białymstoku.

**ANDRZEJ KAROLAK ZOSTAŁ DYREKTOREM NACZELNYM TEATRU DRAMATYCZNEGO** im. Al. Węgierki w Białymstoku. Ten znany aktor pełnił obowiązki dyrektora od trzech miesięcy, od czasu zdymisjonowania przez wojewodę poprzedniego dyrektora Andrzeja Jakimca.

**IRAIDA KASKIEWICZ, JOLANTA MATWIEJCZUK I STANISŁAW WOŚ ZOSTALI LAUREATAMI Złotych Kluczy „Kuriera Porannego”,** przyznanej po raz pierwszy nagrody dla mieszkańców województwa wyróżniających się w działalności publicznej, sporcie, turystyce, ekologii i kulturze. Gratulujemy.

## Znaki czasu

- Reforma oświaty wejdzie od 1 września, zdecydował Sejm. „Gimnazjum w biednej gminie będzie tylko z nazwy podobne do gimnazjum w mieście”, „Na niektóre wiejskie drogi potrzebne są traktory, autobusy nie dojadą po dzieci, szczególnie zimą”, argumentowali przeciwnicy wprowadzania reformy w tak szybkim tempie, którzy chcą ją przesunąć o rok.

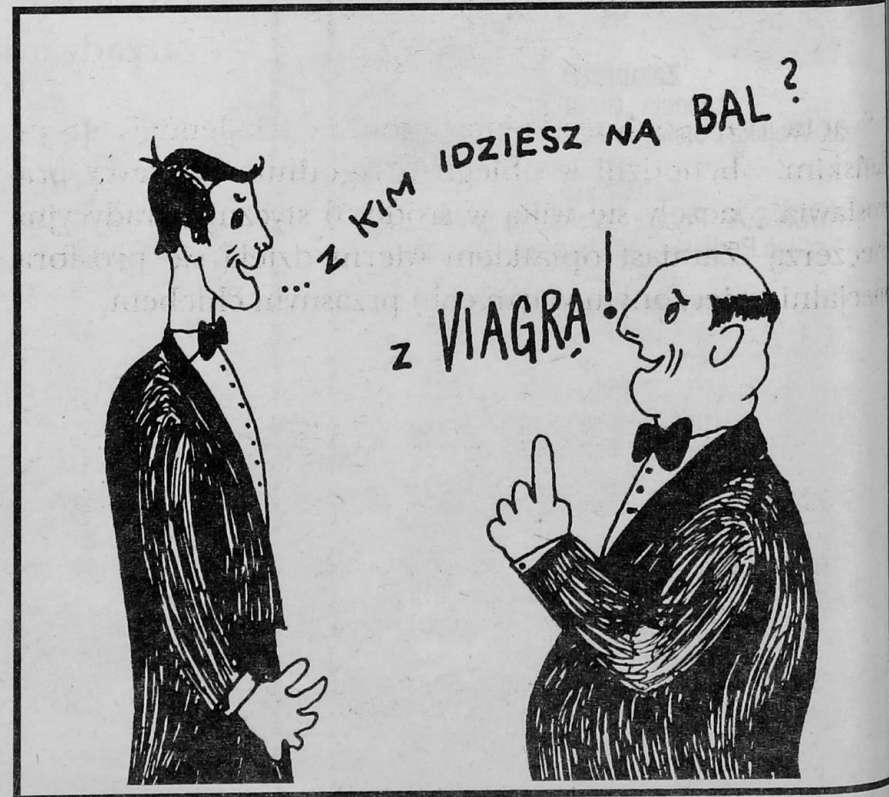
- O 172,5 mln zł posłowie obcięli wydatki na rolnictwo, ponad 124 mln na reformę gimnazjalną, o 60 mln zmniejszyli wydatki na dożywianie uczniów, które budżet przekazuje gminom.

- Koszt nieprzydatnych nikomu opracowań, finansowanych z pieniędzy PHARE, wyniósł około 2,8 mln ecu, wynika z raportu NIK, która negatywnie oceniła wykorzystanie pieniędzy przekazanych Polsce przez Unię Europejską. Za marnotrawstwo Izba obwiniła administrację rządową, koordynatorów programów PHARE i firmy, korzystające z unijnej pomocy.

- „Z pośród 23,5 tys. osób, które złożyły oświadczenia listy strajkowe, ponad 100 oświadczyło, że współpracowały ze służbami bezpieczeństwa PRL”, powiedział Bogusław Nizieński, rzecznik interesu publicznego.

### JAN PAWEŁ II W REGIONIE

Ogłoszony został oficjalny program pielgrzymki do ojczyzny Ojca Świętego 5–17 czerwca (będzie to najdłuższa z dotychczasowych wizyt). Znaczna jej część Jan Paweł II spędzi w naszym regionie. 8 czerwca przybędzie do Elku. Popołudnie tego dnia i cały następny przebywać będzie w byłym klasztorze kamedułów w Wigrach (obecnie Dom Pracy Twórczej Ministerstwa Kultury i Sztuki). 10 czerwca papież odwiedzi Siedlce i Drohiczyn.



**KONTAKTY**



## MLECZNA ŚCIEŻKA NA ZACHÓD

Unia Europejska dopuściła produkty pięciu polskich mleczarzy, w tym „Mlekovity” w Wysokiem Mazowieckiem, „Kurpianki” w Kolnie i „Laktopol” w Suwałkach na swoje rynki po 13 miesiącach od wprowadzenia zakazu motywowanego słabą jakością polskiego mleka. Spółdzielnie liczą, że przywrócony prestiż pozwoli także na odzyskanie rynków w innych krajach. „Mlekovita” i „Kurpianka” chcą do zachodniej Europy sprzedawać przede wszystkim sery twarde.

## „S” SIĘ (NIE) REFORMUJE?

Zjazd krajowy NSZZ „Solidarność” podejmie decyzję, czy dostosowywać strukturę związku do nowego kształtu administracyjnego kraju. W regionie największą strukturę „Solidarności” tworzy Region Białystok. W Suwałkach istnieje Region Pojezierze, chociaż obecnie został znacznie okrojony o ośrodki, które znalazły się w województwie warmińsko-mazurskim. W byłym województwie łomżyńskim nie ma odrębnego regionu: Oddziały „S” w Łomży, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie należą do Regionu Mazowsze, a Grajewa do Regionu Białystok. Większość organizacji związkowych w oddziałach „mazowieckich” podjęła decyzję, że nie chce zmieniać regionalnej przynależności.

## KASOWANIE SZPITALA

W suwalskim szpitalu, oprócz anestezjologów, podwyżek płac domagają się także chirurdzy, urolodzy, ortopedzi i ginekolodzy. Tymczasem szpital wynegocjował z Podlaską Kasą Chorych zaledwie 40 proc. kwoty, jaką miał w 1998 roku. Olsztyńska kasa zgodziła się, by szpital leczył pacjentów z powiatów olecko-gózdapskiego i elckiego, z aktualnego woj. warmińsko-mazurskiego, ale tylko w nagłych przypadkach i tylko na kilku określonych oddziałach. Z Warmińsko-Mazurskiej Kasy szpital otrzymał zaledwie 15 proc. kwoty, o jaką zabiegał. Wszystko to źle wróży szpitalowi i choć nikt otwarcie o tym nie mówi, zatrudnionych w nim ludzi, czekają zwolnienia.

## PIERWSZY WICEWOJEWODA

Józef Klim z Unii Wolności został powołany na stanowisko pierwszego wicewojewody podlaskiego. Wcześniej Klim pełnił obowiązki wicewojewody białostockiego. Pozostało jeszcze do obsadzenia stanowisko drugiego wicewojewody, ale wojewoda podlaski Krystyna Łukaszuk zwleka ze zgłoszeniem kandydatury.

## „HOLENDERSKIE” PASZE

Podpisaniem aktu notarialnego sfinalizowana została sprawa sprzedaży wytwórni pasz PEPEES S.A. spółce Hendrix, która jest polskim przedstawicielem wielkiego koncernu paszowego Nutreco z Holandii. Z wytwórnią Hendrix przejął 40 pracowników, którzy wynegocjowali wyjątkowo korzystny pakiet zabezpieczeń socjalnych. Konto PEPEES S.A. wzbogaciło się po transakcji o 11,5 miliona złotych.

## TARGOWISKO W GRZĘZAWISKU

Główne targowisko miejskie w Łomży przeprowadziło się z ulicy Dmowskiego na plac przy dworcu PKS przy ul. Sikorskiego. Targowisko administrowane przez Agencję Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej nie jest jednak jeszcze w pełni przygotowane. Dopiero po utwardzeniu terenu handlujący będą mieli znośne warunki. Już na początku kupcy zgłosili Agencji protest w sprawie ustalania zasad przydziału miejsca na stoisku. Opowiedzieli się za systemem stałych rezerwacji, aby uniknąć zajmowania miejsc w nocy przed otwarciem targowiska.

## ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA

Święta Bożego Narodzenia, zgodnie z kalendarzem juliańskim, obchodzili w ubiegłym tygodniu wyznawcy prawosławia. Zaczęły się wilią w środę, 6 stycznia, tradycyjną wieczerzą. Zamiast opłatkiem wierni dzielą się prosforą, specjalnie pieczonym w tym celu praśnym chlebem,

*W Nowym Roku,  
który zaczyna się dla prawosławnych  
w czwartek, 14 stycznia,  
życzymy dużo zdrowia  
i wszelkiej pomyślności.*

## BOCIAN W PARYŻU

Centrum Ekoturystyki Regionalnej „Bocian” w Łomży otrzymało zaproszenie do udziału w targach turystycznych w Paryżu. Oferta przedstawiona przez łomżyńską firmę bardzo spodobała się na targach w Poznaniu, co właśnie zaowocowało zaproszeniem do Francji. Kierująca „Bocią” Gerarda Kalinowska zamierza zaprezentować tam podobne stoisko jak na targach poznańskich, czyli z kapelą kurpiowską, twórcami ludowymi, ofertą agroturystyczną, parków narodowych, samorządów całego województwa podlaskiego.

## NADZIEJĄ MŁODZI

„Cząstka zwana Ziemią Łomżyńską jest ważnym składnikiem nowego regionu podlaskiego, ale także musi akcentować swoją tożsamość”, stwierdzili działacze Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Prezes TPZŁ Zygmunt Zdanowicz zaapelował do wszystkich sprawujących ważne funkcje, by nie zapomnieli o „naszej ziemi”. Towarzystwo ma nadzieję, że zmiany administracyjne nie przytłumią aktywności środowiska lokalnego. Pozytywnym objawem jest tworzenie młodzieżowych kół TPZŁ.

## BAWEŁNIANY PROTEST

Akcje protestacyjną rozpoczęły zakłady przemysłu lekkiego w regionie. Flagi pojawiły się m. in. na zakładach włókienniczych Fasty w Białymstoku, Zamtex w Zambrowie i wełnianych w Wasilkowie. Protest ogłosiła centrala związku branżowego. Zapowiadane są także pikety urzędów wojewódzkich i centralnych.

## VECTRA NIE PODNIESIE

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa poinformowała lokatorów, że nie wyraziła zgody na podwyżkę opłat za usługi telewizji kablowej „Vectra” (z 13,20 do 15,20). Zarząd LSM zwrócił się do właścicieli „kablówki” o szereg informacji, dotyczących działalności firmy w Łomży, i od odpowiedzi uzależnia ewentualne dalsze kroki. W grę mogłoby wchodzić dopuszczenie nowego operatora sieci kablowej.

## KULTURA NA BRUK

Pogłębia się dramat placówek kulturalnych w Łomży. Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Łomżyńska Orkiestra Kameralna, Teatr Lalek, Muzeum Północno-Mazowieckie podporządkowane powiatowi grodzkiemu nie mają praktycznie pieniędzy na dalszą egzystencję. Z budżetu centralnego także nie dostały żadnych dotacji poza symbolicznymi kwotami, wystarczającymi na płace pracowników w styczniu i ewentualnie w lutym (nie dotyczy to wszystkich). Miasto otrzymało tylko pieniądze na likwidowane ośrodki kultury, ale akurat jedyny Regionalny Ośrodek Kultury znalazł się w powiecie ziemskim i usiłuje „odwojować” z miasta blisko 700 tysięcy złotych.

## NOWE DROGI DO FISKUSA

Mieszkańcy miejscowości w niektórych gminach województwa podlaskiego zmieniają w tym roku urzędy skarbowe, z którymi współpracowali. Gmina Zawady zmienia US Zambrów na US Białystok; Goniadz i Trzciannę — Grajewo na Mońki; Perlejewo — Wysokie Mazowieckie na Siemiatycze; Giby — Augustów na Suwałki; Zbójna — Kolno na Łomżę; Czyżew — Zambrów na Wysokie Mazowieckie. Do US w Ostrovi Mazowieckiej trafią podatnicy z gmin łomżyńskich, które znalazły się w województwie mazowieckim. Mieszkańcy powiatów Hajnówka i Sejny, gdzie nie ma urzędów, korzystają z usług placówek w Bielsku Podlaskim i Suwałkach.

## ZAPROSILI NAS...

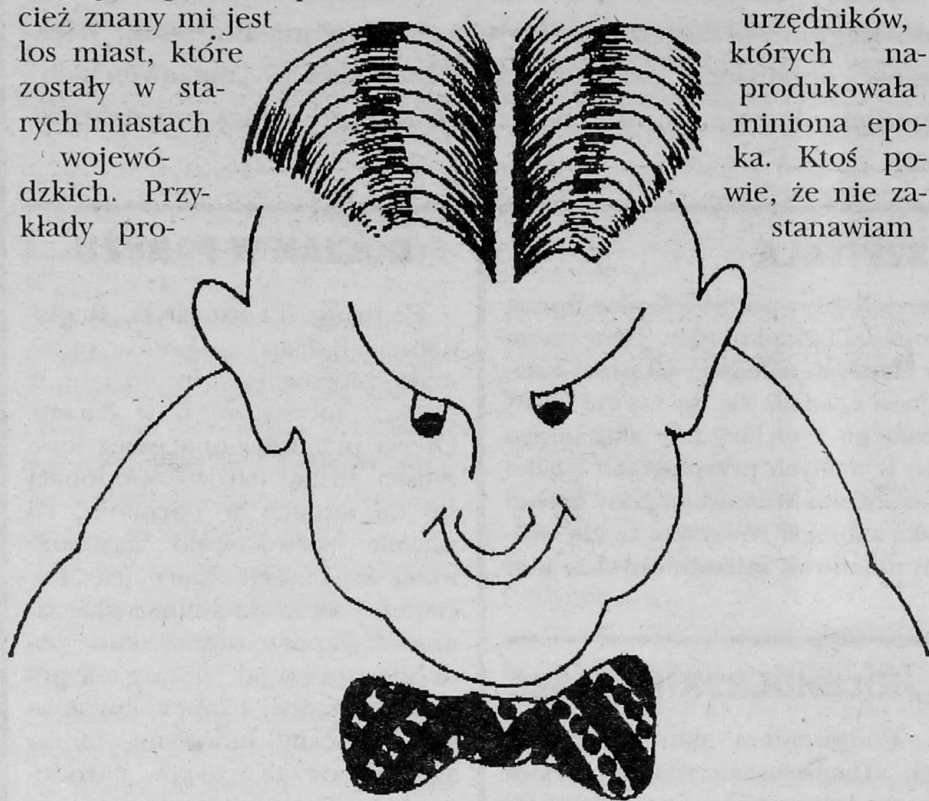
- Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku — na konferencję prasową poświęconą ocenie stanu bezpieczeństwa na drogach województwa w 1998 roku.
- Zarząd Oddziału Łomżyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i Drużyna Weteranów — Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej — na spotkanie noworoczne.
- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na spotkanie z obrazami Włodzimierza Tyca.
- Dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie — na otwarcie wystawy „Roman Dmowski — Wersal — Drozdowo”.
- Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży — na wernisaż wystawy malarstwa Jerzego Rudnickiego pt. „Quo vadis Domine?”.
- Przewodniczący Rady Powiatu Zambrów — na uroczystą sesję Rady.
- Łomżyński Oddział Banku PeKaO SA — na koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej. Dziękujemy.



**W**reszcie, chciałoby się powiedzieć mamy reformę administracyjną. Jednak nie dla wszystkich ta wiadomość jest wiadomością radosną. Dlaczego tak twierdzą? Ano dlatego, że obserwując artykuły prasowe, między innymi w waszym piśmie, a także listy od czytelników, można wysnuć jeden wniosek: jedni płaczą, drudzy się cieszą. Doskonale rozumiem mnogość opinii w tej kwestii i nie mam nic przeciwko takim właśnie reakcjom. Wiem także, że mnogość opinii nie jest niczym nagannym. Ostatecznie na tym polega demokracja, żebyśmy się różnili, a ta sprawa dotyczy przecież ustroju państwa. Ale nie mogę zrozumieć obaw ludzi, którzy zamieszkują miasta do niedawna wojewódzkie, że coś stracą. To, coś stracę, słysząc ze wszystkich ust. Tak ludzie wykształconych, jak i o skromniejszym zasobie wiedzy, i jakoś nikt, kto rozumie więcej, nie próbuje protestować. Ba, nawet popierają tego typu biadolenie. Bo właśnie ci ludzie wiedzą doskonale, że na ludzkim strachu najlepiej można zbudować swoją karierę. Do tej pory udawało im się to doskonale. Popierają bałagan w instytucjach, zamieszanie w przyznawaniu jakichś tam praw. Bardzo pragną, aby wszystko było regulowane przez niewidzialną, a jak niewidzialną to i niewidomą, rękę państwa. To oni właśnie straszą nas przed EWG NATO i innymi tego typu plagami. Zdają się krzyczeć: tylko my potrafimy pokierować waszym losem, ktoś ma za dużo, zabierzemy, damy wam itp... O dziwo znajdują wielu wyznawców, gdyż wielu jeszcze nie zauważyło, że w jego otoczeniu, sąsiedztwie, a nawet rodzinie coś się zmienia, a pomimo tych zmian, system zarządzania państwem wypalił się, że dalej już tak po prostu się nie dało. Tak w służbie zdrowia, oświacie, jak i każdej innej instytucji, od której zależy nasza egzystencja. Przecież każdy z nas jest pacjentem, petentem, rodzicem dziecka i powinien zrozumieć, że bez jakichkolwiek zmian staniemy w miejscu i im dłużej będziemy odwlekać, tym większą cenę przyjdzie nam zapłacić, a od tego uciec i tak się nie da.

**W**szyscy oponenci zdolni są nawet chwalić system miniony, bo to przecież dzięki niemu ich ukochane miasto rozwinęło się tak wspaniale. Nie widzą, że przybyło tylko parę ulic i kilkadziesiąt bloków. Że Łomża absolutnie nie jest przygotowana do sprostania współczesnym wyzwaniom. I to mając taki oręż w ręku, jaki dawało pełnienie roli ośrodka decyzyjnego na danym terenie. Zaniedbana infrastruktura ko-

munikacyjna, komunalna, brak miejsc pracy, oto obraz, który wylania się po dwudziestu latach sprawowania władzy w naszym regionie. Obraz ten wygląda jeszcze tragiczniej w miastach podległych ówczesnemu ośrodkowi decyzyjnemu. Powie ktoś, że to wina państwa totalitarnego. Zgoda, ale przecież znany mi jest los miast, które zostały w starych miastach wojewódzkich. Przykłady pro-



## Do przodu!

sze: Bielsk Podlaski, Sokółka, Giżycko, Mragowo. Wszystkie wymienione są wokół nas. Każde z nich jest przez ludzi naszego regionu odwiedzane czy to w celach turystycznych, czy też w sprawach biznesu. W niektórych z nich na przestrzeni ostatnich dwunastu lat bywałem bardzo często, widzę więc, ile zmieniło się tam rok po roku. Byłbym oszustem, gdybym twierdził, że jest w nich bajecznie. One także dotknięte są problemami, które dotyczą naszego kraju. A w szczególności terenów położonych na wschodzie naszej ojczyzny. Jednak to, że zostały po ówczesnej reformie pod kuratelą prężniejszych i bogatszych ośrodków miało kapitalne znaczenie dla ich teraźniejszości. Są po prostu lepiej przygotowane na zmiany, za które, nie przeczę, przyjdzie zapłacić nam wszystkim jakąś cenę. Tak to już się dzieje, że trafiliśmy z naszym życiem na ciekawsze czasy. A ciekawe czasy to, moim zdaniem, ciągła zmiana i niepewność dnia następnego. Jednak nie wolno, usprawiedliwiając się lękiem przed nieznanym, zaniechać prób poprawienia naszego bytu.

**N**ie rozumiem prób podejmowanych przez elity naszego województwa, aby chociaż zostawić w obecnej stolicy województwa fi-

lie urzędów wojewódzkich. Nasuwa się pytanie: nie rozumieją nic z reformy, która od 1 stycznia jest faktem? Czy liczą na to, że oszukają ekonomię lub czas, w którym przyszło im żyć. Przecież nowe urzędy bez żadnych kompetencji, a za takie je uważam, będą tylko przechowalnią dla urzędników, których na-produkowała minioną epokę. Ktoś powie, że nie zastanawiam

się nad losem ludzi, a także ich rodzin, które żyją z pracy w urzędach. Daleki jestem od tego. Sam od dziesięciu lat ponoszę konsekwencje nieustannej rewolucji, takich jak ja jest w kraju dziesiątki tysięcy. Też kiedyś stanąłem przed lustrem i spytałem: co dalej? A potem zaświtało. Nie mam, co prawda, wykształcenia, ale mam zawód. Czy jest jakaś różnica stawiać się codziennie do pracy na czyjś rozkaz, czy iść tam z własnej woli? Czy być wolnym we wszystkim i ze wszystkiego ponosić konsekwencje dodatnie, a także ujemne? Wybrałem to drugie. Dziś nie żałuję. Nikt nie martwił się o mój los, wziąłem go po prostu w swoje ręce. Nikt nie myślał o tworzeniu dla mnie fikcyjnych etacików na koszt takich jak ja. Tak uważam, ponieważ to my, którzy nie baliśmy się nowego, płacimy po kilkanaście tysięcy zł miesięcznie podatku i my właśnie ponosić będziemy koszt decyzji w tej sprawie.

**J**ak natomiast wyglądać może nasza przyszłość bez niezbędnych zmian? Proszę przyjrzeć się krajom, które szukają trzeciej drogi, które ze strachu i zbyt silnej presji beneficjentów systemów totalitarnych zaniechały reform. Z zasad demokracji rozumiano tam tylko tyle, że wyborca ma w ręku głos, a więc nie należy go

drażnić i denerwować jakimś tam zmianami. Może naród już mówić co chce, w telewizji amerykańskie filmy, a więc wolność. Nic to, że gospodarka dołuje, że wraca jak bumerang regulamentacja podstawowych tworów, ale jesteśmy wolni. Stwierdzi ktoś, nie ma to żadnego odniesienia do naszej sytuacji. Proszę tylko dobrze się zastanowić. Czy aby na pewno? Przecież i u nas nie brak byłych dyktatorów partyjnych u władzy, nie w smak im usamodzielnienie się społeczeństwa, bo nie ma czym już dzielić i rządzić. A tak do tego się już przywykło.

**N**ie było moją intencją użycie sobie Łomży, ani na jej władzach. Chciałem tylko podzielić się moimi myślami na temat bardzo istotny dla nas wszystkich, dla całego społeczeństwa naszej pięknej Ziemi Łomżyńskiej. Która na pewno nie straci na tym, że będzie jednym ze składników szerszej wspólnoty małych ojczyzn. Nie należy biadolić nad tym, że nie posiada się już w nagłówku nazwę miasta ważniejszego tytułu, bo nie w tym tkwi istotna sprawa. Nie należy także straszyć tych, którzy straszą przed nowym. Nowe trzeba poznać. Choć nadpsute przez ich starania i wiele włożonego wysiłku w pracach parlamentarnych. To jednak jądro i intencje ustawy pozostały nienaruszone. Jak znam życie, wymusi ono na samorządach powrót do sprawy, jakie w imię partykularnych interesów panów, którzy byli na „nie”, trzeba było odłożyć, aby ustawa w ogóle przeszła. Swoją drogą to zastanawiające, że panowie z PSL, którzy całkowicie negowali pracę nad tą ustawą, obwieszczając wszem i wobec, że to koniec państwa, a oni nie będą brali udziału w żadnych pracach na rzecz reformy administracyjnej, tak ochoczo i tak wielką grupą ruszyli do wyborów, już jako kandydaci na radnych, wójtów i starostów. Panowie z SLD podobnie. Ktoś mądry kiedyś powiedział, że proszę, że powtórzę to nie dokładnie, ale sens, myślę, będzie przekazany poprawnie. „Strzeż się narodzie wodzów, którzy prowadzą cię do tyłu mówiąc, że ma to głębszy sens, jest to jedyna droga do osiągnięcia sukcesu.”

Naprawdę innych dróg nie ma. Jest tylko jedna: droga porzucenia i droga w przód.

Życzę sukcesów, wierny czytelnik.

JAN DŁUGOZIM

Bardzo przepraszam za niedociągnięcia. Moim usprawiedliwieniem niech będzie to, że dopiero uczę się komputeru. To też znak czasów. Były robotnik, aby dziś funkcjonować, musi nauczyć się także tego. Myślę, że to także pozytywna zmiana.



**G**minna opozycja twierdzi, że właśnie z powodu sali liderzy AWS zwrócili baczniejszą uwagę na biedną, nadbiebrzańską społeczność. Osobiste zainteresowanie szefa suwalskiej AWS, obecnie wicemarszałka województwa podlaskiego Dariusza Ciszewskiego, zaowocowało wielkim wyborczym zwycięstwem: na osiemnaście mandatów AWS wzięło trzynaście. Władzę sprawują nowi ludzie. Tylko jeden radny będzie decydować o losach gminy drugą kadencję.

— Mogłam wpisać się na listę AWS i może nawet utrzymać fotel wójta — opowiada Małgorzata Chilicka, do niedawna wójt Sztabina, obecnie położna w augustowskim szpitalu. — Przekonywał mnie sam przewodniczący Ciszewski. „Pożałujesz, jak tego nie zrobisz” mówił, choć nigdy nie piliśmy bruderszaftu.

Chilicka wołała walczyć samodzielną.

— Gdyby mi pasował chór, wcześniej zgodziłabym się z poglądem, że salę gimnastyczną wzniesiono zgodnie z arkanami sztuki budowlanej i wystarczy zafundować jej drobny remont. Odrzuciłam takie sugestie prawicowych rajców poprzedniej kadencji, zamówiłam ekspertyzę budowlaną i skierowałam do Prokuratury Rejonowej w Augustowie formalne zawiadomienie o przestępstwie — mówi.

**S**ztabińska szkołę wzniesiono w czasach PRL, salę gimnastyczną dobudowano w 1992 r. Żeby dzieciaki miały, jak miastowe. Inwestorem była gmina; darmowym inspektorem nadzoru, pracownik gminy Lucjan Sadowski, obecnie emeryt; wykonawcą Augustowskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Ta firma dziś nie istnieje. Wówczas jednym z jej szefów był Zygmunt Ropelewski z Augustowa, obecnie senator AWS.

— Od razu było widać, że spartaczono robotę. Część sali wzniesiono niezgodnie z projektem, pojawiły się zacieki i pęknięcia. Po roku zaczęły załamywać się deski pod parkietem — opowiada Marek Marciniak, dyrektor szkoły.

Na wszelki wypadek zapewnia, że to nie z powodu zużycia czy niewłaściwej eksploatacji. Wprawdzie dzieciaki biegały po sali od rana do nocy, bo zwiększono ilość godzin wychowania fizycznego, a po południu odbywały się zajęcia SKS i imprezy gminne, jednak od te-

go mógł się co najwyżej zdeptać lakier na dębowym parkiecie.

Tymczasem wiosną 1998 r. budynek zaczął się odchyłać w prawo. Żeby nie przewrócił się na skrzydło szkoły i nie przegnił 380 dzieci, wsparto go stemplami. Podtrzymują go do dzisiaj.

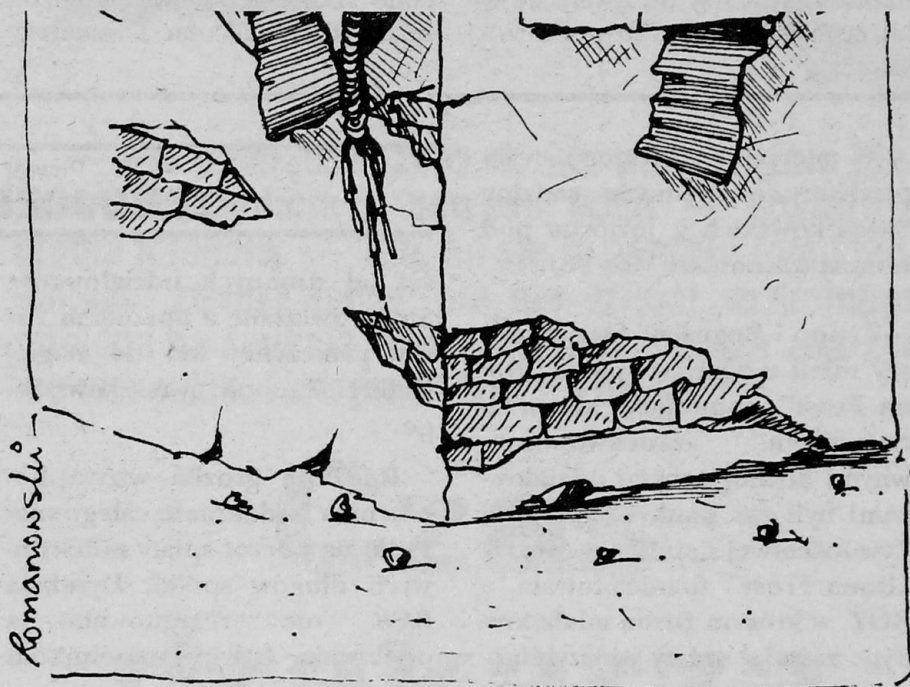
Choć niektórzy radni sugerowali, że wystarczy wymienić podłogę i salę pomalować, bo przechył jest niewielki i nie tylko nie zagraża niczyjemu życiu,

się wyłącznie w dokumentacji budowy.

Ostatnią ekspertyzę robili fachowcy z Politechniki Białostockiej. Nie tylko opisali stan budynku, ale przygotowali też projekt remontu. Przewidywane koszty znacznie przekraczają księgową wartość obiektu.

**N**a początku 1998 r. salę zamknięto naглуcho. Decyzję podjął Urząd Rejonowy w Augustowie. W odwecie przewodniczący sztabińskiej rady gminy złożył

**Piza ma krzywą wieżę. Sztabin krzywą salę gimnastyczną. Sztabińska krzywizna nie stanowi atrakcji turystycznej gminy, ale jej najbardziej palący problem polityczny.**



## Przechył kontrolowany

a nawet dodaje budowli uroku, wójt Małgorzata Chilicka zamówiła u fachowców ekspertyzę.

— Mam trochę wyobraźni i nie mogłam postąpić inaczej — mówi.

Prawica zakwestionowała rzetelność pierwszej ekspertyzy, ale dwie kolejne wyglądają identycznie: budynek nie jest związany w narożnikach, bez wieńca obwodowego; elementem nośnym jest słup, który spadł z dźwigu i rozwalil się na części; ściana odłączyła się od tego elementu nośnego; nierównomiernie osiadł fundament; doszło do odkształceń termicznych ścian; nie ma odpowiedniej warstwy cieplnej, wentylatorów. Pod podłogą zamiast pełnowartościowych desek, leżą nieheblowane zrzynki. Przypadek typowy: zaplanowane przez konstruktora i kupione przez gminę materiały znajduj-

na Chilicką donosik do Regionalnej Komisji Obrachunkowej w Białymstoku. Zarzucił, że niepotrzebnie wydała kilka tysięcy na ekspertyzę. We wrześniu 1998 r. Komisja Orzekająca przy RIO uznała racje wójta.

Gorzej było z zaakceptowaniem tych racji w Sztabinie. Dostawała anonimy z pogrozkami, podpisane przez „pokrzywdzonych”. Nie wiadomo, kto był ich autorem i czy dotyczyły sali gimnastycznej. Równie dobrze mogły łączyć się z garbarnią. Gmina prowadziła wojnę z jej właścicielem Stefanem Koryckim. Nie pozwalała mu zrzucić ścieków do swojej oczyszczalni. Dla firmy Koryckiego był to wyrok, ale Sztabin zafundował sobie oczyszczalnię biologiczno-chemiczną, która nie przerabia ścieków przemysłowych.

27 października 1998 r. Chilicka jeździła po wsiach i

rozwoziła świeżo upieczonym radnym zaproszenia na sesję. W drodze do trzynastego radnego, między wsiami Jastrzębna I i Jastrzębna II, strzeliło jej przednie koło. Straciła panowanie nad kierownicą, uderzyła w wyprzedzającą ją Audi. Skończyło się na potłuczeniach i demolce samochodów. Nic nie sądzi o wypadku. Seat Toledo, którym jechała, cztery lata wcześniej zjechał z taśmy montażowej. Poszła mało używana opona renomowanej firmy Michelin. Może była buble. A może w Jastrzębnej I ktoś wbił w nią nóż?

Dwa tygodnie później, 12 listopada, odbyły się wybory wójta. Zgłosiło się pięciu kandydatów. Chilicka dostała jeden głos. Urząd objął Kazimierz Burakowski, wcześniej sekretarz gminy, sekretarzem został Stefan Korycki.

— Zupełnie niepotrzebnie wójtowa zrobiła z sali aferę. Tam można się doszukać parę usterek, ale trzeba było je usunąć we własnym zakresie — uważa wójt Burakowski.

Z powodu działań poprzedniczki ma związane ręce. Do czasu zakończenia śledztwa Prokuratura Rejonowa w Augustowie nie pozwala wbić w salę gimnastyczną nawet gwoźdź.

— Jak ruszy reforma oświatowa, wybudujemy gimnazjum. Na pewno z salą gimnastyczną, z której będzie korzystać podstawówka — planuje.

**N**ikt w Sztabinie nie ma wątpliwości, że śledztwo, które prokuratura zobowiązała się przeprowadzić w trybie pilnym, potrwa długo.

— Na razie jest zawieszone, czekamy na opinię własnego biegłego. Musimy ustalić, czy w ogóle popełniono przestępstwo — tłumaczy Jarosław Tkaczuk, szef augustowskiej Prokuratury Rejonowej.

Opinia będzie gotowa za pół roku. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, sprawa jest pechowa nie tylko dlatego, że biegły jest człowiekiem zapracowanym. Prokuratura zażądała z Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach dokumentów dotyczących budowy. Ponieważ Augustowskie Przedsiębiorstwo Budowlane zlikwidowano, tam właśnie powinny się znajdować. Niestety, wyparowały. Wraz z nimi szansa na ustalenie, kto konkretnie zawinił, zmniejszyła się prawie do zera.

BOŻENA DUNAT

**KONTAKTY**





## Nigdy wbrew prawu!

**JAROSŁAW SIEKIERKO, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego:** — Urodziłem się w tym mieście, znam jego ulice i podwórka, czyli duże i małe problemy. Mam wielu znajomych, co czasami dużo ułatwia, a kiedy indziej bardzo przeszkadza. Ale zapewniam, że nigdy nie będę postępował wbrew prawu.

W tej kadencji, a dokładnie do lipca, chcemy zakończyć budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2. Ta imponująca inwestycja pochłania nam prawie cały budżet.

Przed nami modernizacja oczyszczalni, którą planujemy współinwestować ze Spółdzielnią Mleczarską „Mlekovita”. Konieczna jest też budowa kanałów sanitarnych. Do zgazyfikowania pozostała połowa miasta. Jeszcze w tym roku, takie mamy szczytne zamierzenia, wprowadzimy ogrzewanie gazowe. Jest to nie tylko energia zdrowa i czysta, ale także tania. W powiatowym mieście pozostaną jedynie prywatne kominy. Oczywiście, nie stać nas na to wszystko z budżetu samorządu. Dlatego nasze starania idą w kierunku pozyskiwania kredytów, pożyczek i ściągania pieniędzy skąd się da. Pertraktujemy z dyrektorem Oddziału Gazowniczego w Białymstoku, aby nie oddawać za darmo sieci gazowej. Nowe prawo energetyczne jest korzystne dla samorządów, ale egzekwowanie go rodzi trudności już na etapie zawierania umów.

W mieście jest około pół tysiąca bezrobotnych. Obecnie nie ma korzystnego klimatu na ściąganie inwestorów. Ich wymagania są duże, bo powinna być oczyszczalnia, oczekują ulg podatkowych, a poza tym po prostu boją się rozkręcać niewielkie zakłady przed wejściem do Unii Europejskiej. Lękają się, że wielkie zachodnie firmy ich zniszczą. Myślą, że teraz jest czas czekania, obserwowania i porównywania.

Oprócz dużych problemów są małe, takie, z którymi ludzie przychodzą do urzędu. I mam wrażenie, że czasami wcześniej mieszkańcy miasta byli dla urzędu. Jeśli tylko to możliwe wiele spraw staram się załatwić jak najszybciej, bo to przecież urząd służy ludziom i nie może być inaczej. (m)

## TAMA NA WIEDZY

Założenia ministra edukacji były jasne; stu nauczycieli szkoli tysiąc kolejnych, ci zaś następne tysiące. Kaskada miała spadać z centrali do wszystkich województw, powiatów. Nikt jednak nie przewidział, że ogniwo pęknie tak szybko. I to nie było jakie, bo w osobach żon kuratorów oświaty z Białegostoku i Ostrołęki.

Obie panie nauczycielki zostały przyjęte do grupy szkoleniowej programu „Nowa Szkoła”. Długi (168 godzin wykładów) kurs zorganizował Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli z Warszawy. Wybrani nauczyciele podczas bezpłatnych zajęć uczyli się o założeniach reformy oświaty, programach, nowych metodach nauczania. Kursy odbywały się w kuratorskim ośrodku w Czarto-

rii pod Łomżą. Już na samym początku szkoleń, rozłożonych na pięć tygodniowych cykli, uczestnicy dowiedzieli się, że po skończeniu będą musieli bezpłatnie uczyć następnych nauczycieli. Takie bowiem było założenie kaskady, że wiedzą zdobytą na kursie trzeba się podzielić.

Prawdopodobnie niewiele osób wzięło sobie do serca zapowiedź organizatorów kursu. To też kiedy podczas trzeciego spotkania trzeba było podpisać umowę zobowiązującą do społecznego odpracowania kilkudziesięciu godzin, kilkanaście osób zbuntowało się. Wśród nich obie żony kuratorów.

Organizatorzy z CODN, którzy po raz pierwszy przygotowali takie szkolenie, naiwnie sądzili, że można sobie ufać i wystarczy

ustnie zakomunikować swoje wymagania. Na następne szkolenia wiosną tego roku przyszli uczestnicy muszą podpisać umowę o współpracy przed rozpoczęciem kursów. Wiadomo także od początku, w jakiej formie mają odbywać się szkolenia następnych nauczycieli.

Grupa, która nie podpisała umów, nie otrzyma prawdopodobnie certyfikatów edukatora. Nie jest to zwykły, nic nie znaczący papier, bo w zmieniającej się oświacie każde szkolenie jest istotne. Tym bardziej szkolenie z nowych programów.

Dziwne jest tylko to, że odporne na nowe sposoby pracy i przekazywanie wiedzy okazały się panie kuratorowe. Kaskada wiedzy ominie więc na razie szkoły dawnego województwa białostockiego, bo kilkunastu osobom wyszkolonym za pieniądze podatników nie chciało się odpracować szkolenia.

W sierpniu ubiegłego roku pisaliśmy o dramacie rodziny Świąszkowskich z Jeziora pod Łomżą („Kontakty” 34/98).

Zenon i Bogusław Świąszkowscy mieli udziały w spółce „Bona Frost”, zajmującej się przetwórstwem owocowo-warzywnym. Strategicznymi udziałowcami byli zaś Bank Gospodarki Żywnościowej i spółka z Austrii. „Bona Frost” zbankrutowała, a BGŻ, w którym firma miała kredyty, zażądał spłaty wierzytelno-

ści od drobnych udziałowców. Stresy związane z upadkiem firmy przyczyniły się do nagłej śmierci Zenona Świąszkowskiego.

Rodzinie groziła wizyta komornika i odebranie całego majątku na poczet spłaty miliardowych długów spółki. Dyrekcja BGŻ nie rezygnowała z odebrania byłym wspólnikom

drobnych, w porównaniu z wierzytelnościami, sum, natomiast nie zastosowała zasady współodpowiedzialności w stosunku do Austriaków i samego banku.

Na szczęście, na początku tego roku Sąd Kasacyjny zdecydował, że majątek osobisty Świąszkowskich nie podlega egzekucji komorniczej.

## Powrót do tematu ZABÓJCZE WITAMINY



## Sto lat jak jeden rok

Przybył ksiądz z kołędą, pochylił się nad Aleksandrem Nadolnym, rękę uściśnął, pobłogosławił i zdrowia życzył. Została jakby jasna smuga.

Aleksander Nadolny 13 listopada 1998 roku skończył 100 lat i zaczął drugie stulecie. „Chciałbym żyć do 200”, mówi.

W Kuźniach (gm. Zbójna) poranny i wieczorny obrządek zaczyna się i kończy, jak sto lat temu. Tyle że potem jest jeszcze „szklana pogoda” przy telewizorze. Starsi ludzie odżywają się tak, jak i on przez te lata: jedzą

mało tłuszczu, sporo różnych kasz, sera, mleka, zup, niewiele mięsa.

— Tatuś był zawsze ładny. Moje koleżanki mi zazdrościły. „Jaki ładny jest twój ojciec, jak nikt we wsi.” — wspomina córka Mariana; ma 72 lata. — Wysoki, szczupły, niebieskooki, jasnowłosy.

Teraz opiekują się dwie córki, zięć Tadeusz, wnuczka Małgosia i wnuk Krzysztof.

Po kołędzie została jakby jasna smuga, ale Wigilię mieli smutną.

W pobliskich Popiołkach zachorowała nagle matka Tadeusza.

Mieszkała sama, nigdy nie była u żadnego lekarza. Potknęła się, przewróciła i zachorowała. Zabrali ją do siebie. Zmarła 21 grudnia. Poszli do lekarza po świadectwo zgonu. „Czysta karta”, powiedział. Miała 93 lata.

— Tatuś w lipcu niecałe dwa lata temu jeszcze drewno rąbał, a we wrześniu się położył. Zapalenie płuc. Zawsze mówił: „Módl się i pracuj”. To była jego dewiza i całej naszej rodziny. I tak od września 1997 pozostał w łóżku.

W niedzielę dom się wypełniał. Tak, jak tamtego dnia w 1997 r., gdy robili te zdjęcia. Zjechała cała rodzina: siostra z Ostrołęki, brat, Danko (córka Jadzi), 15 wnuków, 37 prawnuków. Rozpalili ognisko, piekli kielbaski. Dziadek (patrz na zdjęcia) siedzi w ogrodzie prosty, godny, poważny. W kapeluszu.

Niedawno otrzymał stopień podporucznika. Był wójt gminy Zbójna Zenon Białobrzelski i szef sztabu, pułkownik Stanisław Górski.

— Chciałabym żyć tak długo, jak dziadek. Tyle przeżyć — wyznaje 30-letnia wnuczka, Anna.

— Sto lat? Nigdy — broni się przed tą myślą druga wnuczka, 20-letnia Małgorzata.

— Sto lat i dwa miesiące — usmiecha się Aleksander Nadolny. — Minęło jak jeden rok.



Szybko wyjaśniło się, że z pobicie nie ma nic wspólnego. Na szczęście. Jeszcze większym szokiem okazało się aresztowanie dwóch mieszkańców pobliskich wsi: 29-letniego kawalera z Piwowar i 34-letniego męża i ojca czwórki dzieci z Białosukni.

Obaj przyznali się do pobicia i obaj zgodnie stwierdzili, że nie pamiętają, jak to się stało.

— To pierwszy od lat na naszym terenie przypadek pobicia z tak poważnym skutkiem — mówi aspirant Wiesław Saniewski, komendant goniądzkiego Komisariatu Policji. — Owszem, jak wszędzie ludzie się kłócą i czasem dochodzi do rękoczynów. Ale z reguły po krzywdzeni i sprawcy jakoś się godzą bez naszej interwencji. W ubiegłym roku zanotowaliśmy zaledwie cztery przypadki uszkodzenia ciała. A tu... Wierzyć się nie chce. Młodszy aresztowany nigdy nie miał konfliktu z prawem, a starszy to bardzo dobry rolnik i też w porządku. Nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego właśnie oni...

W świąteczny czas, jak to na wsi, jedyną rozrywką jest zabawa. Na dyskotekę Michał wybrał się ze starszym bratem. Wytańczyli się i po północy postanowili wracać do domu. Mieszkańcy na kolonii. Ze wsi, w prostej linii, to ponad kilometr. Na skróty ruszył Andrzej. Michał natomiast, obawiając się nabrania wody w buty, wybrał dłuższą drogę. I tak bracia rozstali się w ciemnościach.

— Usłyszałam jak któryś wszedł. Po krokach rozpoznałam Andrzeja — przypomina matka. — Byłam pewna, że są już obaj i spokojnie zasnęłam.

Około drugiej obudził ją telefon. Dzwoniła sklepowa z pytaniem, czy chłopaki są już w domu, bo we wsi kogoś pobili.

— Przez myśl mi nawet nie przeszło, że to mój syn, ale poszłam sprawdzić — opowiada matka. — Michała w domu nie było! Zaraz obudziłam męża i poszliśmy go szukać. I żadnego śladu. Ani we wsi, ani na polach. Kiedy wróciliśmy, już czekała na nas policja. Najpierw zapytali, czy rozpoznam ubranie Michała, a potem powiedzieli, że prawdopodobnie potracił go samochód i jest już w szpitalu. Mąż natychmiast tam pojechał. Jak wrócił do domu, struchlałam na takie wieści: nieprzytomny, skóra na głowie przecięta do kości, krwiaki, złamany nos.

Tego dnia Michał wraz z kolegami chodził po wsi „z gwiazdą”. Tamci mówili, że zebrał 90



— Nie pamiętam, żeby do wsi przyjeżdżała kiedykolwiek policja z powodu bójki — stwierdza ciotka Michała. — A to, co się przytrafiło temu biedakowi, znaczy jedno: nie ma dzisiaj spokojnego miejsca na świecie. Bandycki napad może zdarzyć się wszędzie. I jak przed tym się bronić?

## Czas drakarza

złotych. Tymczasem przy chłopcu znaleziono zaledwie 22. Wypadek samochodowy wykluczyły obrażenia ciała i stan odzieży Michała (pocięta kurtka i czapka cała w dziurach). Do jego rodziców dotarła wersja, że bandyta tłukł ich syna aparatem komórkowym.

Rano w domu chłopca zadzwonił telefon. Jakiś mężczyzna. Na pytanie kim jest, przedstawił się krótko: „Stróż prawa”. A potem zapytał o stan Michała. Gdy usłyszał, że jest tragiczny, odłożył słuchawkę. Od tej pory nie było już żadnych anonimowych rozmówców.

Matka przesiedziała przy nieprzytomnym synu cały tydzień. Teraz jeździ do Grajewa co drugi dzień, jest w stałym kontakcie z lekarzami. I wciąż zadaje sobie pytanie: dlaczego tak się stało?

— Ani on dla tamtych kolegów, ani oni dla niego. Jakie mogły ich łączyć sprawy? — pyta bezradnie. — Przecież mój syn nikomu nie zrobił nic złego!

Klewianka, licząca około 120 gospodarstw, snuje domysły.

Zemsta? Chuligańska próba sił? Przypadek?

— Wszystkie ludzkie nieszczęścia biorą się z głupoty — mówi pewien starszy mieszkaniec wsi. — A głupota bierze się albo z wódki, albo ze złej woli. Ot, tak, żeby porozrabiać dla samej draki i pokazać jaki to gieroj jeden z drugim wobec słabszego. Innego wytłumaczenia nie ma. Tak ten świat urządzony. Świat jest piękny, ale ludzie podli i nic się na to nie poradzi.

O zdrowie Michała dopytuje się telefonicznie jego klasa i wychowawczyni. Jest uczniem białostockiej zawodówki. Dobre stopnie, dobre sprawowanie i w szkole, i w internacie. A teraz wszystko trzeba przekreślić...

Shock w związku z aresztowaniem podejrzanego o pobicie Michała przeżywają także ich wsi. Piwowary leżą o rzut kamieniem. Cicho tu i spokojnie. Środek uśpionej zimy. I masz! Takie przebudzenie!

— Kto tam wie, co w człowieku naprawdę siedzi. Mało to

nieszczęść od takich ludzi co to nigdy, nic, absolutnie? — pyta młoda kobieta. — Ale przecież ktoś to zrobił, czy ten, czy tamten. Mam nadzieję, że prawda wyjdzie na jaw, a bandytów nie wypuszczą z więzienia po roku albo w ogóle prosto z sądu.

Zagroda rodzinna młodszego podejrzanego o pobicie Michała. Drewniana chatka chyłca się ku ziemi. Obok solidna parterowa „murowanka”. Niestety, od trzech lat w stanie surowym. Gospodarze mają niewiele ziemi i ciężkie życie. Syn pracował tu i tam. Nie lenił się. Nie trzeba mu było przemawiać do rozumu. I nagle przyszła policja.

— Nie wierzę, że mój syn mógł zrobić taką podłość. To do niego nie pasuje — mówi ojciec. — Ani on kiedyś jakiś drakarz był, ani co. Z nikim nigdy zaczepki nie szukał. Ale jeżeli wyjdzie, że winien, musi mieć karę. Dorosły człowiek odpowiada za swoje czyny. A tamtego dzieciaka bardzo mi żal. Oni prawie jak sąsiedzi. Przez pola, gdzie nie spojrzę, widzę ich dom. I wciąż ten chłopiec przed oczami staje. Taki to już los. Chcesz jak najlepiej, a teraz płacz!

W Białosukni ludzie także nie wierzą. „Każdy, ale nie on”, stwierdzają zgodnie. Ale prawda jest przecież tylko jedna.

— Prędzej czy później wypłynie na wierzch jak ta oliwa — mówi filozoficznie starszy mężczyzna. — Człowiekowi się zdaje, że ciemności skrywają wszystko. W Ewangelii jest napisane, że zło boi się światła. Ale nic go nie schowa przed Bogiem i każdy, jeżeli nie na ziemi, to przed nim za zło odpowie.

Żona aresztowanego tłumaczy sobie: na ubraniu męża nie zauważyła śladów krwi; nigdzie go nie chował; po powrocie do domu zachowywał się normalnie.

— Przecież gdyby to zrobił, dręczyłoby go sumienie, czymś musiałby się zdradzić albo powiedziałby od razu. Ja go znam — mówi zrozpaczona. — Wspomniał tylko, że podwoził jakichś dwóch chłopaków, którzy się szarpali. Wysiedli i gdzieś pogнали.

— Nie wiem, dlaczego, nie rozumiem — dodaje. — Ani on kolega dla takiego dziecka, ani tamten dla niego. Dlaczego miałby go bić? I dlatego nie wierzę, że mąż ma z tym coś wspólnego.

Michał wciąż nie odzyskuje przytomności.

GABRIELA SZCZESNA





Równo sto pięćdziesiąt lat temu w 1849 roku w Suwałkach żona miejscowego regenta kancelarii ziemiańskiej, Teofila Wierusz-Kowalskiego, urodziła chłopca, któremu na chrzcie świętym dano imię Alfred. Rodzina była liczna, bo Alfred miał ośmioro rodzeństwa, ale dzięki pozycji ojca, nie należała do biednych. Oprócz domu w Suwałkach, prowadzonego na stopie jaka przystoi urzędnikowi ziemskiemu, Wierusz-Kowalscy posiadali folwark Dębszczyzna koło Filipowa, w którym Alfred spędził dzieciństwo, uganiając się po okolicznych krzakach, co dla jego późniejszych biografów znaczyć będzie „kontakt z naturą”.

Chłopak niewątpliwie był wrażliwym potomkiem regenta kancelarii ziemskiej, bo kiedy rodzina po zlikwidowaniu interesów w Suwałkach wyruszyła w podróż do Kalisza, bardzo to wojazowanie, między innymi przez Puszcę Augustowską, przeżył.

A oto jak pisał o tych doznaniach szesnastoletniego wówczas gimnazjalisty jego syn, również malarz, Czesław Wierusz-Kowalski: „Podróż odbywała się końmi. Na kilku wozach ulokowała się rodzina z całym dobytkiem. A trzeba sobie uprzytomnić, że drogi ówczesne nie należały do najlepszych, zwłaszcza, że przejeżdżać wypadało przez lasy i nieraz nie można było uniknąć brodów. Droga była ciężka, nużąca, ale jakże zajmująca, zwłaszcza dla przyszłego malarza. Szkicował on konie na postojach, załadowane lub uszkodzone wozy, karczmy przydrożne, w których wypadały noclegi. Jakże piękne były wschody i zachody słońca. Jak efektowne odbicia w wodzie lub błotnistej drodze...”

Dla rodziny było jasne, że Alfred po skończeniu kaliskiego gimnazjum pojedzie do stolicy uczyć się na malarza. Wstąpił do warszawskiej Klasy Rysunkowej, ale już po kilkunastu miesiącach przeniósł się na Akademię w Dreźnie, gdzie również nie zabawił długo, bo ledwie rok.

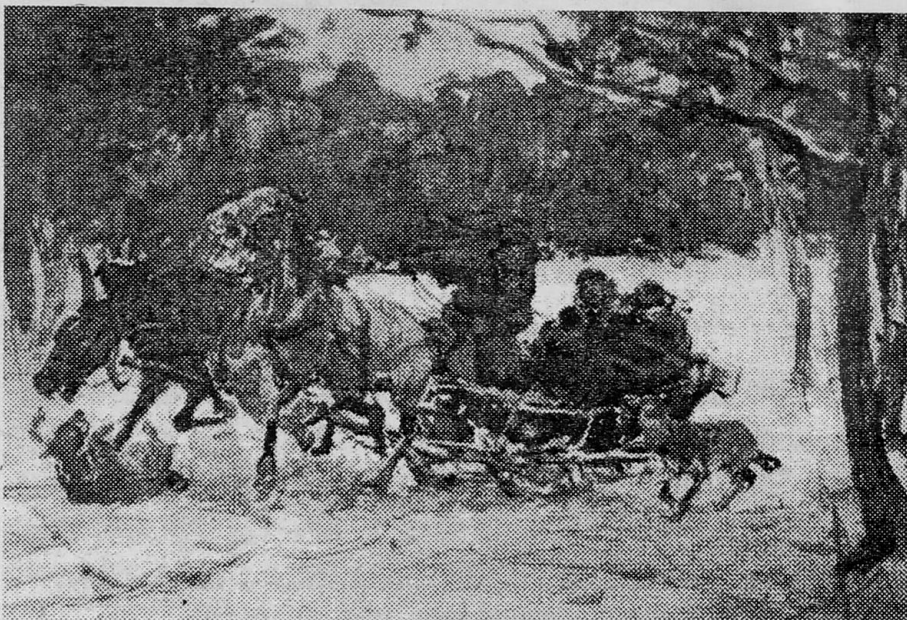
Warto przy tym pamiętać, że było to mniej więcej w tym samym czasie, kiedy w Polsce Mistrz Matejko skończył malować Rejtana i zabierał się za „Unię lubelską”. Młody Wierusz-Kowalski również uległ fascynacji historią i rozpoczął malowanie „Czarneckiego wziętego do Sokółki”, ale kompozycji nigdy nie ukończył. Jego marszand, czeski handlarz obrazami Lehman, żądał od niego raczej niewielkich obrazków o tematyce obyczajowej, niż monumentalnych dzieł o historiozoficznym zacięciu.

Kiedy Wierusz-Kowalski zjechał na początku lat 70. ub. stu-

lecia do Monachium, to naturalnym biegiem rzeczy trafił do starszego i już tam zasiedziało go Józefa Brandta, a mówiąc konkretnie do jego prywatnej szkoły malarskiej. Brandt, to było nazwisko i autorytet nie tylko w kręgach polskich i nasz malarz właśnie pod wpływem „majstra”,

ców byli przyjmowani zawsze gościnnie wszyscy artyści, niezależnie od pochodzenia i stosunków towarzyskich. W wielkiej pracowni ojca urządzane były przyjęcia i zebrania towarzyskie z występami muzyków i śpiewaków. Bawiono się dobrze i bez skrepowania.”

## Malarz wilków



**„Księcia Radziwiłła wracającego zimową porą w r. 1825 z Berlina przez Wilno do Nieświeża, napadło stado wilków nim eskorta składająca się z kilkunastu sanek zdążyć za nimi zdołała, porozdzierały Jego, ludzi i konie na drobne sztuki, tak, że szczątki odzieży i koni na miejscu krwią zbroczonem gdzie go wilki napadły, znaleziono!” (Waleryan Kurowski)**

który miał na swym koncie takie obrazy jak „Spotkanie na moście”, maluje niektóre swoje sceny batalistyczno-rodzajowe.

Monachium lat 70., mimo że w Paryżu miała już miejsce pierwsza wystawa impresjonistów, to ciągle znaczące w świecie centrum sztuki europejskiej, w którym oprócz Brandta zaznaczają się tak różne indywidualności z Polski, jak choćby Józef Chełmoński czy Maurycy Gottlieb, właśnie wtedy tworzący swój autoportret pt. „Ahaswer”. Trzeba wiedzieć, że przybysz z Suwałk znajduje się w tym świecie lepiej niż dobrze, a słynny „sos monachijski” spod jego ręki znajduje uznanie w oczach zarówno akademików, jak i handlarzy dziełami sztuki. A oto jak pisał o tym Czesław Wierusz-Kowalski: „Dom rodziców moich w Monachium był bardzo gościnny i otwarty. W one czasy były w Monachium dwa domy polskie, gdzie dość liczna kolonia polska, szczególnie malarska, miała dostęp i oparcie. Był to dom artysty malarza Józefa Brandta i dom moich rodziców. Różnica polegała na tym, iż do Brandtów uczęszczali artyści, pochodzący z warstw uprzywilejowanych i młodemu, mniej ustosunkowanemu artyście trudniej było się tam dostać, kiedy przeciwnie u moich rodzi-

Wierusz-Kowalski zawsze malował dużo, ale nie znaczy to, że powieliał to, co się dobrze sprzedawało. Po roku 1880 daje się zauważyć jego „rozmalowanie” polegające na swobodniejszym operowaniu pędzlem i rozjaśnieniu palety. Później intensywne kolory nakładał nawet szpachlą, co dawało efekty zgoła nieprzystające do ulizanego i ciemnego stylu monachijczyków kochających sentymentalny nastrój z niemiecką zwanym *stimmungiem*. Malował sceny z życia małych miasteczek i wsi pełne chłopskich wozów, bryczek, dorożek i dyliżansów, niezliczone powroty z jarmarków, wiejskie wesela, przejażdżki sankami, zwózki zboża, chłopskie wyścigi i chłopskie zaloty.

Lata 90. ubiegłego stulecia to najlepszy czas malarza rodem z Suwałk. W 1889 r. otrzymał tytuł honorowego profesora Akademii w Monachium, trzy lata później złoty medal na wystawie tamże, w 1894 złoto w Wiedniu, a w 1896 w Berlinie. Wystawiał także z powodzeniem w Londynie i w Paryżu. Kupują go kolekcjonerzy z Ameryki, kupują słynne galerie, takie jak Pinakoteka monachijska, królewska galeria w Dreźnie, muzea w Królewcu, Antwerpii i w Stanach Zjednoczonych. I choć nie brak zawi-

stników, którzy z obrzydzeniem mówią o jego „manierze”, malarz znowu — w latach 90. naszego wieku — ma niebywałe powodzenie na aukcjach dzieł sztuki. Wśród nazwisk takich jak Brandt, Michałowski, Malczewski, Chełmoński, czyli wśród malarzy, za których płótna zapłacono powyżej 100 tys. dolarów, nazwisko Wierusz-Kowalskiego pojawia się aż kilkakrotnie. Za jego „Nocną jazdę” na aukcji Polswiss Artu zapłacono 351 tys. zł, a więc ponad trzy i pół miliarda starych złotych. Płótno pt. „W oczekiwaniu” poszło za 342 tys. zł, „Wyjazd na polowanie o świcie” za 270, „Pościg za Tatarem” za 240... Tak więc tylko za te cztery płótna malarza z Suwałk zapłacono niebagatelną sumę 1203000 zł. Ładny prezent na urodziny.

Alfred Wierusz-Kowalski, jak przystało na malarza określonej epoki i narodowości, chętnie malował konie. Nawet z podróży do Afryki przywiózł wizerunek Beduina na pięknym siwku, ale rzecz jasna nie był w tym oryginalny, bo konie malowali i Piotr Michałowski i Juliusz Kossak wraz z całym rodzinnym klanem malarzy Kossaków. Wyjątkowość malarza polega na tym, że malował wilki. Nie raz i nie dwa malował samotnego basiora wyjącego do księżyca, watahę atakującą oszalałe ze strachu konie i ludzi pędzących na saniach przez zimowy pejzaż. Wilk, który przez stulecie solidnie zapracował na opinię mordercy z przysłowiowym apetytem, wilk jako postrach pasterzy i myśliwych na obrazach Wierusz-Kowalskiego występuje przede wszystkim jako symbol ciemnych sił czyhających na podróżnych. Jest to przy tym symbol bardzo realny, zupełnie tak jak u współczesnego malarzowi autora, Waleryana Kurowskiego, który pisał w swoim „Myślistwie w Polsce i Litwie”: „Konia atakuje wilk z przodu, bydło rogate z tyłu, świnię zaś za uszy i popędza naprzód ogonem. Psy są dla nich przyjemnym pokarmem, który zwykle łapią pod kark i tak zaduszają.”

Podczas tęgich mrozów atakują wilki każde stworzenie, które tylko napotkają; najniebezpieczniejszymi są dla ludzi, których z wściekłością napadają i pożerają.”

Nie byłby jednak malarz sobą, gdyby nocnemu mordercy nie przeciwstawił siły jasnej i optymistycznej. Jak mało kto malował różowo-czerwone wschody słońca i w ogóle światło. Przekonać się o tym można naocznie, odwiedzając muzeum w Suwałkach lub w Białymstoku.

ANDRZEJ KOZIARA



**Komunikat radiowy:**... suwalska policja poszukuje sprawców napadu rabunkowego, dokonanego w nocy ze środy na czwartek w miejscowości Supie, gmina Bakalarzewo. Trzech ubranych na czarno mężczyzn pobiło dotkliwie samotnie mieszkającego rolnika. Napastnicy, żądając pieniędzy, bili go taboretami i kijami baseballowymi. W końcu zabrali z mieszkania 350 złotych i dowód rejestracyjny ciągnika. Sześćdziesięciosześcioletni rolnik z licznymi ranami głowy, klatki piersiowej oraz obrażeniami wewnętrznymi przebywa na oddziale wewnętrznym suwalskiego szpitala...

**Reporter:** — Gdy nadawano tę informację, żona pana Ludwika była w sklepie, on zaś szedł do obrządku. Komunikat radiowy przykuł jego uwagę i przywołał tragiczne obrazy z przeszłości.

**Pan Ludwik:** — Aj pani, taki wypadek, lepiej, żeby nikt nie przechodził. Co ja przeżył, to nie życzę nikomu. Ja stale obawę mam. Kto stuknie we drzwi, to jest dla mnie duże przejście.

**Mężczyzna I:** — Jest rok bodajże osiemdziesiąt lub osiemdziesiąt pierwszy. Była noc listopadowa, już byli samotni w tym czasie. I był na nich napad. Strasznie byli zmasakrowani.

**Pan Ludwik:** — Oni zastukali, ja wyszedł. Jeden z nich wszedł, tak trzymał nóż, szeregiem stali, jeden, drugi, trzeci. Zaraz złapali mnie za ręce. Bili mnie mocno, taką grubą butelką od wina. Nóż mnie pod gardło pchał, żeby ja kosztowności i biżuterię oddać. I pieniądze. A ja mówiłem, że pieniędzy nie trzymam w domu tylko na pekao, w kasie. Miałem za mleko, to zaraz im oddałem. Oni mnie podpalali ogniem, w trzech drabów. A żona wtedy była u sąsiada.

**Pani Ludwikowa:** — Ja wtedy byłam u sąsiadów. Żeby tylko wiedziała, że u nas jest takie nieszczęście. Przecież u sąsiadów jest pięciu mężczyzn. Jak weszłam, to oni od środka się zamknęli i jak weszłam, to chciałam na górę ucieknąć. To oni mnie wciągnęli do kuchni. Pani, jak on mnie garderobę rozerznął, to wszystko ze mnie obleciało, tutaj na gorze.

**Pan Ludwik:** — Żonę mieli tam w pokoju, maltretowali. A ja nie widziałem. Potem mnie zaciągnęli i powiedzieli: żegnaj się z żoną, bo to twój koniec.

**Mężczyzna I:** — Liczyli na to, ci co napadli, że już ich żywych nikt nie zastanie. Pani odzyskała przytomność, powiadomiła sąsia-

dów. Zaraz zaczął się ruch, przyjechało pogotowie, policja. Zostali zabrani stąd do szpitala, do Grajewu.

**Reporter:** — Pan ma lzy w oczach.

**Mężczyzna I:** — No mam, bo widziałem tę kobietę, jak się czowała. Uklęknęłam, przeżegnałam się na jej widok, coś okropnego, coś okropnego.

**Reporter:** — Ostateczny wyrok w tej sprawie zapadł w 1985 roku.

nat, Prezydent. Są więc one efektem prac parlamentarnych.

**Mężczyzna I:** — To nie jest moja sprawa oceniać, jak działa system prawny tej naszej demokracji, czy jest to naprawdę uczciwe co do niektórych występów i wykroczeń. Za drobne jakieś tam wykroczenia, kradzież, jakoś można potraktować. Ale oni inaczej rozumują.

**Sędzia:** — Jeżeli idzie o skład komisji, to w głównej mierze byli

stu do kogo iść, bo nie wpuszczają. Ja jestem i w dzień zamknięta. Kiedyś się człowiek nie bał człowieka, a teraz to strasznie. A te wyroki? Co nas teraz czeka?

**Mężczyzna II:** — To ktoś wypuszcza takich zbrodniarzy? To są ludzie nie do życia w społeczeństwie, trzeba ich izolować.

**Kobieta II:** — Ale oni się znęcali trzy godziny nad ludźmi. Ta pani była cięta kablem, a ona nie wiedziała. Myślała, że żyłką. Całe plecy miała ścięte. No i nie powinno łagodzić się tych wyroków.

**Pani Ludwikowa:** — Osiemnaście lat temu to było, a ja się boję. Taka przestraszona byłam. Ale to byli recydywiści, mogą znów przy-  
jść,

**Pan Ludwik:** — Jesteśmy w niebezpieczeństwie, tak uważam. Pod strachem tak żyć, czy długo tak człowiek wytrzyma. Toć pani wie, ile mam lat, 92. A żona siedemdziesiąt parę. I sami na świecie. Czy nie może być jakaś ochrona?

**Sędzia:** — W tego typu sprawach, gdzie sprawcy otrzymują bezwzględna karę pozbawienia wolności, zawsze istnieje prawdopodobieństwo, że po opuszczeniu zakładu karnego będą chcieli się w ten czy w inny sposób „odwdziżyć”. Liczba osadzonych waha się około 60 tysięcy. Ale gdyby teraz popatrzeć przez pryzmat możliwości udzielenia każdej ofiarze ochrony, to jest to raczej niemożliwe.

**Mężczyzna I:** — My czujemy się cały czas zagrożeni.

**Mężczyzna II:** — Ja mam syna w policji, powiem pani. Oni się wygrażali, że jak posadzą ich, to zabiją, jak wyjdą.

**Reporter:** — Pana syna?

**Mężczyzna II:** — No, tak jest.

**Mężczyzna I:** — Jak się uderzy takiego bandytę, to karzą, a bandytę puszczają.

**Kobieta I:** — To u nas takie prawo bezprawności.

**Sędzia:** Zakłada się pewien automatyzm, który w gruncie rzeczy ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego. Pretensje należy kierować pod adresem organów, które stanowią prawo. Powinny one przewidywać zarówno skutki takich nieakceptowanych przez społeczeństwo przepisów i zastanowić się przed stworzeniem prawa, a nie po.

**Pan Ludwik:** — Że rząd, że sejm takie coś zrobił. Żle w każdym razie będzie.

(Fragment reportażu Anny Bogdanowicz z Radia Białystok)

# Łagodna weryfikacja

**Występują:**

Pan Ludwik ze wsi Supie, gmina Bakalarzewo

Pani Ludwikowa

Sąsiedzi

Sędzia Piotr Piszczyk

**Reporter:**

Anna Bogdanowicz

Na ławie oskarżonych zasiadło wówczas trzech młodych mężczyzn. Jarosława Ś. sąd skazał na 10 lat pozbawienia wolności, Zdzisława B. i Bogdana B. na 25 lat. Pierwszy ze sprawców kilka lat temu opuścił więzienie, drugi został warunkowo zwolniony wcześniej, a trzeciemu na mocy nowego kodeksu karnego sąd obniżył wyrok do 15 lat. Tak więc Bogdan B., który odbywanie kary zakończyłby w 2009 roku, opuścił więzienie w roku przyszłym.

**Pan Ludwik:** — To oni zwalniali najgorszych?

**Pani Ludwikowa:** — Ja nie mam pojęcia, że rząd tak robi.

**Sędzia wizytator Piotr Piszczyk:** — Kodyfikacje, które weszły w życie z dniem 1 września, były opracowywane od szeregu lat. Do września sprawcy napadu z użyciem niebezpiecznego narzędzia groziła kara od 5 do 15 lat, 25 bądź kara śmierci. W tej chwili to najwyżej 15 lat pozbawienia wolności. I opuszczają oni zakład karny.

**Reporter:** — Czy wnioski od skazanych wpływają cały czas?

**Sędzia:** — Tak. Jeżeli taki wniosek wpłynie, jest on rozpatrywany w pierwszej kolejności i sąd podejmuje działania od razu.

**Pan Ludwik:** — Nic nie wiedziałem, ja słyszałem z telewizji. Ale o nich nic nie wiedziałem.

**Sędzia:** — Kodyfikacje zostały opracowane w Ministerstwie Sprawiedliwości, a później: Sejm, Se-

to teoretycy prawa z niewielkim udziałem praktyków.

**Mężczyzna I:** — To jak ludzie dalej żyć będą? Pod strachem? I mogą być wypadki.

**Sędzia:** — Część rozwiązań jest niewątpliwie krytykowanych przez społeczeństwo. I słusznie. Natomiast, ile sprawców opuści zakład karny, nie potrafię powiedzieć.

**Reporter:** — W czasie obowiązywania poprzedniego kodeksu karnego, czyli od stycznia 1970 roku do września, za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia, na karę 25 lat pozbawienia wolności skazano w Polsce 9 osób. Siedmiu przestępców kara skończyłaby się po 2000 roku, niektórym nawet po 2020 roku. Wszystkie te wyroki zostaną lub zostały zweryfikowane, więc złagodzone o 10 lat.

**Pan Ludwik:** — Oni łagodzą, a napady powiększają się. To co z tego?

(W tle ujadanie psa)

**Reporter:** — Taki stary pies, ale chyba potrzebny?

**Kobieta I:** — Tak, mam takiego obrońcę. Bym się bardzo bała wyjść na podwórko, gdyby nie było psa. No bo jestem sama, sama jedyna. Słyszałam w telewizji, że tak łagodzą dla tych chuliganów. Ja nie wiem, dlaczego tak państwo myśli. Przecież słyszą i widzą, co się dzieje. Tu sąsiedzi, tylko po dwóch ich jest i każdy jest wystraszony. Wieczorem nie ma po pro-





## Krwawodziób znad sławnej rzeki

W tegorocznych planach Narwiańskiego Parku Narodowego jest również poznawanie natury przez ekspertyzy i opinie naukowe. Rozpocznie się więc kolejny etap tak zwanego monitoringu ornitologicznego pod kierunkiem Zenona Lewartowskiego z Centrum Badań i Ochrony Ptaków w Białowieży. Główne cele przedsięwzięcia to zbadanie rozmieszczenia i liczebności wytypowanych wcześniej 8 gatunków ptaków lęgowych (rycyk, kropiatka, żuraw, bąk, rybitwa czarna, derkacz, kulik, krwawodziób), obserwowanych w latach 1979–1981 i 1992–1993; zbadanie struktury ilościowej ptaków lęgowych na terenie wsi Bokiny i Baciuty, wybranej i penetrowanej naukowo w latach 1979–1981, obejmującej charakterystyczne siedliska środkowej części Parku; porównanie liczebności ptaków lęgowych, reprezentantów poszczególnych typów siedlisk naturalnej doliny bagiennej. Pod kierunkiem prof. Andrzeja Martyniaka z olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej planowane są badania ryb (ich ewidencja i wskazania ochrony). W zamierzeniach znajdują się także ekspertyzy hydrologiczne, mające odpowiedzieć na pytanie o sens budowania tam w formie naturalnych progów wodnych. Już dzisiaj wiadomo, że pod tym względem sprzymierzeńcem są bobry, niezapomniane w skuteczności swoich budowlanych zapędów.

Każdego roku do Narwiańskiego Parku Narodowego ściągają cudzoziemcy, miłośnicy natury, zafascynowani naturalnością tych stron. NPN ma już utrwalone kontakty z holenderską organizacją Naturmonumenten, skupiającą ludzi w różnym wieku i różnych zawodów. Przyjeżdżają do nas przede wszystkim po to, by obserwować ptaki, które znajdują u siebie tylko w atlasach. Stałymi wakacyjnymi gośćmi są także studenci z Poczdamu i Ołomuńca, zainteresowani badaniem roślinności. Z Wielkiej Brytanii przyjeżdżają ornitologowie amatorzy. Zawodowi twórcy filmów przyrodniczych ściągają głównie z Niemiec. Uwieczniają nie tylko walory przyrodnicze doliny Narwi; także wozy zaprzężone w konie, łódki pływające, stado krów przepływające się przez rzekę, dostrzegając w tym swoistą polską egzotykę. I tak powstają niezwykle dokumentalne zapisy Narwi, niezwykłej rzeki, sławnej w całej Europie. (gab)

Osiem lat temu Brzozowski zaczął od uprawy na czterech hektarach wokół domu. Potem rozszerzył do 6, 20, 40, aż w ostatnim roku zasadził buraki na 127 hektarach. Włożył olbrzymie pieniądze, bo buraki są wymagające. Nie wystarczy posadzić. Trzeba nawozić, opryskiwać ziemię, wzruszyć głęboczem. Kupił najpierw mały kombajn buraczany, okazał się za mały na jego hektary, więc zdecydował się na zaciągnięcie kredytu i kupno niemieckiego kombajnu Holmera. Na nieszczęście, właśnie marka skoczyła w górę. Więc jak się policzy kredyt i niezapłacone 6 miliardów (600 milionów nowych) złotych, to Brzozowskiemu zostaje tylko nadzieja, że cukrownia w Łapach znajdzie pieniądze na wypłatę dla rolników.

Wiesław Morusiewicz z Kleszczewa (gm. Wieliczki) obsadził 3 hektary, zebrał 127 ton i czeka na zapłatę 13 tysięcy złotych. Liczy, że musiał włożyć połowę tej sumy w uprawę. Począwszy od obornika na jesieni, przez sadzeniaki, opryski, robociznę. Kalkuluje, że jeśli z hektara zbiera się powyżej 30 ton, to rolnik nie jest stratny. Jemu się udało, bo miał ponad 40 ton. Co z tego, kiedy jechał ponad 100 kilometrów do Łap, by dowiedzieć się, że pieniędzy nie ma.

Kazimierz Kłoskowski z Garbowa Starego (gm. Kobylin) nie czeka jak inni plantatorzy. Wniósł sprawę do sądu przeciwko cukrowni. Zamarzło mu w ziemi 50 hektarów buraków. Zmarnowało się około 2 miliardów złotych. Kłoskowski podpisał umowę z cukrownią na odbiór buraków. Przyjechali do niego ludzie z firmy podnajetej przez cukrownię. Mieli zebrać buraki i odstawić do Łap.

— Nie wjechali na pole. Żądali ode mnie 3 tysięcy złotych łapówki. Nie dałem — opowiada Kazimierz Kłoskowski.

Była połowa października. Na ten okres miał podpisaną umowę z cukrownią na zbiór. Kiedy po licznych telefonach zjawił się na polu kombajn z cukrowni, było za późno. Mróz ścisnął i buraki zamarzły.

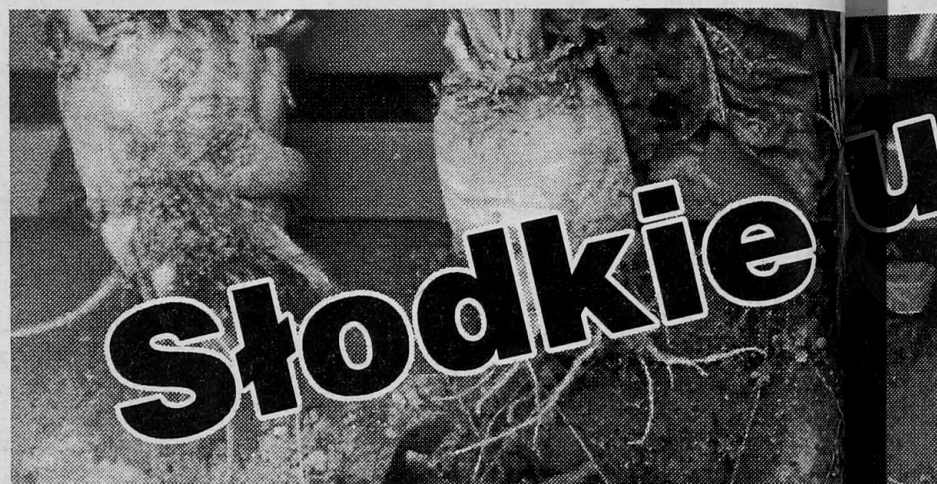
— Żądam od cukrowni odszkodowania za zmarnowane buraki. Parokrotnie rozmawiałem z dyrektcją, ale słyszałem, że mogą mi oddać tylko część

za opryski i nasiona. Przecież to jest śmieszne — denerwuje się Kłoskowski.

Ma powody do rozżalenia, bo stoi przed nim widmo bankructwa. Kilka lat temu wziął państwowe gospodarstwo rolne w dzierżawę, zapożyczył się na maszyny. Gdyby dostał należne mu pieniądze za buraki, wyszedłby na prostą. Czekając na rozprawę w sądzie, bo uważa, że to cukrownia nie wywiązała się z umowy i nie odebrała w terminie buraków.

Andrzej Brzozowski z Łap patrzy codziennie na nika, który winien mu jest, tak lekko licząc. Patrzy też na niemiecki kombajn, na którego kredyt

— I ciągle mam taką głupią nadzieję, że cukrownia wypłaci nam nasze pieniądze — mówi jeden z największych plantatorów w regionie.



Takich ludzi jak Brzozowski, Kłoskowski, Morusiewicz jest kilka tysięcy. Domagają się od cukrowni zapłaty za dostarczone buraki. A w Łapach nie ma pieniędzy. Cukrownia ma długi: ponad 25 milionów (250 miliardów starych złotych) wobec banków i drugie tyle wobec rolników.

Cukrowni nie grozi upadek, bowiem mamy w magazynach zapasy cukru warte około 60 milionów złotych. Poza tym wartość rynkowa cukrowni przewyższa nasze zadłużenie — bronił cukrowni prezes Włodzimierz Sobieszczuk na spotkaniu z plantatorami.

Nikt nie potrafi powiedzieć, dlaczego jedna z najlepszych cukrowni w kraju wpadła w takie tarapaty finansowe. Cukrownia „Łapy” S. A. należy do Małopolsko-Lubelskiej Spółki Cukrowej, holdingu zrzeszającego kilka cukrowni. Poprzednie rządy namawiały przedsiębiorstwa do tworzenia tego typu zrzeszeń. Miało to ułatwić restrukturyzację firm. Przez pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych cukrownia miała

najniższe od lat wyniki produkcji. Rolnicy z oporami nywali się do uprawy buraków wymagających dobrej sporego inwestowania przykładzie Andrzeja Brzozowskiego widać, jak stopniowo rozszerzały się uprawy.

W tym roku cukrownia winna skupić buraki na 127 hektarów. Kampania zbiorowa zaczyna się we wrześniu trwa około trzech miesięcy we wrześniu prezes Sobieszczuk spotkał się z wojewodą

mi Suwalskiego, Łomżyńskiego i Białostockiego, informując ich o kłopotach z uzyskaniem przez cukrownię kredytu. Spotkania nie przyniosły skutku. Ostatnio prezydent nie chce zdradzić, czy może pomóc również starosta. Wiemy, że najwyższe władze województwa nie chcą pomóc. — Zapewniał prezydent.

— Prezes chyba zbyt źle zdał sobie sprawę, że nie może się samodzielnie wybić z potrzebego kredytu. że w kraju są przynajmniej trzy cukrownie w podobnym położeniu, które już dostały kredyt. Zaczęły wcześniej chodzić o kredyt. Inna sprawa, że utrzymanie w białostockiej cukrowni BGŻ wniosku o kredyt. Sądzę, że trzeba się biegać później zająć — mówi Marek Kaczyński.

7 stycznia odbyło się spotkanie w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego. Zebrali się dwadzieścia wiceprezesów, do spraw kredytów. Zebrał przyjechał jedynie prezes



wyniki p... eszczuk. Nie było z nim ani  
porami... egowego, ani dyrektora do  
prawy b... aw ekonomiczno-handlo-  
dobrej... ch, Jarosława Poniatowicza.

Rolnicy podejrzewają, że  
jak stor... r. Poniatowicz nie chciał się  
prawy... kazywać w centrali BGŻ, bo  
cukrow... m niesławnie rozstał się z  
buraki... kiem Spółdzielczym w Wa-  
pania b... kowie. Obecność samego  
we wrz... ezesa nie pomogła w udzie-  
ch miesi... niu kredytu w wysokości 15  
prezes... lionów złotych. Bank zażę-  
się z woj... i poręczenia od Agencji Roz-

zienn... omu na swojego dłuż-  
icząc... ardów starych złotych.  
regio... i kredyt w markach.

że cuk... e upadnie, że oddadzą  
najwięk... atatorów buraka cukro-



Łomży... u Rolnictwa i Małopolsko-  
go, info... ubelskiej Spółki Cukrowej,  
n z uzys... kszościowego akcjonariusza  
ę kredytu... ap". Holding skłonny jest  
ania nieć poręczenie jedynie na 3  
Ostatnio... liony złotych. Na razie ewen-  
t starost... alny kredyt dla cukrowni bę-  
zić, czy k... e potraktowany jako kredyt  
Wiemy ty... wyższego ryzyka.

— Zaprosiłem do udziału w  
zmowach o poręczeniu wice-  
ministra skarbu, odpowiedzial-  
nego za prywatyzację, i przed-  
awicielei ministerstwa finan-  
w — mówi poseł Marek Ka-  
odobnym... yński. — Nie chcę oceniać  
ocentowo szans na pomyślne  
kończenie rozmów o uzyska-  
tu kredytu, ale nie jest to je-  
iałostock... e przesądzone, że skończy  
niosku k... sukcesem. Mam, niestety,  
Trudno... lej duże obawy.

było do... eżeli do połowy tygo-  
niedopat... dnia cukrownia nie otrzy-  
a się bę... ma kredytów, Związek  
— mówi... antatorów Roślin Okopo-  
ch przy Cukrowni w Łapach  
łosi akcję protestacyjną. Rol-  
cy zastanawiali się nad różny-  
formami, m. in. blokad ca-  
cukrowni, strategicznych  
złów komunikacyjnych, czy  
monstracji pod Podlaskim  
zedem Wojewódzkim.

— Cierpliwość rolników już  
się wyczerpała. Cukrownia w  
Łapach jako jedyna ma takie  
problemy z wypłacaniem pie-  
niędzy. Problem cukrowni to  
nie tylko dramat producentów,  
ale także Łap. Co stanie się z  
pracownikami, jeżeli cukro-  
wnia padnie? — pytał Karol Ty-  
lenda, przewodniczący Zwią-  
ku Plantatorów.

Jeżeli rolnikom uda się za-  
łatwić należne im wypłaty, po-  
zostaje jeszcze kilka nierozwią-  
zanych spraw. Wśród nich pry-  
watyzacja cukrowni. Producen-  
ci uważają, że powinni mieć sto  
procent udziałów, a możliwość  
kupna akcji rozłożoną przynaj-  
mniej na 20 lat

— To na razie nie jest moż-  
liwe, choć całym sercem jestem  
za tym — stwierdził krótko  
prezes Sobieszczuk.

**K**olejna rzecz to  
ustalenie limitu pro-  
dukcji. W Minister-  
stwie Rolnictwa i Gospodarki  
Żywnościowej przygotowano  
projekt zmiany ustawy o regu-  
lacji rynku cukru i przekształ-  
ceń własnościowych w prze-  
myśle cukrowniczym. Wynika z  
niego, że skorzystają małe cu-  
krownie, głównie z Wielkopol-  
ski i Pomorza, które wykupiły  
już firmy zachodnie. Tymcza-  
sem cukrownie, które połączy-  
ły się w holdingi, by lepiej  
przystosować się do gospodar-  
ki Unii Europejskiej i podołać  
konkurencji po zderzeniu z za-  
chodnim przemysłem cukro-  
wniczym, zostaną w tyle, bo  
proponowany rozdział limitów  
produkcji cukru wyraźnie w  
nie uderza. Według wyliczeń  
posła Marka Kaczyńskiego,  
który w tej sprawie wysłał inter-  
pelację do ministra rolnictwa,  
w obrębie cukrowni Łapy trze-  
ba byłoby zmniejszyć obszar  
upraw z 8700 hektarów do  
4800 ha!

— Należy naciskać, gdzie  
się da, by zmieniono projekt li-  
mitownia produkcji. By limity  
przeliczano na hektary lub gło-  
wę producenta — mówił Karol  
Tylenda. — Inne wyliczenia  
zniszcza cukrownię.

Posel jeszcze nie otrzymał  
odpowiedzi. Zapowiada, że je-  
żeli sprawa nie rozwiąże się po-  
myślnie, pójdzie protestować  
razem z rolnikami; upadek cu-  
krowni to nie tylko bezrobocie  
w Łapach, ale bankructwo naj-  
większych plantatorów bura-  
ków i tysięcy drobnych w regio-  
nie.

JOANNA GOSPODARCZYK



## Nie dajmy się zdegradować!

**ZBIGNIEW KRZYWICKI**, radny Sejmiku Samorządowego woje-  
wództwa podlaskiego, przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP w  
Białymstoku: — Najpotrzebniejsza jest integracja województw  
wchodzących w skład regionu podlaskiego. Jest czymś naturalnym,  
że na tym tle pojawiają się konflikty, Białystok będzie musiał cofnąć  
się pół kroku na rzecz Łomży i Suwałk. Poza tym trzeba się zorien-  
tować, co naprawdę może samorząd wojewódzki. Obawiam się je-  
dnak, że w najbliższym czasie Sejmik może stać się polem walki o  
posady i stolki.

**JERZY KOPANIA**, radny Sejmiku, przewodniczący Rady Regio-  
nalnej Unii Wolności w Białymstoku: — Najważniejsze będzie opra-  
cowanie i przyjęcie strategii rozwoju województwa. Wkrótce okaże  
się, czy jesteśmy zdolni uzgodnić w tej sprawie wspólne stanowisko,  
niezależnie od różnic partyjnych i regionalnych. Myślę, że o tym, ja-  
kie będą rzeczywiście uprawnienia Sejmiku, zadecyduje polityka  
faktów dokonanych.

**ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI**, radny Sejmiku, PSL: — Naj-  
istotniejsze to zgranie przyszłego województwa, z czym mogą być  
kłopoty, zważywszy na różne nieprzyjemne reakcje ze strony Łomży i  
Suwałk. Integracja województw potrwa lata. Ważne jest, żeby już na  
początku kadencji zorganizować się przeciwko degradacji Polski B,  
między innymi przez zabieganie o środki na „ścianę wschodnią”.  
Ważne będzie także nawiązanie dobrych stosunków z sąsiadami ze  
wschodu po to, aby być rzecznikiem polskiej racji stanu. Powinni-  
my też zająć się krzewieniem tolerancji, ponieważ przyszłe wojewó-  
dztwo podlaskie będzie regionem bardzo zróżnicowanym pod  
względem narodowościowym i religijnym, w którym reprezentowa-  
ne są skrajne postawy polityczne. Mamy taki układ: dominacja pra-  
wicy, a jednocześnie spora ilość znaczących postaci po stronie lewi-  
cy.

**EUGENIUSZ CZYKWIN**, radny Sejmiku, redaktor naczelny  
„Przeglądu Prawosławnego”: — Najważniejsza jest odpowiedź na  
pytanie, czy wybrane władze wojewódzkie zdołają się porozumieć i  
wytyczyć perspektywiczny plan działania, który stworzy szansę na to,  
by ubogie województwo podlaskie dołączyło do regionów średnio-  
zamożnych, w i tak ubogim województwie są przecież jeszcze po-  
działy na zamożniejszy zachód i biedną ścianę wschodnią, zamie-  
szkałą w dużej części przez mniejszości narodowo-wyznaniowe. Co  
do porozumienia, to nie jestem optymistą. Myślę, że pokusa prze-  
niesienia na forum samorządu wojewódzkiego walki ideologicznej  
będzie zbyt duża. Obawiam się, że nasi politycy nie potrafią się po-  
nad to wznieść. W każdym razie środowiska mniejszościowe będą  
sprzyjać porozumieniu.

Fot. Gabor Lörinczy



Jak odwiecznym symbolem naszej wiosny jest bocian, tak zimy — bogatka, największa i najpospolitsza z występujących u nas sikor. Łatwo ją rozpoznać: zielone piórka na grzbiecie, czarna czapeczka, białe policzki i żółte ubranko z charakterystycznym czarnym krawacikiem (znacznie szerszym u samca).

Tego barwnego ptaszka natura znakomicie przystosowała do życia. Silny dzióbek, spełniający rolę dłuta, służy zarówno do chwytania owadów i

odłupywania kory przy ich poszukiwaniu, jak i rozłupywania nasion. Co prawda, krótkie skrzydełka uniemożliwiają bogatce odbywanie dalekich lotów, ale za to, podobnie jak długie nóżki, sprzyjają żwawemu poruszaniu się wśród gałęzi. Lecz pokarmu nasza sikorka poszukuje także na ziemi, czyniąc to równie zwinnie. W ciągu roku para wyprowadza dwa lęgi (samica składa zwykle około 10 jaj). Bogatki budują swoje gniazda zazwyczaj w dziuplach i budkach, przygotowanych przez człowieka, ale nierzadko potrafią wy-

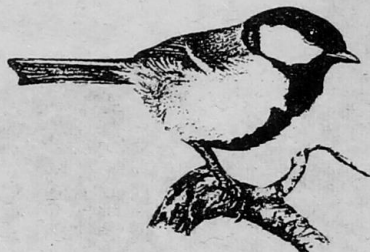
brać na domek metalowe rury lub nawet skrzynkę na listy! Po sezonie lęgowym bogatki żyją w małych stadach w towarzystwie innych naszych sikor: szarytek, czubatek, sosnowek, modraszek, czarnogłówek.

Bogatka jest ptakiem osiadłym, ale w innych częściach Europy także wędrownym.

Część z nich jesienią przylatuje do nas ze Skandynawii. Kto wie, czy to właśnie nie te zjawiają się teraz w naszych karmnikach?

Bogatki, podobnie jak bociany, darzone są w Polsce wielką sympatią. To dla nich wywieszamy słoninę, by mogły uzupełnić swój jadłospis, gdy zimą trudno nie tylko o owady, ale też pajaki, ślimaki czy nasiona ukryte pod śniegiem i lodem. Lecz kierowani współczuciem dla tych miłych ptaków pamiętajmy: gdy przyzwyczajamy je do pełnego karmnika, tak musi być przez całą zimę, bo w przeciwnym razie przed naszymi oczami będą szukały pożywienia. A dla sikorek doba bez jedzenia zimą oznacza śmierć! (gab)

Rys. Krystyna Rogaszczyńska



**Bogatka**

## Nie tworzę „z metra” Kolorysta

Wystawę malarstwa Włodzimierza Tyca z Bielska Podlaskiego prezentuje Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Autor, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych toruńskiego uniwersytetu, ma w swoim dorobku około 70 wystaw zbiorowych i 8 indywidualnych. Oprócz malarstwa uprawia także grafikę (linoryt i monotypie olejne). Jego prace znajdują się w kolekcjach w kraju i za granicą (Niemcy, USA, Belgia, Szwecja).

— Każde nasze zachowanie to skutek naszej osobowości, więc nie ma sensu doszukiwać się w tym czegoś oryginalnego — stwierdza.

Zaczyna od poszukiwania tematu. Temat równa się tytuł. Jeżeli go znajdzie, zabiera się do pracy. A obraz musi być desygnowany pierwotnej nazwy. Dlatego też uważa, że odbiorca powinien interpretować dzieło zgodnie z zamysłem twórcy. Włodzimierz Tyc nie powiela pomysłów.

— Nie tworzę „z metra” — mówi. — Każdy mój obraz musi być inny. Jestem człowiekiem, który spala się na ustawicznym poszukiwaniu.

Swoją zawód traktuje zarówno jako sposób zarabiania na chleb, jak i powołanie. Maluje dużo i szybko, co nie znaczy, że przychodzi mu to łatwo.

Malarstwo Włodzimierza Tyca charakteryzuje doskonała kolorystyka zarówno w pejzażach, jak i kompozycjach figuralnych.

— Włodka znam od czasów studenckich. Nasza przyjaźń z tamtych lat przetrwała do dzisiaj. Jego poglądy na życie i twórczość zawsze były niezwykle oryginalne, przeczące stereotypom — mówi Teresa Adamowska, znana łomżyńska plastyczka. — Obcowanie z Włodziem to test na inteligencję i swoiste przeżycie intelektualne. Jesteśmy na bieżąco w dziedzinie naszej twórczości. Opowiadamy sobie o swoich obrazach, doświadczeniach malarskich. Kontakt artystyczny z Włodziem jest mi bardzo potrzebny, bo zawsze działa odświeżająco. Jak postrzegam jego twórczość? To malarstwo pełne koloru i światła. Posługuje się płaską plamą barwną, tworząc nią również modelunek światłocieniowy. Olejne i akrylowe płótna emanują olbrzymią energią i świetlistością barw, osiągniętą poprzez czystość koloru i zestawienia kontrastowe. Kolorystyczne subtelności nie mają nic wspólnego z gotową farbą z tuby. W każdym z dzieł przenika się delikatne pulsowanie plam barwnych z ostrymi kontrastowymi uderzeniami pędzla, tworząc mozaikę cieszącą oko swoją ekspresją i kolorem. Przyznam, że taki sposób malowania jest przedsięwzięciem niezwykle karkołomnym dla artysty, bo na maksymalnych kontrastach łatwo „się wyłożyć”. A Włodek znakomicie panuje nad całością. W jego malarstwie nie ma kokieterii, blichtru. Włodek zawsze był i jest sobą. (gab)

Wystawę można zwiedzać do 7 lutego 1999 roku.

— Chyba zawodnicy zważają na wysoki urząd, bo nie jestem bardzo pokopany, nie odgrywają się na moich kostkach — powiedział żartobliwie po meczu Kazimierz Dąbrowski, burmistrz Zambrowa.

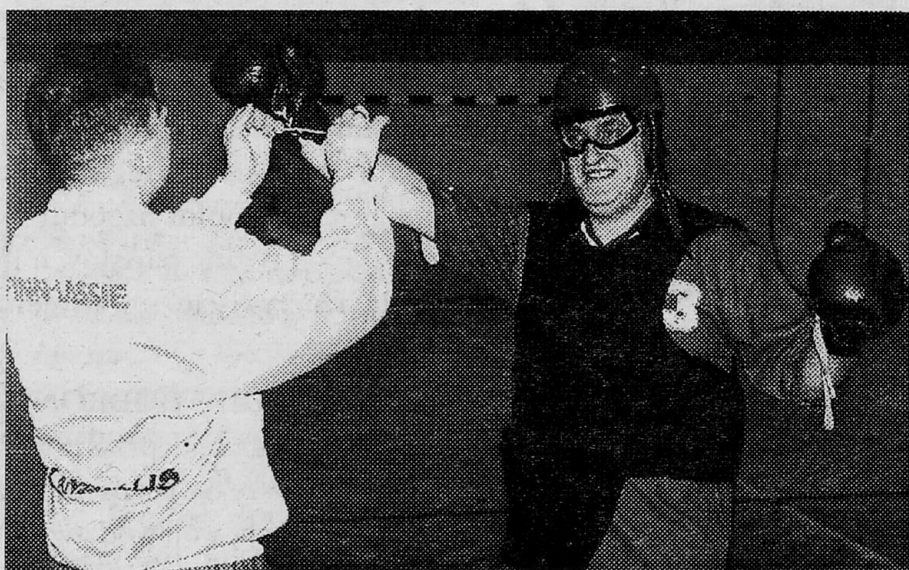
Z numerem trzynastym (widać szczęśliwym) w czasie I Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Zambrowa reprezentował drużynę Rady Miasta 1998. „Piłkarze” RM 98 zmierzili się z drużynami: księża diecezji łomżyńskiej, Rady Powiatu Zambrów oraz Rady Miasta 1994 (poprzedniej kadencji).

Rozgrywki dorosłych poprzedziły mecze drużyn reprezentujących zambrowskie szkoły podstawowe. Młodzi piłkarze pokazali klasę i przekonali, że „Olimpia” ma na kogo liczyć. Już dziś widać przyszły awans zambrowskiego klubu. W turnieju zwyciężyła SP nr 2 (na zdjęciu — str. 1) przed SP nr 3. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna SP nr 4, a czwarte SP nr 5. Wśród młodych piłkarzy tytuł króla strzelców zdobył Dariusz Śliwiński (SP 2). Wszystkie drużyny zostały nagrodzone pucharami.

Miłym przerywnikiem sportowych zmagani były rytmiczne pokazy grupy dziewcząt z „czwórki”, prowadzonej przez Małgorzatę Łamarz oraz taniec towarzyski w wykonaniu członków Klubu Tancernego „Oskar”, kierowanego przez Jacka Baczewskiego.

Duże zainteresowanie licznie zgromadzonej widowni budziły rozgrywki dorosłych. Nie tylko młodzież ciekawiło, jak zambrowska władza samorządowa i kościelna kopie... piłkę.

Nie zbłądził się przed swoimi parafianami ks. Sławomir Banach (parafia Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie). Ks. Mariusz Stawiejski udowodnił, że nie tylko potrafi



## Rozgrywki władzy Władza może grać mądrze

kierować Domem Pomocy Społecznej w Tykocinie. Ksiądz Jan Wróbel z Łomży prawie został królem strzelców, bo nie wszystkie jego strzały zdołał obronić bramkarz Mieczysław Gliński (wiceprzewodniczący Rady Powiatu) i inni. W efekcie księża pokonali drużyny: RM 1994 (2:1), Rady Powiatu (4:1) i RM 1998 (5:2).

Turniejowe rozgrywki pokazały, że zambrowska władza potrafi nie tylko w interesie swoich wyborców nadstawiać piersi i czoła. Na hali grała z pełnym poświęceniem i oddaniem. Prawie do każdej piłki rzucał się w bramce Henryk Kosieradzki (prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadzieja”). Efekty były różne. Ale to właśnie on spowodował chwilowe załamanie starosty Marka Komorowskiego, gdy obronił jego „kopa” na bramkę. Chwilę potem starosta podniósł się z kolan i jak na władzę

powiatową przystało, pokazał, co potrafi: strzelił gola.

Nie zwracał uwagi na skaleczoną nogę Bogdan Pac (sekretarz gminy Zambrow), ani na zabandażowane kolano burmistrz K. Dąbrowski. Andrzej Szeligowski (wizytator KO) zdawał się nie dostrzegać ciekającego potu, a Ryszard Ogrodnik (dyrektor SP 2) dawał z siebie wszystko. Pewnie pamiętał, że oceniają go uczniowie. Piotr Skawski (też nauczyciel) zdobył pierwszą honorową bramkę dla radnych 98, gdy straszny łomot czynili im księża. Bo z księżowską piłką kłopoty miał nie tylko bramkarz Kwiryn Włoczewski (radny powiatu, sołtys Porytego).

Najciekawszy był mecz dzieci (reprezentacja wszystkich szkół) i dorosłych (radni i księża). W bramce, jak poprzednio, prezes Henryk Kosieradzki, ale w masce

przeciwwązowej. Mariusz Żebrowski i burmistrz Dąbrowski w kamizelkach kuloodpornych. Starosta Komorowski i dyrektor Ogrodnik w kaskach. Ale sprytnie dzieci nie pozwoliły odebrać sobie piłki. Naciskały, robiły zamieszanie, atakowały. I były efekty; strzelili: Bartosz Żebrowski, Karol Wołowicz i Zbyszek Caputa. Dorosli nie zdobyli honorowego gola, bo bramki świetnie bronił Mariusz Pisiński.

— Trudniej wygrać z dziećmi, niż załatwić sprawy petentów — żartował zmęczony zabawą prezes SM „Nadzieja”.

Widowiskowe były także rzuty karne kobiet. W bramce z wyprężoną pierśią stanął burmistrz Zambrowa uzbrojony w kamizelkę, bokerskie rękawice i kask. Kobiety pokazały, co potrafią, bo nie każdą piłkę zdołał obronić tak jak tę, którą „dedykował” mu Anna Kosakowska (pedagog PDD w Zambrowie).

Wspólna zabawa miała cel: w trakcie turnieju zebrano 702 zł 16 gr na zakup sprzętu sportowego dla dzieci z domu dziecka.

— Na boisku łatwiej niż za biurkiem w powiecie. Ale tu jestem bardziej zmęczony fizycznie — zwierzał się w przerwie meczu starosta Komorowski.

Drużyna powiatu, choć najmniejszą dała sobie nakopać bramek, głosami sędziów (Jacka Cekało, Janusza Brokowskiego, Bogdana Liniewskiego i Dariusza Groszwolda) zdobyła tytuł zespołu fair play.

Halowy turniej, prowadzony przez Piotra Skawskiego (jak zwykle perfekcyjnie i dowcipnie) był pierwszą i jakże udaną imprezą, która odbyła się w pięknej, nowej hali sportowej przy SP nr 2 w Zambrowie. (M. T.)

Fot. Sławomir Stempczyński



Wystawa „Roman Dmowski — Wersal — Drozdowo” została otwarta w 60. rocznicę śmierci twórcy i lidera przedwojennej Narodowej Demokracji. Pracownicy Muzeum Przyrody w Drozdowie zaprosili na otwarcie w południe 7 stycznia, dokładnie w rocznicę rozpoczęcia ceremonii pogrzebowych w katedrze warszawskiej, prezentując sceny z konduktu pogrzebowego z Łomży i Warszawy, zarejestrowane na taśmie filmowej.

Niewielki dworek rodziny Lutosławskich gościł przed wojną wiele znakomitości, wśród nich był także Roman Dmowski, który na początku wieku zaprzyjaźnił się z rodziną. Pod koniec swojego życia, mocno schorowany, spędził ostatnie miesiące właśnie w Drozdowie.

— Kiedy w połowie lat osiemdziesiątych przyjechaliśmy z mężem do Drozdowa, o Dmowskim mówiono szeptem i z lękiem. My jednak przemyciliśmy pamiątki związane z nim i jakoś się to upiekło, a dziesięć lat temu, w 1988. razem z Muzeum Okręgowym w Łomży wydaliśmy medal pamiątkowy w 50. rocznicę śmierci. Nie było to wtedy tak oczywiste jak teraz — powiedziała Stanisława Chyl, była dyrektor Muzeum.

Na wystawie zgromadzono dokumenty ilustrujące pobyt i związek Dmowskiego z Lutosławskimi. Są także starannie opracowane listy, pisma i materiały związane z działalnością niepodległościową Romana Dmowskiego. Wśród nich kopie map z różnymi podziałami Europy. Roman Dmowski, przedstawiciel Polski w Wersalu w 1919 roku, zabiegał o odtworzenie polskich granic na Zachodzie. W późniejszym czasie nadzorował „spis kontrolny” nowego państwa, czyli dokładne podsumowanie stanu posiadania niepodległej Polski.

Dmowski był politycznym przeciwnikiem Piłsudskiego. Obaj nie szczędzili sobie epitetów, o czym świadczy np. fragment listu Dmowskiego z opinią o marszałku Piłsudskim: „otrzymawszy posadę boga od jolopów (...) robi czasem na mnie wrażenie wołu, któremu wydaje się, że jest bykiem i wdrapuje się na krowę”.

Uważny czytelnik dojrzy wiele takich smaczków umieszczonych w gablotach muzealnych.

## ULTRA DANCE

Ultra Dance to zupełnie nowa formacja muzyki dance na polskim rynku. Tworzą ją: Tomek Dębski — rap, kompozytor, aranżer, autor tekstów oraz Monika Piechowicz (vocal). Oboje pochodzą z Łomży. Ukazał się ich debiutancki album pt. „Bunt”, na którym to śpiewała również Edyta Barszczewska. Cała płyta to mieszanka: rave, reagge, disco dance i

house. Obecnie Tomek pracuje nad nowym materiałem muzycznym, który będzie utrzymany w klimacie dance — hip hop. Wykonawcy zapewniają, iż nowy materiał to coś, czego jeszcze na polskim rynku muzyki dance jeszcze nie było. Mamy nadzieję, że muzyka prezentowana przez łomżyński duet przypadnie wszystkim do gustu.

## LIST OD ROMANA ŚLIWONIKA

### O czarującym oszuście w Łomży, o surrealizmie w Zambrowie i kilka uwag ostrzejszych

„Serdecznie pana witamy po raz drugi w Łomży”, powitała mnie z miłą, urzędniczą emfazą pracownica Domu Kultury. „Jak wspomina pan pobyt u nas?”, dodał urzędnik z wydziału kultury. „Jestem w Łomży po raz pierwszy”, wyjaśniłem. Rozległ się śmiech ciepły, aprobujący moje poczucie humoru. „Pan Roman lubi pożartować”, ktoś próbował mnie scharakteryzować. „Nie lubię. W Łomży jestem pierwszy raz”, powiedziałem oschle. Wszyscy zmłokli, bo nie spodziewali się po przybytku bezsensownego i trochę przesadnego uporu. „Roman naprawdę jest pierwszy raz w Łomży”, wtrącił się Tadeusz Mocarski. Popatrzone na Mocarskiego z dezaprobatą. Uznano, że lojalność wobec mnie posunął za daleko. Dwaj dowcipnisie.

Nie uwierzono, że byłem pierwszy raz w Łomży. Ktoś, kto się za mnie podawał, musiał być silną indywidualnością. Wrażenie, jakie zostawił, było tak sugestywne, że na razie nie byłbym w stanie nic odmienić.

Drugie przeżycie w Łomży też było silne i śliczne. W okresie komunistycznym modne były jazdy pisarzy po kraju. W trakcie trwania Jesieni Poezji wożono po Polsce kilkuset poetów krajowych i wielu zagranicznych. „Jak może być w Polsce kilkuset poetów, jeśli jest tylko kilku?”, zastanawiał się kiedyś głośno Mieczysław Jastrun. Ja do dzisiaj się nad tym zastanawiam.

Podczas którejś z imprez dużą grupę skierowano do Łomży, która według pomysłu wysokiego łomżyńskiego urzędnika miała być polskim Weimarem. Pomysł szalony, ale nawet po latach nie oceniam go źle, bo życie powinno się składać z takich właśnie nietuzinkowych przedsięwzięć. Zabrakło wielkości na miarę J. W. Goethego i F. Schillera, ale przez Łomżę przewinęło się wielu ciekawych pisarzy, a niektórzy mieszkają tu na stałe. Ja razem z francuskim poetą miałem mieć spotkanie autorskie w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Takiego surrealistycznego spektaklu nie wymyśliliby nawet sami twórcy surrealizmu. Sala była nabita pracownikami, bo był to czas przymusowych obecności na podobnych imprezach. Poeta z Francji był awangardowy, narowisty i pijany. Nie wziął również swoich wierszy przetłumaczonych na polski. „A pani nie ma jego tekstów?”, spytałem przydzielonej Francuzowi tłumaczki. „Nie pomyślałam o tym”, wyznała szczerze. „On nie chce”, dodała. Nie chciał. Powiedział, że w jego poezji najważniejszy jest dźwięk i on go robotnikom przekaże. I siwy, niski, zamroczony cudzoziemiec rozpoczął zawodzenie, poetyckie porykiwanie, wyśpiewywanie. Po pierwszych minutach osłupienia ludzie zaczęli się krztusić, chichotać, aż w końcu wszyscy gruchnęli gromkim, zdrowym śmie-

chem. Tylko ja, po raz pierwszy w życiu, płakałem ze śmiechu. Francuz szalał. W Zambrowie chciał sobie zapewne odbić całe lata milczenia. Wyciągnął go siłą z sali.

Tak powstają najlepsze anegdoty, ze zdarzeń prawdziwych, ale kiedy je opowiadałam i tak mi nikt nie wierzy.

Z okien hotelu „Polonez” w Łomży widać wielką przestrzeń. Jestem człowiekiem równin i to szarawo-szmaragdowe rozkołysanie traw, wrowanie niskie, zataczające koła, jest przeżyciem. Podobne i piękne miałem jedynie nad Morzem Tyrreńskim, tam dopiero pojąłem, co to znaczy czystość i wielkość kolorów.

Warszawa staje się coraz bardziej bezimienna. Chociaż wszyscy tu przyjeżdżają, żeby zrobić nazwisko, nagłośnić siebie. Większość, kierując się instynktem, łączy się w grupy. Stadność i przeciętność próbuje być siłą. I staje się nią w znaczeniu administracyjnym. Zabieg miernoty, ale dzięki temu tworzą się w naszym zaścianku okresy, które zawsze mają trwać krótko, a istnieją latami. Przewodzi im grupka ludzi zawsze tych samych i trzymających się kolejnej władzy. Dość bezwzględnych. Znamy ich. Ale zupełnie nie rozumiem, dlaczego się na ich dyktat godzimy. Jakies ogólne, ciągnące się przez dziesięciolecia odurnienie.

Roman Śliwonik



We wsi Obrytki (gm. Przytuły) przed domem Michała Lipińskiego stoi ogromny kamień zwieńczony metalowym krzyżem i okolony metalowym płotkiem.

Ojciec Michała, Stanisław Lipiński (zmarł w wieku 95 lat) opowiadał, że głaz od praprapawków stał na środku wsi. Nie wiadomo skąd się tam wziął. I tak było, jakby cała wieś wokół niego się zbudowała.

— Gdy tatuś miał 12 lat — opowiada Michał Lipiński — ktoś przywiózł gazetę. „Staszek, ty umiesz czytać, czytaj.” Wszedł na ten kamień, bo tam zawsze ludzie się skupiali i przekazywali sobie różne nowiny i przeczytał: „Rewolucja weszła na przedmieścia Łodzi”. Był rok 1917. A oni czapki zdjęli i jednym głosem zawołali: „Panie, dopomóż temu, kto o nas dobrze myśli. Kto nam przyniesie dobrobyt”. Bo bieda była straszna i za chlebem ludzie wyjeżdżali do Ameryki.

Przy kamieniu też odbywały się wszystkie zebrania wiejskie. A kiedy Lipińscy stawiali ogrodzenie, okazało się, że stoi im na drodze. Już majster chciał głaz pociąć i wmurować w parkan, ale

Stanisław Lipiński nie pozwolił. Bo był jeszcze drugi głaz na rozstajnych drogach. Właściciel tego miejsca, gdy wyjeżdżał stąd, zapowiedział: „Ja odchodzę, ale kamień niech zostanie na pamiątkę.” Nowy właściciel posesji nie posłuchał. Zawołał fachowca i ten go „rozstrzelił”. Urwało mu dłoń.

Michał Lipiński posłuchał ojca i liną przeciągnęli kamień przed dom. A mieszkańcy ulic Podleśnej, Romańskiej i Szosowej ufundowali krzyż.

— Nikt nie ma takiego kamienia — mówią ludzie z dumą.

Obok stoją dwie ławeczki, latem zbiera się na nich wieczorem młodzież. A jak rolnicy z okolicznych wiosek jechali w grudniu pod Sejm do Warszawy ze swoim gniewem i protestem, właśnie spod tego głazu z krzyżem ruszyli.

Michał Lipiński szuka teraz drugiego kamienia. Postawi go obok i wykuje na nim nazwiska uczestników Powstania z 1863 roku.

— Tatuś mi je przekazał. Wylapani, zginęli na Syberii: Roch Obrycki, Przyborowski, Godlewski, nie pamiętam imion.







## PACJENCI I LEKARZE

Lekarze protestują i się buntują, ale nie zawsze mają rację. Nie będę mówił o innych, tylko o swoich doświadczeniach.

W październiku zmarł mój ojciec. Umierał w szpitalu, może w domu też nie żyłby dłużej. Ale od szpitala oczekiwałem przynajmniej innej opieki i większego zainteresowania chorym.

Lekarz z pogotowia orzekł, że ojciec ma zapalenie płuc. Zabrał go do szpitala w Łomży. Tam wykonano prześwietlenie i właściwie na tym skończyła się cała opieka. Choć lekarz przyjmujący mówił, że stan jest ciężki i potem jeszcze słyszałem te słowa, przez godzinę nikt się u ojca nie pojawił. Do dziś nie mogę się z tego wszystkiego otrząsnąć. Skoro w szpitalu nikt się nim nie zajmował, to przecież mógł zostać w domu i umierać między swymi, na swoim łóżku. W szpitalu nie mogłem się nawet doprosić wacika, żeby ojcu zwilżyć usta, nie mówiąc już o innej opiece. A potem jeszcze sekcja. Po co ta sekcja, skoro w szpitalu leżał ostatnią godzinę życia?

Powiem krótko: lekarze protestują i domagają się wielkich pieniędzy, ale nie wszyscy wykonują swoją pracę jak powinni, nie szanują ludzi.

Wszystko to działo się na oddziale wewnętrznym, gdzie panuje ogólny bałagan, pielęgniarki przez tę godzinę piły kawę i jadły ciasteczka, lekarze dyżurni nie wyglądali ze swego pomieszczenia.

Proszę państwa, chcecie wielkich pieniędzy, a powinniście dostać może na suchy chleb. Wtenczas szanowalibyście ludzi i swoją pracę.

Kazimierz Piaścik  
Budy Czarnockie

## DO MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO

Województwo łomżyńskie odeszło do historii. Klub Poselsko-Samorządowy Sojuszu Lewi-

cy Demokratycznej Ziemi Łomżyńskiej składa wyrazy szacunku i wielkiego uznania tym wszystkim, bez względu na przekonania, którzy przez ponad 23 lata budowali naszą wspólną, małą ojczyznę.

Narodziny województwa były wielkim awansem tej części regionu. Towarzyszył im entuzjazm, który połączony z pracą zaowocował ogromnym dorobkiem gospodarczym i kulturalnym. Powstała licząca setki tysięcy ludzi łomżyńska wspólnota. Wspólnota obecna w kraju i na świecie.

Z nadzieją na lepszą przyszłość i z wielkim żalem żegnamy województwo. Smutkiem napawa nas fakt, że wiele osób, w tym znaczących, związanych z AWS, deprecjonuje dorobek setek tysięcy bezimiennych, uczciwych, pracowitych ludzi. Jest to nieuczciwe i niemoralne.

Sojusz Lewicy Demokratycznej zna wartość ludzkiego trudu. Chylimy czoła przed budowniczymi szkół, hal sportowych, ośrodków kultury. Pamiętamy o ludziach, którzy uruchamiali ośrodki zdrowia, lecznice weterynaryjne, którzy stworzyli teatr lalki i orkiestrę kameralną. Z wdzięcznością myślimy o tych, którzy zbudowali i zadbał o wyposażenie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży, najnowocześniejszego w regionie. W okresie istnienia województwa rozbudowały się Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, zakłady mleczarskie w Grajewie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem i Piątnicy, należące dziś do czołówki krajowej. Pełną parą pracowały łomżyńskie i zambrowskie zakłady bawełniane, dając zatrudnienie tysiącom ludzi.

Żegnając województwo, dziękujemy organizatorom procesu

inwestycyjnego i budownictwem dziesiątków tysięcy mieszkań. Słowa uznania kierujemy do inicjatorów programu telefonizacji i gazyfikacji województwa oraz twórców koncepcji jego rozwoju.

Wszystkim, którzy pracowali dla województwa — ślemy słowa wdzięczności.

Mamy obowiązek pamiętania o tym przez pokolenia, że to dzięki nim, do roku 1990 każdy mieszkaniec tej Ziemi miał w zasięgu ręki pewny chleb, pracę i dach nad głową.

Za Łomżyński Klub Poselsko-Samorządowy SLD

Mieczysław Czerniawski  
poseł

Marek Strzaliński  
były wojewoda

wiceprzewodniczący Klubu SLD  
Jerzy Szymanowski  
wiceprzewodniczący Klubu SLD

## „SPÓŁDZIELNIA NA WOKANDZIE”

W związku z listem, który ukazał się w świątecznym numerze „Kontaktów”, postanowiliśmy odpisać na niedorzeczności w nim zawarte, autorstwa pana prezesa Z.J. Lipskiego.

Przede wszystkim nas, jako właścicieli lokalu, nie interesuje: jak, gdzie i kiedy Spółdzielnia uzyskała stosowne zezwolenia na budowę, lokalizację i przyłącza wodno-kanalizacyjnego i od kogo. Dla nas istotne jest to, że sprzedano nam bubel, z którego nie możemy korzystać.

Żenujące jest również to, że pan prezes pisze o natychmiastowej interwencji Spółdzielni, która trwała od połowy kwietnia do połowy września ubiegłego roku. My podpisaliśmy ze Spółdzielnią i tylko z nią stosowną umowę na inwestycję, która kosztowała nas prawie 120 tys. nowych zł. Jeżeli natomiast chodzi o obecną war-

tość lokalu (było 900 jest 1400-1600) za m<sup>2</sup> powierzchni według wyceny pana prezesa, to jesteśmy gotowi odsprzedać Spółdzielni za tę kwotę nasz „bubel” bez żadnych dodatkowych kosztów. Jeszcze w lecie tego roku czytaliśmy w lokalnej Telegazecie, że spółdzielnia posiadała do sprzedaży lokale położone w siedzibie naszego w cenie 1000-1100 zł za m<sup>2</sup>. Może więc zarządził S.M. „Perspektywa” zmarnować okazję uzyskania stosownej ceny za owe lokale na szkodę swoich członków?

Co do gwarancji, o której mowa w liście, posiadamy dokument, z którego wynika, że lokal jest pełnowartościowy”. Natomiast w Sądzie na pytanie adwokata skierowane do pana prezesa Konopki: „Jak pan sądzi, czy na wiosnę lokal będzie znów zalewany”, usłyszeliśmy odpowiedź: „Co będzie na wiosnę, ja nie wiem, ale cię pokażę”.

Jeżeli natomiast chodzi o odszkodowanie za szkody spowodowane pierwszym zalaniem w kwietniu ubiegłego roku, o którym wspomina pan prezes, to kwota tegoż odszkodowania wynosiła około 220 nowych złotych. Jeżeli pan prezes nie wspomni o tym wspomnieć, to ja też nie. Owszem, przysłało nam zawiadomienie, że możemy odebrać ok. 1400 nowych zł kolejnego odszkodowania, ale ja do tej pory nie skorzystałem z tej możliwości. Bo uważamy, że ta kwota za nieadekwatną do naszych strat. Co do szacunków naszych strat, to moim zdaniem najlepiej zrobi to sąd. A kwoty wymienione przez pana prezesa były tylko wyliczeniem naszych strat, które ciągle rosną.

Zarząd zarzuca nam, że nie zaczęliśmy działalności, pytam: kogo przy zdrowych zmysłach sprowadziłby towar lub wykańczał sklep w takiej sytuacji?

K. Samulski  
Łomża

## WIÓRY LECA

Większość gazet, programów radiowych i telewizyjnych nastawiona jest chyba tylko na to, żeby krytykować wszystko, co związane jest z reformami. Każde potknięcie, niedociągnięcie od razu jest nagłaśniane i w sumie można odnieść wrażenie, że było pięknie i dobrze, czyli wcale nie trzeba było reformować służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych lub administracji kraju. Trochę lepszej pamięci i cierpliwości w ocenach. Nie od razu w Kraków zbudowano! A gdzie drwa rąbią, tam zawsze wióry leżą. Na porządne oceny będzie czas za rok, a może i później.

Kazimierz Zbysławski  
Augustów





## Ciechanowiec

• Samorząd uchwalił stawki podatków i opłat lokalnych na ten rok. Wzorem lat poprzednich z podatku od budynków mieszkalnych zwolnieni zostali mieszkańcy wsi. Samorządowcy przyjęli także wyższe stawki podatku od środków transportu oraz opłaty targowiskowe.

## Grajewo

• Radni uchwaliли wysokość poborów burmistrza i jego zastępcy: burmistrz miasta zarabiał będzie brutto 5.400,60 zł, a wiceburmistrz 4.946,63. Podczas sesji odwołana została ze stanowiska sekretarza Urzędu Miejskiego, Jadwiga Tomaszewska.

• W każdą środę w godzinach od 9 do 12 w pokoju nr 119 Urzędu Miejskiego dyżuruje przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Curyło. W tym czasie oczekuje na sygnały od mieszkańców Grajewa o problemach i kłopotach oraz na uwagi dotyczące miasta. Z przewodniczącym kontaktować się też można telefonicznie, tel. 72-32-35.

## Jeleniewo

• W tym roku gmina zostanie w całości telefoniczowana. Każdy przyszły abonent musiał wpłacić 1700 złotych. Niewiele osób zrezygnowało z wynalazku pana Bella; głównie ci mieszkańcy, którzy zamierzają opuścić gminę na stałe.

• Tradycyjnie w Wiejskim Domu Kultury w Jeleniewie odbył się przegląd pieśni wigilijnej, organizowany z ośrodkami w sąsiednich gminach oraz miejscowym Zespołem Pieśni „Jaciwież”. Jeszcze w styczniu uczniowie jeleniewskich szkół podstawowych zaprezentują przedstawienia związane tematycznie ze świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem.

## Kolno

• Pracownicy spółdzielni „Kurpianka” z mniejszymi wątpliwościami przyjmują już ewentualność połączenia swojego zakładu z grajewskim „Mlekołem”. Przedstawiciele załogi spotkali się z kierownictwem „Mlekołu” i postanowili zapoznać się szczegółowiej z planami fuzji. W każdym razie nie przewidują na razie strajku protestacyjnego. Jeżeli będzie zgoda pracowników i dostawców mleka, połączenie było by możliwe w kilka miesięcy.

## Ksebki

• Dziecięcy Zespół Śpiewaczy i Teatralny „Ksebki”, działający przy Szkole Podstawowej w Ksebkach, obchodził piątą rocznicę. Jego założycielem jest Leszek Czyż. Trzydziestu dzieci bierze udział w regionalnych i ogólnopolskich przeglądach, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Najbardziej podobają się wystawiane i śpiewane „gadki kurpiowskie”, autorstwa Leszka Czyży.

## Kuźnica

• Do końca stycznia trwają wybory sołtysów. Jeszcze około połowa wsi w gminie nie ma nowego pierwszego gospodarza. Dotychczas jedyną kobietą, której mieszkańcy powierzyli lokalne sprawy, jest Irena Lenkiewicz ze wsi Popławce, sołtyśka wybrana na to

stanowisko ponownie. Gratulujemy!

• Poważnym tegorocznym przedsięwzięciem będzie rozbudowa przejścia granicznego na obszarze około 16 hektarów. Bez problemów odbywa się wykupowanie gruntów.

## Osowiec Twierdza

• Zgodnie z decyzją rządu taka nazwa zastąpiła dotychczasową Osowiec 3, używaną w odniesieniu do osady, gdzie mieści się siedziba Biebrzańskiego Parku Narodowego i jednostka wojskowa. Inicjatorzy wniosku o zmianę nazwy (w czasie konsultacji społecznych poparli go wszyscy mieszkańcy wsi) argumentowali go potrzebą podkreślenia związków osady ze zbudowaną w czasach carskich twierdzą. Fortyfikacje stanowią unikalny w regionie przykład rosyjskiej sztuki inżynierijnej z XIX wieku. Dzięki życzliwości wojska część obiektów twierdzy dostępna jest dla zwiedzających, a w ubiegłym roku powstało także muzeum prezentujące historię budowli. Dodatkowym argumentem była potrzeba odróżnienia miejscowości od odległej o kilka kilometrów wsi Osowiec oraz pozostałych Osowców w kraju. Wniosek do rządu złożony został w połowie ubiegłego roku i został uwzględniony wyjątkowo szybko.

## Plaska

• Około 85 proc. lesistości daje gminie czołowe pod tym względem miejsce w kraju. Łączy się z tym jednak wiele problemów. Między innymi zaludnienie (zaledwie 7,2 osoby na kilometr kwadratowy) i rozproszenie miejscowości mają wpływ na komunikację, a więc także na dowożenie dzieci do szkół. W całej gminie w 5 podstawówkach jest zaledwie 350 uczniów (klasy liczą nawet 3 dzieci). Brak pieniędzy zmusza władze gminy do pozostawienia tylko 2 placówek (w ubiegłym roku koszt utrzymania jednego ucznia wynosił aż 4 tysiące złotych). Rozpoczęły się już protesty rodziców, a w perspektywie pro-

blem dowożenia dzieci do gimnazjum. Niektóre (z Rudawki i Rubcowa) będą musiały podróżować nawet 25 kilometrów w jedną stronę. Władze gminy obliczyły, że koszt dowożenia wyniesie budżet około 100 tysięcy złotych rocznie. Oczywiście, jeżeli Ministerstwo Edukacji Narodowej podaruje autobus. A potrzebne będą co najmniej dwa. Konieczny jest także zakup tak zwanych busów, bowiem ze względu na stan dróg i nośność mostów autobusy szkolne nie wszędzie dotrą.

• W ubiegłym roku w całej gminie urodziło się zaledwie 19 dzieci.

## Radziłów

• W szkole Podstawowej powstała pracownia komputerowa z prawdziwego zdarzenia. Dzięki realizacji programu „Internet w każdej gminie” dzieci z Radziłowa mogą uczyć się na 10 komputerach i mają internetowe połączenie z całym światem.

## Rajgród

• Zadłużenie sięgające 650 tysięcy złotych przejął nowy samorząd po poprzednim. Do spłacenia są przede wszystkim kredyty i pożyczki z funduszy ochrony środowiska, Narodowego i Wojewódzkiego, zaciągnięte na budowę oczyszczalni ścieków i kolektora sanitarnego w mieście.

## Sejny

• W miejscu, w którym osiemdziesiąt lat temu zginął por. Wacław Różga Zawadzki, szef Polskiej Organizacji Wojskowej, która podjęła walkę o przyłączenie Ziemi Sejneńskiej do Polski, stanie obelisk, upamiętniający czyn zbrojny POW.

## Szczuczyn

• W każdą sobotę, w styczniu i lutym, w Hali Sportowej odbywać się będą turnieje tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży. Informacje uzyskać można: MDK, ul. Grunwaldzka 2, tel. 72-52-83.

## Trzrzeczeki

• Ta urokliwa wieś w gminie Dąbrowa Białostocka, leżąca w

granicach Biebrzańskiego Parku Narodowego, niebawem znana będzie z edukacji przyrodniczej. W nowej leśniczówce administracja Parku zamierza urządzić filię oświeckiego centrum edukacyjnego. Będzie tu sala projekcyjno-szkoleniowa i kilkanaście miejsc noclegowych. Wokół wsi wytyczone zostaną ścieżki przyrodnicze, w kompleksie lasu grądowego, na obszarze przylegającym do nadbiebrzańskiej skarpy. Filia posłuży uczniom, studentom, naukowcom i innym miłośnikom natury, zainteresowanym walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi górnego basenu rzeki, gdzie znajdują się między innymi unikalne torfowiska i bagna. Nazwa Trzrzeczek wywodzi się, oczywiście, od trzech rzeczek tutaj płynących. Choć można je bez trudu przeskoczyć, są bardzo urodzive, a ich wartość polega przede wszystkim na naturalności, bo na szczęście, nikt nie próbował ich regulować.

## Turośń Kościelna

• Pojaśniało w gminie: wszystkie 34 wsie mają nowoczesne, energooszczędne oświetlenie ulic, co pozwoli w niemal połowie zaoszczędzić prąd. Właśnie odbyła się uroczystość zapalenia 935 lamp.

• Do użytku oddana została także oczyszczalnia ścieków.

• Rozpoczął się kolejny etap budowy gazociągu. Pod tym względem dotychczas zaledwie jedna trzecia gospodarstw w gminie cieszy się tym dobrodziejstwem. Inwestycja finansowana jest przede wszystkim z budżetu samorządu.

• Gminny Ośrodek Kultury zaprasza seniorów na tradycyjne ich święto. Tym razem do świetlicy OSP w Chodorach, gdzie 30 stycznia (godz. 17.00) odbędzie się spotkanie przy herbatce, słodkach i wspomnieniach.

• Gmina ma zaledwie 3 biblioteki publiczne.

## Zambrów

• Uroczysta sesja Rady Powiatu odbyła się z udziałem wojewody podlaskiego Krystyny Łukaszuk, marszałka sejmiku samorządowego województwa Sławomira Zgrzywy, biskupa diecezji łomżyńskiej Stanisława Stefanka, wielu delegatów do sejmiku i samorządowców różnych szczebli z Podlasia. Dyskusja koncentrowała się wokół współpracy gmin, powiatów i władz wojewódzkich, finansów jednostek samorządowych. Wojewoda Krystyna Łukaszuk zadeklarowała, że postara się odwiedzać te samorządy, które ją zaproszą.

• Samorząd gminy powołał specjalny zespół, który ma się zająć analizą sieci szkolnej. Gmina, która ma przeszło 70 sołectw, prowadzi aż 13 szkół podstawowych. Samorządowcy będą musieli, głównie z przyczyn ekonomicznych, zastanowić się jak zorganizować gimnazja i czy ewentualnie nie zlikwidować niektórych placówek. Tym bardziej że praktycznie każda z nich wymaga modernizacji, remontów oraz zakupów wyposażenia.

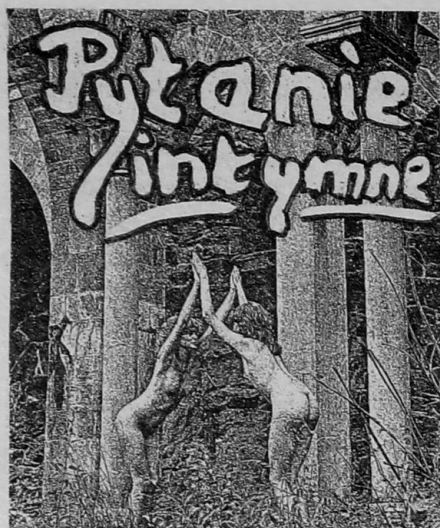


**Polskie Radio Białystok**  
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on ... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Telefon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok





Mąż już wcześniej kontaktował się z lekarzem, ale nasze kłopoty nie ustały. Nadzieją na ożywienie stała się Viagra. Tymczasem ostatnio przeczytałam, że po stosowaniu tego leku zdarzały się zgony. Czy Viagra jest aż tak niebezpieczna?

Renata

Viagra jest bezpieczna i daje nie tylko nadzieję, ale także pomyślne efekty, gdy się ją stosuje zgodnie z zaleceniami lekarza. Znaczy to, że przed jej zażyciem koniecznie należy się skontaktować z urologiem albo seksuologiem, czy andrologiem. Lekarz nie tylko przeprowadzi wywiad, ale także ustali przyczynę kłopotów z erekcją. Tego typu problemy są objawem jakiejś choroby. Viagra pomoże na chwilę, jednak nie wyleczy przyczyny.

Przyczyną kłopotów z erekcją może być choroba prostaty, co często występuje u mężczyzn. Jest to bardzo poważne schorzenie i, niestety, w tym wypadku także nie pomoże Viagra. Ale nie trzeba myśleć o najgorszym. Może przyczyną problemów erekcyjnych być przepracowanie, duży stres, wielkie zmęczenie. Może być tak, że do penisu dociera za mało krwi, by utrzymać wzwód. To jednak może stwierdzić lekarz.

Przypadki zgonu, które stwierdzono w Ameryce, dotyczyły cierpiących na choroby serca i nadciśnienia. Dlatego tak ważny jest wcześniejszy kontakt z lekarzem.

I jeszcze słówko o działaniu Viagry. Po zastosowaniu pomaga uzyskać erekcję już po pół godzinie, a wzwód utrzymuje się do czterech godzin.



## LEKARZ DOMOWY

Mam miesięczne dziecko. Do tej pory uważałam, że najzdrowiej jest kłaść dziecko na brzuszku. Teraz moja teściowa nastraszyła mnie, że narażam Kubusia na śmierć. Podobno dzieci, które śpią w ten sposób, mogą nagle umrzeć. Teraz boję się zostawić synka na dłużej, w nocy wstaję i sprawdzam, czy oddycha. Cały czas jestem poddenerwowana. Czy moja teściowa ma rację, strasząc mnie śmiercią łóżeczkową? Czy spanie na brzuchu może przyczynić się do śmierci dziecka?

Ewa

Naukowcy do tej pory nie znają przyczyny śmierci łóżeczkowej, czyli nagłego zgonu małych dzieci w czasie snu. Śmierć dotyczy najczęściej niemowląt do 10-12 miesiąca. Statystyczne badania wykazały, że istnieją pewne czynniki, które mają na to wpływ. Na pierwszym miejscu wymieniane jest właśnie układanie dziecka na brzuszku. Nie jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że każde dziecko układane w ten sposób umrze w czasie snu. Do tego dochodzą inne ujemne czynniki, takie jak palenie papierosów przy dziecku, przegrzewanie.

Od pewnego czasu zaczęto odradzać matkom kładzenie dzieci na brzuszku. I tam, gdzie taka akcja została rozpropagowana, zmalała ilość przypadków nagłej śmierci.

Nie ma jednak powodów do wpadania w panikę. Śmierć łóżeczkowa zdarza się tak rzadko, że nie ma sensu cały czas myśleć o najgorszym. Matka powinna zdawać sobie sprawę z zagrożenia, ale jeśli dziecko chce spać na brzuszku, to nie ma powodu, by na siłę przekładać je na plecy. Istnieją zresztą choroby, przy których lekarze bezwzględnie zalecają układanie na brzuszku, np. refluks żołądkowo-przłykowy, czyli cofanie się pokarmu do przełyku. Wtedy dziecko musi spać na brzuchu, bo większe jest ryzyko zadławienia się, gdy śpi na plecach, niż ewentualne ryzyko śmierci łóżeczkowej przy spaniu na brzuchu.

## §

## POD PARAGRAFEM

Chciałbym dowiedzieć się, jaki będzie podatek rolny w 1999 roku?

Marian

Według obowiązującej ustawy, podatek rolny od hektara przeliczeniowego wynosi równowartość 2,5 kwintala żyta, obliczoną we-

ług średniej ceny skupu żyta za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy.

Średnia cena skupu żyta za trzy kwartały, według informacji Głównego Urzędu Statystycznego, wynosiła 33,14 zł za kwintal. Zatem podatek rolny w 1999 roku od hektara przeliczeniowego wynosi: 33,14x2,5=82,85 zł.



Miałem dosyć wszystkiego. Nie chciałem poznawać już żadnej kobiety. Ale moi dwaj przyjaciele (to są naprawdę prawdziwi przyjaciele) w moim imieniu zamieścili w „Sercu” anons. Opisał mnie, ale podali swój adres. Potem przyszli i przynieśli oferty. Rzuciłem je na podłogę. „Nikogo nie potrzebuję. Ani waszej głupiej troski o mnie!”, nakrzyczałem na nich. Ale gdy poszli, podniosłem koperty.

Pisały do mnie jakieś miłe dziewczyny, bardzo samotne, niektóre porzucone, nieśmiałe, bez żadnej nadziei. Postanowiłem odpisać. Z ośmiu zaprzyjaźniłem się z trzema. Dziś jedna z nich jest już moją żoną. Jestem bardzo wdzięczny moim przyjaciołom, że wyrwali mnie z dołu. Nigdy bym sam nie poznał takiej cudownej kobiety.

Waldek

## OFERTY

Lubię wieś, przyrodę, zwierzęta (pochodzę ze wsi). Chętnie poznam sympatycznego Pana w wie-

ku do 34 lat o podobnych upodobaniach. Mam 24 lata, 167 cm, jestem średniej budowy ciała. Żyję w separacji z mężem (w każdej chwili mogę otrzymać rozwód). Mam dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat. Moje małżeństwo od początku było nieudane. Szukam spokojnego, kochającego dzieci Pana, z którym moglibyśmy stworzyć szczęśliwą rodzinę.

Karolina

Podróżnik przez życie (i nie tylko), kawaler (35/176), ciemne oczy, ciemne włosy. Wciąż szukam tej wymarzonej dziewczyny. Romantycznej, subtelnej, wrażliwej i szlachetnej. Lubię dobrą muzykę, przyjaciół, moją pracę (mieszkam i pracuję w dużym mieście). Mam też hobby: komputer. Wciąż nie tracę nadziei, że jednak na mojej drodze spotkam tę właściwą partnerkę. Może to jesteś Ty?

Włodowicz

Mieszkam na wsi (43/182), nie posiadam gospodarstwa. Chciałbym poznać Panią bez nałogów w odpowiednim wieku, odpowiedzialną, zdecydowaną na założenie rodziny. Czekam na list od panny, wdowy, może też być Pani rozwiedziona.

Grzegorz

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

## Przed lustrem

Czasami mijam kobiety i bucha z nich jak z perfumerii. Chciałabym tego uniknąć.

Zuzia

Perfumy należy dobierać do własnej osobowości, nastroju, a także zwracać uwagę na to, aby pachnieć delikatnie przed południem, mocniej po południu. Wieczorem można pozwolić sobie, by ciągnęła się za nami ciężka woń zapachu.

Podczas zakupu perfum bezpośrednie wachanie zapachu wprost z flakonu wydaje się bezsensowne, gdyż alkohol wdychamy w skoncentrowanej formie fałszuje właściwy zapach. Skrapianie paseczka papieru również daje ocenę niewłaściwą, bo dokonana bez kontaktu z ciałem. W perfumeriach radzę wybierać najwyżej trzy rodzaje perfum i prosić ekspedientkę o skroplenie nimi przegubu dłoni lub przedramienia. Wyboru należy dokonywać dopiero po dłuższej chwili. Do skrapiania perfumami doskonale nadają się włosy. Na ciele najlepsze są te miejsca, gdzie wyraźny jest puls, a więc stawy rąk, kark, skronie, dekolt, nogi pod kolanami. Można skropić perfumami, na przykład, brzeg sukni. Zapach wtedy otacza całą postać. Woń perfum utrzymuje się na ciele kilka godzin. Trwałość ich zależy od cech indywidualnych, jak przemiana materii, cykl menstruacyjny, pora dnia. Czasami zdarza się, że u niektórych osób zapach nie utrzymuje się. Wówczas najlepiej sięgać po zapachy cięższe, można też nawarstwiać zapach, używając kosmetyków z jednej gamy zapachowej: mydła, kremu do ciała, pudru, dezodorantu, a na koniec perfum. Podczas takiej kolejności uzyskamy trwały zapach na cały dzień.

Przy pryskaniu się perfumami konieczne jest pamiętać, aby nie nanosić perfum podczas plażowania czy w solarium (mogą powodować odbarwienia pigmentacyjne). Nie pryskamy jedwabiu i jasnych tkanin, ze względu na możliwość powstania plam, których nie da się wywabić.

IWONA CHOJNOWSKA („Intercosmetic”)



# KONTAKTY



• W Łapach, 4 stycznia we własnym mieszkaniu przy ulicy Polnej zamordowany został 19-letni chłopak. Bezpośrednią przyczyną śmierci były kłute rany pleców i klatki piersiowej. Policja podejrzewa rabunek, bo z mieszkania zniknął sprzęt RTV i biżuteria. Od tygodnia chłopak mieszkał sam, gdyż jego rodzice wyjechali za granicę. Prawdopodobnie znalazł swego zabójcę (lub zabójców), ponieważ sam wpuszczał go do domu.

• Niecodziennym łupem zadowolili się złodzieje, którzy w nocy



## KRONIKA POLICYJNA

zniknęły z parkingów w Suwałkach, jeden w Wasilkowie i jeden w Białymstoku.

• Tej samej nocy w Brańsku włamywacze dostali się do budynku gospodarczego, skąd zabrali elektronarzędzia warte 600 złotych. Już 7. rano na dworcu PKP

w Bielsku

Podlaskim policja zatrzymała dwóch młodzieńców w wieku 17 i 21 lat. Znalezione przy nich skradzione narzędzia.

• W Bargłowie Kościelnym na ulicy Pruskiej na gorącym

uczynku zatrzymano 25-letniego mieszkańca jednej z okolicznych wsi, który wylał kłódkę do drzwi sklepu i usiłował dostać się do środka.

• W Zaściankach w gminie Supraśl nie ustaleni sprawcy włamali się do mieszkania, skąd ukradli sprzęt komputerowy i RTV wyceniony na 7 tysięcy złotych.

• W okolicach Paćkun, podczas kontroli drogowej, policja zatrzymała 44-letniego obywatela Białorusi, który miał sfalszowany dowód kupna mazdy. Samochód został zabezpieczony w Ogrodnikach.

• W Wasilkowie do sklepu włamali się nieznani przestępcy, którzy wynieśli papierosy, alkohol i żywność warte 3 tysiące złotych.

• W Sokółce do magazynów przy ulicy Łkowej włamali się nieznani sprawcy. Skradli sprzęt komputerowy wartości 7 tysięcy złotych.

• Z mieszkania przy ulicy Pułaskiego w Suwałkach włamywacze wynieśli sprzęt RTV, biżuterię i odzież — warte 10 tysięcy złotych.

• W Suwałkach na ulicy Gałaja do 23-letniej kobiety podeszło trzech mężczyzn. Zażądali pieniędzy. Gdy odmówiła, uderzyli ją w twarz; zabrali pieniądze i obrączkę.

• W Siemiatyczach w sobotę po południu 10-letni chłopiec wyszedł z psem na spacer. Po czterdziestu minutach pies wrócił sam; rodzice zawiadomili policję, która rozpoczęła poszukiwania na dużą skalę. Akcja trwała całą noc, lecz nie przyniosła rezultatów. Dopie-

ro o 9 rano w niedzielę matka poinformowała policję, że chłopiec wrócił. Pół godziny wcześniej na jednej z klatek schodowych przypadkowo znalazła go nauczycielka. Chłopiec twierdził, że został zaatakowany przez nieznanego mężczyznę. Uciekł i schował się na klatce schodowej, gdzie prześiedział do rana.

• W Suwałkach na ulicy Wileńskiej patrol policji zatrzymał dwóch mieszkańców Suwałk, którzy ciągnęli wózek wypełniony meblami i narzędziami stolarskimi. Okazało się, że ukradli je z pobliskiej fabryki mebli Forte.

### WYJĄTKOWE DRAŃSTWO

Dzieci kwestujące na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy są łatwym celem rozbojów. W Białymstoku na ulicy Tysiąclecia Państwa Polskiego trzynastolatek wyrwał skarbonkę 11-letniej dziewczynce. Został zatrzymany przez policję. W Łomży na ulicy Dwornej dwóch nieletnich chuliganów wyrwało puszkę 14-letniej dziewczynce. Również zostali zatrzymani. W obu przypadkach nie udało się jednak odzyskać pieniędzy, w sumie około 200 złotych.

z 5 na 6 stycznia włamali się do budynku gospodarczego przy ulicy Nowogrodzkiej w Łomży. Uprawdzili dwa kucyki rasy szetland.

• O 7 rano na klatce schodowej bloku przy ulicy Skłodowskiej w Białymstoku mieszkańcy znaleźli ciało 50-letniego mężczyzny z obrażeniami głowy. Sekcja wykazała, że ktoś go wcześniej ciężko pobili, bo miał wiele poważnych obrażeń wewnętrznych. Sekcja zmieniła kierunek policyjnego dochodzenia, ponieważ do tej pory istniało podejrzenie, że mężczyzna po prostu spadł ze schodów. Zabezpieczone na klatce ślady doprowadziły policję do mieszkania na czwartym piętrze, gdzie ofiara przebywała tuż przed swoją śmiercią. Okazało się, że właściciel tego mieszkania znalazł zabitego, bo kiedyś razem pracowali. Był też już kiedyś zatrzymywany przez policję.

• Po południu 6 stycznia na trakcie kolejowym Białystok – Elk – Hornostaje tuż przed nadjeżdżającym pociąg wszedł młody mężczyzna. Poniósł śmierć na miejscu. Policja podejrzewa samobójstwo, gdyż mężczyzna nie reagował na sygnały wysyłane z pociągu. Nie był to pierwszy przypadek odebrania sobie życia przy pomocy pociągu. Niedawno podobny przypadek zdarzył się w Dubinach koło Hajnówki. Tam 16-letnia dziewczyna położyła się na torach.

• Suwalscy policjanci z Wydziału Kryminalnego zatrzymali na ulicy Noniewicza w Suwałkach 30-letniego mężczyznę, poszukiwanego przez sąd do odbywania kary za przestępstwo sprzed kilku lat — był to bardzo niebezpieczny rozboj.

• Noc z 6 na 7 stycznia była wyjątkowo pechowa dla posiadaczy polonezów. Trzy auta tej marki

### PODWÓJNY WŁAM

W Łomży 6 stycznia policja zatrzymała 25-letniego łomżanina, podejrzanego o włamanie do mieszkania. Znalezione u niego sprzęt pochodzący z kradzieży z włamania do jednego z łomżyńskich mieszkań 21 października 1998 roku. Młodzieniec został aresztowany na dwa miesiące za to, że do tego samego mieszkania włamał się jeszcze raz w wigilię. Zabrał wówczas przedmioty warte 19 tysięcy złotych.

• W sobotę o godzinie 18 do Szkoły Podstawowej nr 8 w Suwałkach włamał się 14-latek, który zdewastował jedno z pomieszczeń i skradł gaśnicę.

• W piątek w Białymstoku ochroniarz pracujący w klubie „Gwint” zatrzymał 21-letniego młodzieńca, który miał przy sobie pięć działek amfetaminy.

• W Kleszczelach policjanci zatrzymali mieszkańca wsi Czeremcha, który poruszał się polonezem skradzionym w Legionowie.

• W piątek policjanci z województwa podlaskiego zatrzymali kilka osób ze sporą ilością papierosów bez akcyzy. Sejnenscy policjanci zarekwirowali w Ogrodnikach 50 kartonów, zatrzymując przy okazji dwóch mieszkańców okolicznych wsi. Dwaj bracia K. zatrzymani w Rybnikach koło Wasilkowa mieli przy sobie papierosy bez akcyzy wartości 15 tysięcy złotych.

• W Supraślu w piątkowy wieczór 36-letni pijany mężczyzna usiłował podpalić swoje mieszkanie. W tym celu rozlał benzynę i podłożył ogień. Pożar został ugaśniony w zarodku przez mieszkającą z nim ciotkę. Niedoszły podpalacz trafił do izby wytrzeźwień.

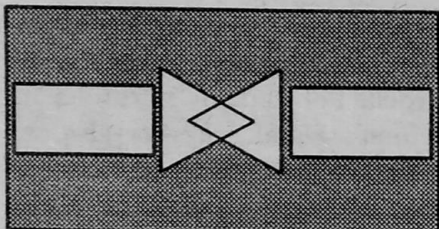
• Właściciel mieszkania przy ulicy Zapiecek w Białymstoku przez tydzień, między 2 a 8 stycznia, przebywał poza domem. Kiedy wrócił, zauważył ślady włamania. Z mieszkania zginęły wyroby ze złota, sprzęt elektroniczny, odzież. Swoje straty wycenił na 28 tysięcy złotych.

### NIE MIELI Z CZEGO PIĆ

W miejscowości Joski w gminie Raczki w samo południe czworo sprawców włamało się do jednego z domów. Wylamali drzwi, po czym zabrali komplet szklanek wraz z podstawkami warty 50 złotych. Na szczęście mieszkańcy Josesk zauważyli podejrzaną grupę, poruszającą się oplem; udało się im także zanotować numer rejestracyjny auta. Powiadomili policjantów z Raczek, a ci kolegów z Suwałk (w tym bowiem kierunku odjechał podejrzanym opel). Suwalscy policjanci zatrzymali samochód, którym jechały trzy panie w wieku 28, 26 i 21 lat oraz jeden 45-letni pan. Szklanki wróciły do właściciela.







## spiećcia

Okradziono ze sprzętu komputerowego Agencję Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Wygląda na to, że Ziemię Łomżyńską trzeba będzie rozwijać po staremu. To znaczy — długopisem.

Psy rasy labrador zastępują dotychczasowe owczarki niemieckie na przejściach granicznych podległych Urzędowi Celnemu w Białymstoku. Nie zmieni to faktu, że służby celne schodzą na psy.

Za kradzież samochodu zatrzymano białostockiego... studenta prawa. Facet najwyraźniej doszedł do wniosku, że teorii już mu wystarczy i przeszedł do praktyki.

„Rząd nie uwzględnił faktu, że do powiatów tworzonych ze względów politycznych trzeba dopłacać”, zauważył marszałek sejmiku podlaskiego, Sławomir Zgrzywa. Pewnie właśnie dlatego, że rząd zajmuje się polityką, a nie dopłacaniem.

Pięciu 15-latków zatrzymała suwalska policja w chwili, gdy malowali sprayem kiosk. Nic się w tej kwestii nie zmieniło od lat. Policja nigdy nie lubiła artystów głównie dlatego, że ci ostatni zawsze lubili coś zmalować.

Rośnie protest przeciwko pozycji odstrzału 21 wilków na Suwalszczyźnie, z jaką wystąpił profesor Bobek z Uniwersytetu Jagiellońskiego. I racja. Niech sobie Bobek strzela w Krakowie. Do lajkoników.

Porcelanowe słonie skradł włamywacz, który dostał się do jednego z suwalskich mieszkań. Pozostaje mieć nadzieję, że któryś ze słoni nadepnie mu na ucho przed kolejnym włamaniem, co pomoże łobuza ująć.

„Jestem umiarkowanym optymistą z elementami sceptycyzmu”, wyznał prezydent Suwałk, Grzegorz Wołagiewicz. To całkowita zmiana nastawienia. Dotychczas Wołagiewicz był optymistycznym sceptykiem z elementami umiarkowania.

Starosta powiatu grajewskiego wyrzucił za drzwi dziennikarkę jednej z gazet codziennych, ponieważ odmówiła napisania sprostowania pod jego dyktando. Starosta ma u nas punkt, bo bardzo lubimy takich, co sami dyktują nam „spiećcia” o sobie.



analfabet

AMULET — przedmiot dający szczęście, za wyjątkiem brzytwy w pach mały.  
AMUNICJA POLITYCZNA — zbiór teczek.  
ANACHRONIZM — droga z Łomży do Suwałk.  
ANALFABETA — człowiek potrafiący czytać jedynie książeczkę czekową.  
ANALIZA — naukowe uzasadnienie niepowodzenia.  
ANARCHIA — to, co brodaci faceci osiągnęli za pomocą bomb, a urzędnicy za pomocą reform.  
ANDRONY — literacka twórczość polityków.  
ANEGDOTA — bujda mająca na celu zwiększenie popularności nudziarza.  
ANESTEZJOLOG — głodujący usypiacz.

## Dorobili się

Choć czasy mamy takie, jakie mamy, i wszyscy na nie narzekają, okazuje się, że i teraz można się czegoś dorobić, a nawet niekoniecznie garbu.

Zacznijmy od Białegostoku. Stacjonująca w nim 18 Brygada Zmechanizowana dorobiła się niespodziewanie zwycięskiej bitwy pancерnej. Użyto w tym celu jednego czołgu typu T-58, który pracowicie jeździł po rzuconych na bruk płytach kompaktowych i zegarkach zabranych „turytom” zza wschodniej granicy. Zniszczył je doszczętnie, chociaż nie stawiły oporu. Bitwa była udanym odwetem na przybyszach ze Wschodu, którzy ponad pół wieku temu także nas masowo pozbawiali zegarków.

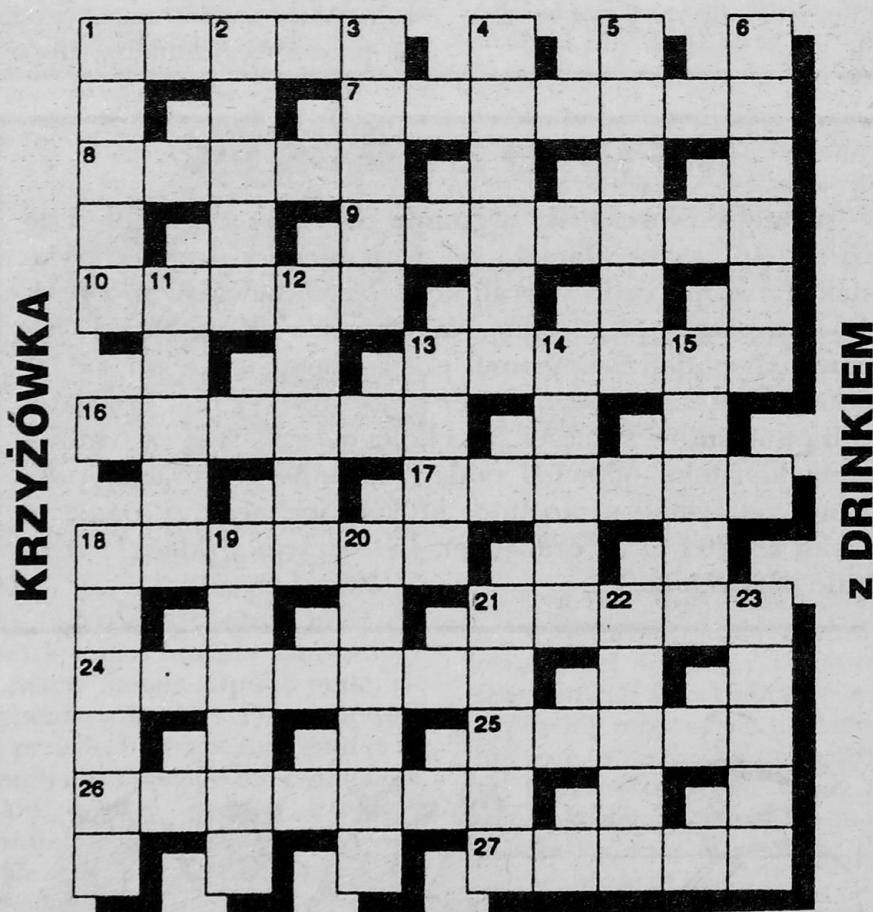
Również po czasie, by nie rzec pośmiertnie, spory sukces osiągnęło województwo łomżyńskie, które w kilka tygodni po tym, jak przestało istnieć, dorobiło się w styczniu książki telefonicznej, wydanej przez Telekomunikację Polską S.A. Dowiedzieć się z niej można, jak się dodzwonić do licznych instytucji wojewódzkich, które już przestały oddychać. W ten sposób TP S.A. rozszerzyła swą tradycyjną ofertę o nawiązywanie kontaktów z duchami.

Na Suwalszczyźnie także idzie nieźle. Malutkie Sejny, po latach starań, dorobiły się w końcu wielkiej oczyszczalni ścieków. Tak wielkiej, że liczące 5 tysięcy mieszkańców miasteczko jest ją w stanie wykorzystać w 15 procentach. Można tylko przypuszczać, że w najbliższych miesiącach sejnianie dorobią się imponujących rachunków za odprowadzanie ścieków, a ktoś, kto nie umiał policzyć ich objętości, dorobi się przejażdżki taczka.

## Obrońca Pinocheta

Najgłośniejszy (nie mylić z najmądrzejszy) poseł Ziemi Łomżyńskiej Michał Kamiński poleciał do Londynu wesprzeć duchowo chilijskiego dyktatora Pinocheta, którego prawie cała zachodnia Europa oskarża o zbrodnie ludobójstwa i chce go za to sądzić.

Kamiński uważa natomiast wręcz przeciwnie: Pinochet jest fest gieroj, bo uratował Chile przed komuną. I tu dyalemat nie na nasze mózgi: albo Zachód jest głupi i o tym nie wie, albo wręcz przeciwnie.



POZIOMO: 1) narzędzie do korowania drzew, 7) kabanosy, krakowska, 8) tytuł lokalnych władców Indii, 9) owoc południowy, 10) lico, 13) do załatwienia w urzędzie, 16) arbiter, 17) ryba naszych akwenów, 18) kubańska metropolia, 21) zimowe, wierzchnie okrycie, 24) część oka, 25) tłucze się na szczęście, 26) imię kobiece, 27) jedna z Muz.

PIONOWO: 1) jednostka floty wojennej, 2) bieda, ubóstwo, 3) rodzaj pędzla, 4) odległość między dwoma punktami, 5) goście w domu, 6) pomór, epidemia, 11) wgłębienie w fasadzie budynku, 12) witka, 13) kojarzy się z Warszem, 14) wyspa na Bałtyku, 15) rodzaj śruby, 18) herszt zbójników tatrzańskich, 19) ucieczka z lekcji, 20) krótki utwór beletrystyczny, 21) wieje ku równikowi, 22) kawiarnia, restauracja, kabaret, 23) budynek inwentarski. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża. Nagrody: 5 albumów „Drinki po polsku”.

— Taka piękna pogoda, a ty myjesz gary — mówi mąż do żony. — Wyszłabyś sobie na świeże powietrze i umyła samochód.

— Zobacz, kochanie, tam stoi ten szlachetny młody człowiek, który mnie wczoraj uratował, gdy się topiłam.

— Wiem. Dzisiaj już mnie trzy razy przeproszał.

— Mam dla pani smutną wiadomość — mówi wróżka — z kart wynika, że pani mąż zostanie zamordowany.

— Tyle to i ja wiem. Proszę powiedzieć, czy zostanie niewinniona.

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o panu — mówi dowódca jednostki do młodego porucznika. — Doniesiono mi, że wczoraj



## Boso, ale w reformach

21

Zaledwie dwa tygodnie jak mamy zreformowaną służbę zdrowia, a stwierdza się odczuwalną poprawę. Jedynie anestezjologowie czegoś niezadowoleni. Nie rozumieją, że już od czasów Judy ma godność lekarza wymaga, aby był dziadem.

Anestezjologowie są wynalazkiem stosunkowo nowym. Wymyślił ich i naprodukował komuchy. Przewidując utratę władzy, chciały w ten sposób uniemożliwić rozwój lecznictwa w wolnym społeczeństwie demokratycznym. Bowiem w rzeczywistości anestezjologowie nie są nikomu potrzebni. Zwłaszcza nad Wisłą: rozmiłowany w wysoko-procentowych trunkach obywatel chętnie znieczulił się sam, uzyskując bez trudu stan pomroczości jasnej lub całkowitej.

Pozostali lekarze są reformą zachwyceni. Podobnie jak rodacy, którzy nareszcie uzyskali pełny, swobodny dostęp do usług medycznych i możliwość wyboru lekarza. Mogą kurować się u najlepszych specjalistów. No, oczywiście, że prywatnie. Ale takie są przecież prawa kapitalizmu, o który przez lata walczyliśmy, a Lechu skakał przez płot. Za darmo to można leczyć u stomatologów przednie zęby. To też jest dla wszystkich oczywiste. Bowiem tylko przednie zęby są niezbędne, by uśmiechem wyrażać radość z mądrej polityki Rządu i Partii. Pozostałe zęby służą do żucia i kogo stać na żarcie, ten znajdzie też pieniądze na ich leczenie.

Cieszy fakt, że reforma służby zdrowia przebiega zgodnie z prawem naturalnym. Fizyczna eliminacja jednostek słabych, schorowanych, nie dających sobie rady w warunkach konkurencji wolnego rynku wynika właśnie z praw natury i służy zdrowiu społeczeństwa. Każde odejście w zaświaty nie mającego pieniędzy na leki emeryta czy rencisty to zaoszczędzone przez budżet państwa złotówki, które można przeznaczyć na strategiczne cele dalszego rozwoju, jak podniesienie diet posłów i radnych, nowe posady dla kolesiów lub zwiększenie ilości etatów w Kancelarii Premiera. Każdy prawdziwy patriota wie, że utrzymywanie na dłuższą metę na państwowym garnuszku rzeszy nieproduktywnych starców, nauczycieli czy innych niedołęgów jest zabójcze dla rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego. A chodzi przecież o to, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatnio.

Na szczęście, jesteśmy społeczeństwem wierzącym, które rozumie, iż inwestowanie w służbę zdrowia nie ma najmniejszego sensu, gdyż tylko przedwczesny zgon jest w stanie zapewnić każdemu szczęście wiekuiste. Anestezjologowie i inne konowały tylko przeszkadzają w realizacji tego wymarzonego celu. Ich różne reanimacje, sztuczne oddychania i masaże serca to działania masonskie, sprzeczne z Wiarą i Ideami.

WIESŁAW WENDERLICH

## HANDEL PO NARODOWEMU

Podczas otwarcia wystawy poświęconej Romanowi Dmowskiemu w Muzeum Przyrody w Drozdowie członek Zarządu Stronnictwa Narodowego, Andrzej Fedorowicz, przeprowadził kilkuminutową agitkę partyjną. Oznajmił, że Polska może być jedynie katolicka, że wolność religijna oznacza swawolę i rozwiązłość. Natomiast książki Dmowskiego powinny wejść do szkolnych programów. Na koniec zachęcił do kupowania literatury partyjnej i pism Dmowskiego. „Kolega ma przygotowane do sprzedaży, rozdawać nie możemy, bo sami się nie utrzymamy”, zakończył oficjalne otwarcie wystawy członek SN. Wynika z tego, że członek ani książek Dmowskiego nie czytał, bo Dmowski nigdy takich bzdur jak członek nie głosił, ani nie zna wspaniałej postawy Dmowskiego, który nigdy by sobie na handel z okazji rocznicy czyjejś śmierci nie pozwolił.

Wszystko wskazuje na to, że sprawdzą się ponure prognozy i kilkuset łomżyńiaków oraz kilkuset suwalczan, podpisujących dotychczas listy płac w tamtejszych urzędach wojewódzkich, nie znajdzie żadnej pracy. Bardzo długo albo nigdy, bo cóż oni biedni potrafią, poza podpisywaniem listy płac? Toż to typowe ofiary wąskiej specjalizacji.

## Przed likwidacją

Na tym wykaz strat reformowych się, niestety, nie kończy. Z robotą pożegnają się również weterani instytucji, które wojewódzkimi nie były albo udawały, że nie są, jak suwalski Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, który i tak nic innego przez ostatnie pół roku nie robił, poza redukcją etatów. Sukces zresztą odniósł umiarkowany, bo z 80 sztukmistrzów udało się odstrzelić jedynie co czwartego.

W Łomży czarne chmury zebrały się nad Muzeum Północno-Mazowieckim, które do tej pory jakoś koniec z końcem wiązało. Tym razem oka-

zało się, że miasto może podarować placówce 92 tysiące złotych. Laikowi może się wydawać, że to kupa szmalu, zwłaszcza że do muzeum tłumy nie wala. Tak jednak nie jest. „To za mało nawet na przeprowadzenie likwidacji placówki”, ujawnił dyrektor, Jerzy Jastrzębski.

Wierzmy na słowo, choć nie do końca. Mając taką forszę, wystarczy odwiedzić „Ruskich” na bazarze i nabyć stosowną ilość trotylu. Na pewno da się wówczas radę przeprowadzić likwidację muzeum i jeszcze trochę zostanie. Forsy, rzecz jasna, nie muzeum.

— Może o obsesjach seksualnych — zaczął Paweł.

— Ależ dziecko... Nawet nie wiesz, co to znaczy.

— Założmy, że są trzy kobiety i wszystkie jedzą lodę. Jedna liże, druga ssie, trzecia gryzie, która z nich jest mężatką?

— Jak śmiesz! Proszę jutro przyjść do szkoły z matką — krzyczy wychowawczyni.

— Mężatką jest ta, która ma obrączkę, a to, o czym pani pomyślała, to właśnie obsesje seksualne.

...

Dowcipy nadesłali: Ewa Wróblewska z Łomży, Izabela Gwiazdowska z Radziłowa i Edyta Akacka z Łebek Dużych (gm. Grabowo) — upominek.

Dziękujemy i przypominamy: nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa nieustannie!

— Kim jest twój narzeczony? — pyta koleżanka koleżankę.

— Doktorem.



— Naprawdę? A od jakiej choroby?

— On jest doktorem filozofii.

— A to jest zaraźliwe?

— O czym chcielibyście dyskutować na następnej lekcji wychowawczej? — pyta wychowawczyni.

wrócił pan do koszar pijany jak bela. W dodatku pchał pan przed sobą jakąś taczkę!

— Pozwalam sobie przypomnieć, panie pułkowniku, że to pana wiozłem w tej taczce.

— Czy może pani powiedzieć swojemu synkowi, żeby przestał mnie przedrzeżniać — zwraca się podróżny do współpasażerki z przedziału.

— Jasiu! Przestań zachowywać się jak krety!

— Widzi pan, dzwonek nie działa — demonstruje blondynka przybyłemu elektrykowi.

— Nie działa, ponieważ jest krótkie spięcie — orzeka po chwili elektryk.

— Ojej, to niech je pan przedłuży.





Wszystko, co piękne, przemija. Kariera, sława, zaszczyty, życie... Niestety! Dlatego jeśli nawet piłkarskie środowisko Podlasia rozpoczęło przedostatni rok mijającego stulecia z (nie dla wszystkich uzasadnionym) optymizmem oraz urzędowymi postanowieniami zmian na lepsze, to już w piątym dniu Anno Domini 1999, zostało zasmucone. Oto bowiem, przeżywszy niespełna 60 lat, odszedł wspaniały trener **GRZEGORZ BIELATOWICZ**. Jeden z tych, którzy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tworzyli historię regionalnego futbolu.

Śmierć **Grzegorza** pogrążyła mnie w smutku szczególnie. Zbyt wiele Mu zawdzięczam, aby Jego odejście przyjąć normalnie. Do dokonań tego nietuzinkowego szkoleniowca jeszcze powrócę. Tymczasem nie mogę oprzeć się głębszej refleksji o przemijaniu, gdyż nie ma już wśród żyjących wielu innych trenerów, którzy szkolili moje pokolenie zawodników i mieli decydujący

wpływ na piłkarskie dokonania w regionie północno-wschodnim w latach powojennych. Nie sposób ich wszystkich wymienić z nazwiska, ale dwóch innych — oprócz **Grzegorza** — niewątpliwie na to zasługuje.

pracę od podstaw w elckim **MAZURZE**. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zespół podwórkowy przeobraził w czołowy w regionie. Latem roku 1976 jeszcze raz wyciągnął pomocną dłoń do sponiewieranego przez kontuzję i zapomnianego bramkarza... **Grzegorza Szerszenowicza**. To jednak nie wszystko. Rok później, odchodząc znowu do **JAGIELLONII**, by ratować ją przed spadkiem z II ligi, wymusił na działaczach **MAZURA** moją nominację na grającego trenera w III lidze. Czy postąpił słusznie — nie mnie oceniać, ale jak podobno świadczą wyniki, był dla mnie szczęśliwym trenerskim ojcem chrzestnym.

## Nie wszystko przemija!

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, by trochę odpocząć od wyniszczających organizm stresów tego zawodu, pełnił **Grzegorz** funkcję trenera okręgowego w białostockim OZPN. W sezonie 1982/83 po raz trzeci objął **JAGIELLONIE** i... jak na zawołanie wywalczył awans do II ligi. Wymagania w tej

klasie rozgrywanej okazały się jednak ponad siły i możliwości klubu, toteż szkoleniową pałeczkę przekazał swemu asystentowi — **Ryszardowi Karalusowi**. Sam zaś podjął nowe wyzwanie. Jako jeden z pierwszych polskich szkoleniowców wyjechał na oficjalny trenerski kontrakt do Islandii. W kraju gejerów pracował z sukcesami aż 7 lat. Wypracował tam taką markę polskiej myśli szkoleniowej, że kiedy zdecydował się na powrót do kraju, wiadomo było, że Jego następcą może być tylko Polak. No i był — **Mirosław Mojsiuszko** z Białegostoku! A **Mirek** nie zawiódł oczekiwań zarówno Islandczyków, jak i swego promotora. Do dziś na mego obecnego pryncypała wciąż czeka tam intratny kontrakt.

**Grzegorz Bielatowicz** był człowiekiem sukcesu. Do wszystkiego doszedł jednak ciężką pracą. Po powrocie z Islandii zaistniał w biznesie. I kiedy mógł wreszcie odstresowany korzystać z życia, dopadła Go ciężka choroba.

**Drogi Grzegorzu — Nauczycielu i Przyjacielu.** W imieniu wszystkich Twoich wychowanków i podopiecznych, a szczególnie własnym, nie mówię Ci żegnaj. Przecież pamięć o Tobie będzie żyła przez wiele, wiele lat.

**GRZEGORZ SZERSZENOWICZ**

Reprezentacje Okręgu różnych kategorii wiekowych przebywały na zgrupowaniach, rozgrywały mecze kwalifikacyjne, międzynarodowe, towarzyskie. Po ukończeniu warszawskiej AWF i zakończeniu kariery zawodniczej pierwszy funkcję trenera okręgowego objął **Gejdel**. Z czasem jednak awansował na dyrektora UKFiT w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, a jego następcą został **Dryll**. Obaj jednak — kiedy zachodziła taka konieczność — szkolili również zespół białostockiego **WŁÓKNIARZA**, który w owych czasach był czołowym zespołem w regionie.

„**Benek**” odszedł niespodziewanie w kwiecie trenerskiego wieku w roku 1985, a **Michał Gejdel** kilka lat później, ale (choć już schorowany) dostąpił przyjemności oglądania na własne oczy sukcesów **JAGIELLONII** w I lidze w latach 1986–89. Zaś trójkę trenerów: **Gejdel, Dryll, Bielatowicz** łączy m.in. i to, że wszyscy krócej lub dłużej szkolili tak znanych piłkarzy, jak: **Ryszard Karalus, Stanisław Szwejkowski, Jerzy Łapicz, Henryk Pasierski** czy **Tadeusz Wiśniewski** (również już nie żyje).

**Grzegorz Bielatowicz** był trenerem, perfekcjonistą, o przeogromnej chęci do samodoskonalenia. Zawsze przygotowany do treningu, zawsze wiele wymagał od zawodników, ale jeszcze więcej od siebie. Już na początku szkoleniowej drogi osiągnął sukces na skalę krajową z chłopcami z Czarnej Białostockiej. Później kładł podwaliny pod wieloletnie sukcesy **JAGIELLONII**. Amatorski zespół z klasy okręgowej przeobraził w niemal profesjonalny. Sprowadził do klubu m.in. takich piłkarzy jak: **Jerzy Zawiślan, Zbigniew Skoczylas, Henryk Pasierski, Kazimierz Madrewicz, Hieronim Łada, Tadeusz Wiśniewski, Jerzy Kolendo** czy... niżej podpisany. W sezonach 1972/73 i 73/74 **JAGIELLONIA** dowodzona przez **Grzegorza** bezdyskusyjnie zdobywała mistrzostwo okręgu.

Przebrane baraże o II ligę mój Nauczyciel odebrał jako własną porażkę, chociaż w powszechnym odczuciu wcale tak nie było. Odszedł sam, by szkolić drugoligową **WISŁOKĘ Dębica**. Ciągnęło Go jednak w nasze strony. Wrócił więc i rozpoczął, niczym Judym, piłkarską

### II BIEG SYLWESTROWY W GRAJEWIE

Najlepsi zawodnicy w poszczególnych kategoriach: dziewczęta ze szkół podstawowych (klasa I – VIII), dystans 600 metrów — 1. **Wanda Nieradko** (SP 2 Grajewo), 2. **Katarzyna Bobrowska** (SP 2 Grajewo), 3. **Magdalena Boryś** (SP 4 Grajewo); chłopcy ze szkół podstawowych (klasa I – IV), dystans 600 metrów — 1. **Radosław Wysocki** (SP 4 Grajewo), 2. **Leszek Cimoch** (SP Pieńczyków), 3. **Andrzej Ziemkiewicz** (SP 2 Grajewo); chłopcy ze szkół podstawowych (klasa V – VIII), dystans 1000 metrów — 1. **Roman Kalski** (SP Olecko), 2. **Paweł Wojno** (SP 2 Grajewo), 3. **Łukasz Miś** (SP 2 Grajewo); kobiety, bieg główny na dystansie 1999 metrów — 1. **Bożena Laszczkowska** (Klub Biegacza „Maratonka” Grajewo); mężczyźni, bieg główny na dystansie 1999 metrów — 1. **Tomasz Kalwajtys** (ZST Olecko), 2. **Radosław Interewicz** (ZST Olecko), 3. **Paweł Grygo** (PTH „Kurpiewski” Łomża).

Najmłodszym zawodnikiem był 6-letni **Łukasz Maj**, a najstarszym — 46-letni **Mieczysław Bobrowski**. W biegu, zorganizowanym przez Klub Biegacza „MARATONKA”, uczestniczyło około 70 biegaczek i biegaczy z Gdyni, Grajewa, Łomży i Olecka. Sponsorowali go właściciele PHU „Sass” i sklepu z dywanami „Pers”.

### RAJD MŁODZIEŃCÓW

„Boydrom — 2” Zimowy Rajd Samochodowy Auto Kulig odbędzie się 30 – 31 stycznia 1999 roku pomiędzy Łomżą i Nowogrodem. „Boydrom” to doskonała zabawa, połączenie sportu ze śmiechem i rozrywką. Wszystko zaczęło się od dokładnej obserwacji młodzieńców zasiadających w drogich samochodach, podarowanych im przez zasobnych rodziców. Kto z nas nie zna jeżdżących z rykiem silników i głośnej muzyki młodych ludzi? Rajd „Boydrom” (nazwa pochodzi od angielskich słów: „boy” — chłopiec i „drome” miejsce do trenowania jazdy dowolnym pojazdem) to spojrzenie z przymrużeniem oka, pastisz i zabawa.

Łomżyński rajd, któremu medialnie patronuje Radio Białystok i „Kontakty”, organizuje Wojskowy Klub Motoryzacyjny. W rajdzie weźmie udział około 30 załóg (w tym z Warszawy, Poznania i Torunia).

### ZAPASY

Do kadry Makroregionu Mazursko-Warszawskiego w zapasach stylu wolnego powołano z **WISSY Szczuczyn** czworo zapaśników: **Ewę Jarząbek, Katarzynę Zalewską, Mariusza Owsiankę i Marcina Sobolewskiego**. Przebywali oni już na obozie sportowym w Zakopanem, a przed nimi wiele innych treningowych zajęć.

### SZACHY

Klub Szachowy „Maraton” w Łomży zaprasza na turniej gry błyskawicznej, który odbędzie się w niedzielę, 17 stycznia (godz. 10.00) w Klubie Seniora przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2. Wpisowe 5 złotych.

## NOMINACJE

### RADIA BIAŁYSTOK

Kapituła Rankingu Sportowa Osobowość Roku 1998 województwa łomżyńskiego rozpatrzyła rekordową tym razem ilość zgłoszeń. Nominacje do poszczególnych tytułów otrzymali:

#### I. SPORTOWIEC ROKU:

**Katarzyna Skibniewska** (tenis stołowy — SP Przechody), **Jerzy Sputowski** (trójbój siłowy — Browar Łomża), **Michał Grabowski** (tenis stołowy SKTS Łomża), **Ewa Jarząbek** (zapasy — Wissa Szczuczyn), **Marcin Jakubowski** (szachy — Łomża), **Wojciech Skiba** (koszykówka — Holding Murawski Łomża), **Anna Ambrożewicz** (siatkówka — UKS „Jedynka” Łomża), **Agnieszka Kalska** (zapasy — Łomża), **Andrzej Korytkowski** (lekkoatletyka — Huragan Śniadowo), **Piotr Zdzienicki** (tenis stołowy — Łomża), **Sebastian Zalewski** (tenis ziemny — Łomża), **Mariusz Gawroński** (taekwondo — Łomża, AWF Poznań).

#### II. TRENER ROKU:

**Wojciech Kamiński, Mirosław Skawski, Sławomir Sobociński, Jerzy Miller, Andrzej Lutrzykowski, Mariusz Markowski, Wojciech Wysocki, Stanisław Niedbała, Dariusz Węgrowski.**

#### III. SPORTOWE WYDARZENIE ROKU:

**Centralna Inauguracja Dni Olimpijskich, IV Turniej Polonii w Tenisie Stołowym, Turniej Zapaśniczy Młodzików o Puchar Prezesa ZPW w Grajewie, Czwartki Lekkoatletyczne, Turniej Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”, Kolneńskie Biegi Jesieni.**

#### IV. LIDER UPOWSZECZNIANIA KULTURY FIZYCZNEJ:

**Tadeusz Susoń, Artur Wierzchowski, Edward Traskowski, Tygodnik „Kontakty”.**

#### V. SPRAWNI RAZEM:

**Drużyna Amazonek z Łomży.**

#### VI. SPONSOR ROKU:

**OSM Piątница, PTH Kurpiewski z Łomży, Tygodnik „Kontakty”, HOLDING MURAWSKI ze Śniadowa, WSZP im. Jańskiego w Łomży, PEPEES S.A. w Łomży.**

Uroczyste wręczenie tytułów odbędzie się w niedzielę, 31 stycznia. O szczegółach poinformujemy.







**30% taniej**  
dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejscowe (0-86) 18-10-26

„Przejeżdż” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz  
masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%,  
Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!

k.z.

### CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE”

Warszawa, ul. Żuromińska 4

przyjmuje zapisy do:

**EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ**  
o specjalności finanse i rachunkowość

zakres:

**LICEUM EKONOMICZNE**

(4 semestry — 1,5 roku)

**POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE**  
(2 semestry — 1 rok)

- zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela),
- bezpłatne noclegi,
- początek zajęć 23 stycznia 1999 r.

Informacje i zapisy

codziennie: poniedziałek-piątek godz. 8.00-19.00

sobota-niedziela godz. 8.00-16.00

tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

k.z.-o

*Świat*

**Drzwi**

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.

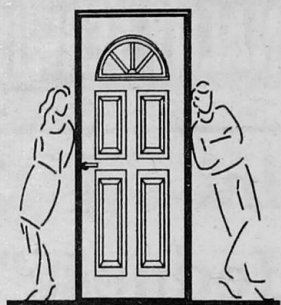
**SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH**

zaprasza

codziennie 9.00 – 17.00

w soboty 9.00 – 14.00

**BOGATA OFERTA WZORÓW**  
**ATRAKCYJNE CENY!**



ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00

k.z.-o



**HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH ŁODÓW I MROŻONEK**

**18-400 Łomża, ul Nowogrodzka 151 A**

tel. (0-86) 16 22 59, 16 34 23 fax 16 56 56

zatrudni

**AKWIZYTORÓW-SPRZEDAWCÓW**  
**z prawem jazdy kat. C**

**Niezbędne:**

- wykształcenie min. średnie,
- komunikatywność i elokwencja,
- znajomość obsługi komputera.

**Pożądane:**

- wykształcenie kierunkowe  
(ekonomia, marketing),
- praktyka w handlu.

Kandydatów prosimy o osobiste zgłaszanie się  
w siedzibie NEGRESKO do dnia 22.01.1999 r.

k.z.



**TERRAZYT**  
FABRYKA OKIEN I DRZWI

**OKNA**  
**DRZWI**

Zapraszamy

**Uwaga! Tylko teraz 15% rabat !\***

oraz termometr firmowy gratis !

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086) 18-00-55

ELK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62

ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26

CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211

KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867

ZRB“GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7

TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65

URB “WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 16-45-26,

TEL. 0604 221092

\* dotyczy okien PCV na zamówienie

**SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA**

fak. 1539-00

**OKNA**

PCV ALUMINIUM

PRODUCENT

18-421 Piątnica Górki Sypniewo 9 Tel. (0-86) 191-886

BIURO HANDLOWE

18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 147D p. 11

TEL. (0-86) 19-84-74 FAX (0-86) 19-84-73

fak. 1539

**INFORMACJA** HANDLOWO-  
-USŁUGOWA **957**



Calemu personelowi lekarskiemu

Oddziału Chorób Płuc i Gruźlicy Szpitala Zespołowego w Łomży

pod kierownictwem

Pani Marceliny Bacharz

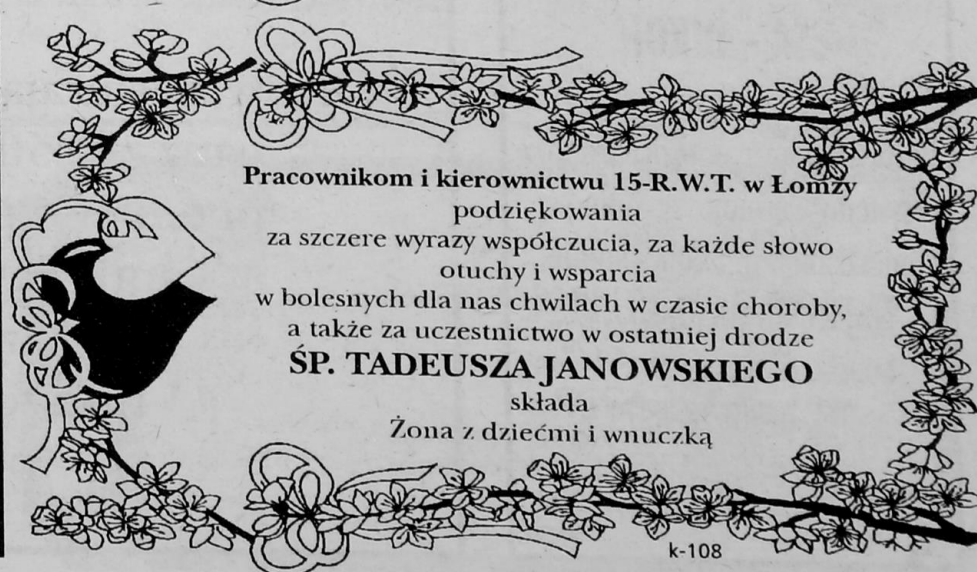
i Pani Anny Łowczak

serdeczne podziękowanie

za wsparcie, pomoc i opiekę w ostatnich chwilach życia

**ŚP. TADEUSZA JANOWSKIEGO**

składa Żona z dziećmi i wnuczką



Pracownikom i kierownictwu 15-R.W.T. w Łomży

podziękowania

za szczere wyrazy współczucia, za każde słowo

otuchy i wsparcia

w bolesnych dla nas chwilach w czasie choroby,

a także za uczestnictwo w ostatniej drodze

**ŚP. TADEUSZA JANOWSKIEGO**

składa

Żona z dziećmi i wnuczką

k-108

**KONTAKTY**





## POŚREDNICTWO W ZAKRESIE OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

# „LOCUM” S.C.

### KUPNO • SPRZEDAŻ • WYNAJEM

Nasze doświadczenie to TWÓJ zysk

**16-400 Suwałki, ul. Utrata 2b (lp)**  
tel./fax (0-87) 566-35-12

**19-400 Olecko, Plac Wolności 4/4**  
tel./fax (0-116) 520-20-73

**01-445 Warszawa, ul. Ciołka 15**  
tel./fax (0-22) 37-64-18

## Nam możesz zaufać

### UWAGA HODOWCY!

Najlepszym źródłem  
białka strawnego jest  
mączka rybna.  
Informacja o sprzedaży  
w godz.  
od 20.00 do 22.00  
Tel. 16-65-76

fak.28

### OKNA MAHONIOWE

STARE CENY TYLKO  
DO KOŃCA STYCZNIA!  
Łomża, Al. Piłsudskiego 52  
Tel. 18-39-65

fak.29

### ALARMY!!! ALARMY!!!

#### ESA – DIKON

poleca:  
bezprowodowe oraz przewodowe  
systemy alarmowe do domów,  
mieszkań, biur i samochodów.  
NAJTANIEJ W REGIONIE  
Łomża, Al. Legionów 54/7  
Tel. (0-86) 18-48-79  
lub 0-90-259-662

fak.30

Twoja promocja,  
reklama, ogłoszenie  
w tygodniku

## KONTAKTY

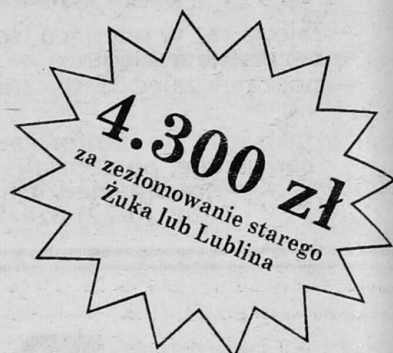
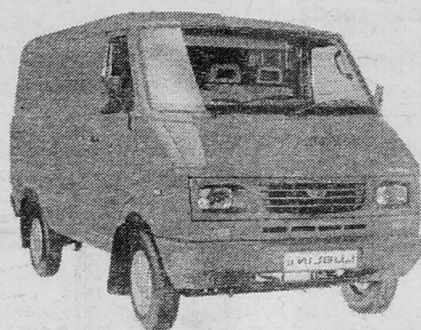
trafia na całe  
województwo podlaskie

## „AKCES”

Autoryzowany Dealer



18-400 Łomża, Aleja Piłsudskiego 115, tel. (0-86) 190-441



Bonifikata na samochody wyprodukowane w 1998 r.

Lublin II z silnikiem benzynowym  
Holdena + instalacja gazowa gratis

## RATY • LEASING • PROFESJONALNY SERWIS

## Rada Nadzorcza Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność” w Łomży ogłasza

### konkurs na stanowisko

## PREZESA ZARZĄDU SBM „Jedność” w Łomży ul. Mickiewicza 12

Oferty zawierające koncepcje kierowania spółdzielnią  
wraz z krótką informacją o dotychczasowym  
przebiegu pracy zawodowej prosimy składać  
w zamkniętych kopertach do 25.10.1999 r.  
w siedzibie spółdzielni.

Blizsze informacje można uzyskać  
pod numerem 18-54-05.

k.z.



## KONTAKTY



## MEDYCYNĄ

POGOTOWIE LEKARSKIE,  
0-602-364-334  
k-7534

EKG W DOMU PACJENTA! Wi-  
zyty domowe, leczenie bólów  
różnego pochodzenia. Wiktor  
Sulkowski, tylko telefonicznie,  
0-602-364-334  
k-75340o

PRYWATNY GABINET STO-  
MATOLOGICZNY — lekarz  
stomatologii ogólnej DANUTA  
WAGNER, Aleja Legionów 94.  
Pełny zakres leczenia zachowaw-  
czego, uzupełnienia protety-  
czne, zdejmowanie kamienia  
nazębnego scalerem. Zdjęcia  
Rtg wewnątrzustne zębów. Co-  
dziennie od 9.00-19.00, tel. (0-  
86) 188-898

k-7519-o  
SPECJALIŚCI RADIOLODZY:  
lek. med. Grażyna Nierodziń-  
ska, tel. 0-604-437-386, dr n.  
med. Wiesław Wenderlich, tel.  
0-604-43-60-76. Gabinet Rentge-  
nodiagnostyki Stomatologi-  
cznej, Al. Piłsudskiego 6, Łom-  
ża, czynny: 11.00-17.00. Zdjęcia  
panoramyczne zębów i zatok.  
Zdjęcia wewnątrzustne zębów.

k.z.-o  
MASAŻ LECZNICZY, rehabilita-  
cja, akupresura, bioenergotera-  
pia, Jadwiga Chmielewska, tel.  
18-62-60

k-63-o  
BARBARA DOMYŚLAWSKA —  
SPECJALISTA psychiatrii, piątki  
od 13.30, Al. Piłsudskiego 6,  
pok. 1, tel. (0-85) 191-091; (0-  
85) 65-42-584

k.z.-o  
LECZENIE NIEOPERACYJNE  
żylaków, miażdżycy, chorób  
krwi, laseroterapia. Doc. dr hab.  
med. K. Krupiński, ul. Piłsud-  
skiego 6, pok. 3, wtorek od  
godz. 15.00

k-80-o  
MASAŻ LECZNICZY- Jesionow-  
ski; 0-602-811-217; 188-330

k-103-o  
OKULISTA, LARYNGOLOG —  
KALINOWSCY. Leczenie, so-  
czewki kontaktowe, testy alergi-

## OGŁOSZENIA DROBNE

czne, Łomża, Brzozowa 8, po  
16.00, tel. 160-154

k-104-o  
SPECJALISTA GINEKOLOG —  
położnik, Ostrołęka, Łęczysk  
54a, (0-29) 50-64 całodobowo.  
Absolutnie wszystko, bezboleś-  
nie, narkoza. Solidnie, dyskretnie,  
najtaniej.

k.z.-o  
USG TARCZYCY, piersi, brzu-  
cha, „ACER”, Kazańska 2. Zgło-  
szenia telefon 18-16-47

k-129-o  
GABINET STOMATOLOGI-  
CZNY, lek. stom. Ewa ŚLIWKA,  
lek. stom. Alicja RADZISZE-  
WSKA, Mazowiecka 2, tel. 185-  
-240, Świadczy usługi w ramach  
kontraktu z Kasą Chorych, czyn-  
ny: 8.30 — 14.00.

k-184-o

### SPRZEDAM

URSUS U-914 z przednim na-  
pędem, tel. 78-60-15

k-7557-o  
GLAZURA, TERAKOTA, gresy,  
klinkier, wszelkie dodatki, do-  
wóz, raty, taniej, Łomża, Al. Le-  
gionów 52 (obok dworca PKS)

fak.1562-o  
OPEL KADETT combi 1.7D  
(1991r), tel. 18-32-22 po 18.00

k-09-oo  
OPEL VECTRA (1991r), tel. (0-  
86) 180-152

k.z.-o  
KOMBAJNY ZBOŻOWE Massey  
Ferguson — Volvo 950, 169-192

k-38  
KOMBAJNY ZBOŻOWE, tanio,  
(0-86) 178-020; 0-604-28-54-57

fak.04-o  
CINQUECENTO 900 (1995r),  
tel. 163-515 po 16.00

k-90-o  
ŻUK BLASZAK (1991r), gaz  
włoski po 18.00 18-56-92,

k-95-o  
SPRZEDAM ŻUK blaszak, tel.  
175-721

k-117  
SPRZEDAM SPRZĘT nagłaśnia-  
jący LDM, 300 Wat na stronę,  
175-721

k-117

FORD TRANSIT (1991r), tel.  
19-04-59

k-115  
SPRZEDAM DZIAŁKĘ o powie-  
rzchni 2,14ha koło Smolnik, tel.  
192-551

k-112  
PRZYCZEPKĘ DO SAMOCHO-  
DU osobowego, 15-76-47

k-106  
SPRZEDAM BUDYNEK MIE-  
SZKALNO-USŁUGOWY 220m  
kw przy ul. Woj. Polskiego 26D  
(rok zakończenia budowy 1991)  
oraz działkę budowlaną, uzbrow-  
ioną 2500m kw w Elżbiecinie  
gm. Piątnica; 0-604-44-86-85; 18-  
-36-08

k-110-o  
PEUGEOT 405 (1990r), tel. 16-  
-90-21

k120  
DZIAŁKĘ 0,5 HA, STAW, 6 KM  
od Łomży, tel. 179-221

k-121  
KOMBAJN FAHR, Mierzejew-  
ski, Żochy 4, gm. Czerwin, byłe  
ostrołęckie

k-121  
BMW 318i (1989r); 18-50-97

k-122-o  
KURY, 190-409

k-125  
CIĄGNIK T-25A (1983r), (0-  
-217) 516-92

K.Z.  
FIAT CC-700 (1995), 18-26-51,  
sprzedam.

k-133  
PRZYCZEPĘ SAMOZBIERA-  
JĄCĄ do kiszzonek na gwarancji,  
sieczeniową zawieszoną do kuku-  
rydzy i orkan, 17-62-43, Jakać  
Młoda 24.

k-136  
UNO 45 (1993), przebieg 82  
000; tel. 188-012, wieczorem.

k-7548  
C-330, 738-655.

k-138  
SPRZEDAM STAR-200 (1987),  
tel. 19-60-90.

k-140  
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budow-  
laną 27 ar. Jezioro, 186-126.

k-142  
VOLVO 460 1,7 T (1990) lub  
zamiana na droższy (086)19-82-  
-53.

k-148

CHEVROLET BLAZER 4x4  
(1996), przebieg 13.000, tel. 16-  
-38-87.

k-149  
SPRZEDAM KURY NIOSKI, ce-  
na 4 zł/szt. Ratowo Piotrowo 9,  
tel. 176-296.

k-181-o  
FORD SIERRA (1988), tel. 18-  
-48-46.

k-151  
SPRZEDAM DZIAŁKĘ na Mic-  
kiewicza 530 m<sup>2</sup>, (086)16-29-67,  
po 20.00.

k.z.  
SPRZEDAM STAR-200, przycze-  
pa 6 ton, (086)160-451.

fak.27  
GARAŻ (30 m<sup>2</sup>) przy „Baweł-  
nie”, tel. 16-59-21.

k-154  
FIAT 126p (1981), tel. 15-75-44.

k-157  
POLONEZ CARO 1,5 (1991),  
telefon do godz. 8.00, po 20.30,  
167-224.

k-158  
126p (1985), tel. 19-63-58.

k-159-o  
DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ, 18-  
-15-89.

k-160  
ŁADĘ 2107 (1988), po stłuczce,  
190-428.

k-163  
GOLF III 1.8 (1993), 23.000 zł;  
C-360P (1991) 16.000 zł,  
(086)71-58-96.

k.z.  
TANIO SPRZEDAM Ładę 2107  
(1989). (086)76-85-19.

k.z.  
SAMARĘ (1989), tel. 17-83-42.

k-172  
SPRZEDAM FIATA 126p (ro-  
cznik 1984), Zawady 16, tel. 19-  
-09-80.

k-175  
SPRZEDAM CC-700 (1998),  
TEL. 18-44-65.

K-177  
PSA ROTTWEILERA 8-miesię-  
cznego, tel. (9.00-18.00), 16-54-  
-60; kom. 0-602-462-416.

k-178  
126p (1984), tel. 19-25-12.

k-180  
SKODĘ FELICIE 1.3 (1995r),  
biała, przebieg 70 tys., tel. 18-  
-31-93

k-147  
FIAT 126p (1993r), kom. 0-602-  
-57-09-23; dom. po 15.00 167-  
-167

k-186

### RODZINIE Stanisława Śliweckiego

naszego wolontariusza  
Wyrazy szczerego żalu i współczucia  
z powodu śmierci

Składają  
Zarząd i Przyjaciele Fundacji CITON  
Msza Św. 21.01.99 r. o godz. 18.00  
w Katedrze w Łomży



k-208



Wyrazy serdecznego współczucia  
Koledze  
MARKOWI WYSZYMERSKIEMU  
Z RODZINĄ  
z powodu zgonu  
OJCA

składają  
współpracownicy z TP S.A.  
Zakład Telekomunikacji w Łomży

k-155



CINQUECENTO 900 (1996r),  
przebieg 41000, tel. 160-504 po  
16.00

k-187

FOTOGRAFICZNY, CYFROWY  
aparat japoński „MAWICA”, 18-  
-63-64

K-190

OPEL KADETT kombi (1988r)  
i C-360, tel. 140-103

k-191

PILNIE SPRZEDAM FORD  
SIERRA (2.3D) (1985r), re-  
mont silnika (grudzień 1998r),  
tel. 150-503 lub 0-90-66-97-39

k-195

TOYOTA COROLLA (1990r),  
poj. 1300, (0-86) 180-198

k-197

PRZYCZEPE — WYWROTKE,  
rozzutnik obornika, Malinow-  
ski, Wykowo 33, k/Kolna,

k-01

CYKLINIARKE ZACHODNIA,  
Kolno, (0-86) 78-42-05

k-02

KOMBAJN „BIZON” Z-056, stan  
bdb, Tyski Wądołowo 4, Kiel-  
czewski, gm. Kolno

k-03

AMIGA CDTV — komplet ta-  
nio; 160-102

k-235

SPRZEDAM KOZY, 19-24-05

k-233

TANIO SPRZEDAM pianino,  
16-64-32

k-231

MERCEDES 200D (1979r); 16-  
-62-88

k-228

SPRZEDAM JELCZ 317 wraz z  
naczepą lub zamienię na osobo-  
wy, tel. 16-94-94

k-227

SPRZEDAM SIANO I SŁOME,  
tel. 16-51-71 po 16.00 160-086

k-226

SPRZEDAM CINQUECENTO  
900 (1993r), tel. 16-51-71 po  
16.00 160-086

k-226

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDO-  
WLANĄ 20 arów, Kupiski Stare,  
ul. Armii Krajowej 15

k-224

SPRZEDAM CEGŁĘ CZER-  
WONĄ z rozbiórki 7 tysięcy  
sztuk, Kisielnica 38

k-221

LUBLIN (1994r) — tanio  
sprzedam, tel. 163-446 wew. 37;  
187-443

k-220-o

TANIO NOWE długie futro,  
stancja dla dwóch dziewcząt, (0-  
-86) 16-20-43

k-217

CINQUECENTO 900 (1995r),  
bogate wyposażenie, 14000zł,  
tel. 78-36-24

k-216

VW POLO 1.3 (1991r), tel. 18-  
-68-76

k-215

126 el (1996r), bezwypadkowy;  
189-880

k-209

ŁADA 2105 (1989r) po remon-  
cie silnika, 18-36-02

k-199

FIAT 126P (1979r); 18-36-02

k-199

FORD ESKORT 1.6 automat  
(1988r), tel. 186-286

k-202

VW TRANSPORTER (1981r)  
5000zł, 18-28-38

k-203

SPRZEDAM TANIO segment  
pokoju, tel. 18-25-87

k-205

CINQUECENTO 704 (1994r),  
bezwypadkowy, alarm, tel. 18-  
-20-97

k-212

## KUPIĘ

KAŻDE POWYPADKOWE —  
skup; 0-90-367-870

fak.871-o

AUTA DO REMONTU skup,  
0-90-553-409

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE —  
skup, 0-90-26-72-15

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE ku-  
pię, 0-90-367-870

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do re-  
montu kupię, 0-90-26-72-15

fak.871-o

NOWE **DAEWOO**  
**Matiz**  
tylko **386 zł**  
miesięcznie

Pospiesz się  
promocja  
nie trwa zawsze



**AUTO**  
SYSTEM

Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 166-266

SKUP AUT POWYPADKO-  
WYCH, 0-601-633-233

fak.871-o

KUPIĘ DZIAŁKĘ BUDOWLA-  
NĄ, lokal handlowy w centrum  
Łomży, TEL. 0-602-511-406

K-7104-O

KUPIĘ ŻYTO, tel. (0-86) 16-93-  
-21

fak.11-o

KUPIĘ MEBLE-ANTYKI (086)  
771-497.

k-145-o

KUPIĘ M-4, I piętro w Łomży,  
tel. 160-826, po 16.00.

k-146

AUTA PO WYPADKU — kupię,  
tel. 18-30-50 (do 16.00).

k-150-o

KUPIĘ SŁOME, 701-355.

k.z.

KUPIĘ VW Golf I, 4-drzwiowy,  
audi 80 do 1986 r. białe tablice  
(086) 140-059.

k-232

## LOKALE

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA  
M-2 lub M-3, najchętniej na  
osiedlu południowym, tel. 760-  
-070; 0-602-109-969

k-7543-oo

STANCJA DLA DZIEWCZYNY,  
tel. 198-652 po 18.00

k-7552

SPRZEDAM PÓŁ bliźniaka,  
Łomża, Strzelców Kurpiowskich  
(ewentualnie w rozliczeniu małe  
mieszkanie), 0-86-160-058

k-7490-oo

WYNAJMĘ POMIESZCZENIE  
70m kw +biuro, Łomżyca, tel.  
16-52-60

k-44-oo

STANCJA UCZENNICOM,  
STUDENTKOM, 16-44-71

k-24-oo

SPRZEDAM lub wynajmę na 5  
lat M-3 z telefonem, (0-25) 44-  
-97-12

k-7542-oo

SPRZEDAM M-4, tel. (0-86)  
182-935

k-7544

SPRZEDAM LOKAL handlowy  
lub wynajmę, 18-07-07; 18-54-54

k-60-oo

SPRZEDAM M-4, parter, 61m  
kw; 187-360

k-18-o

KUPIĘ LUB WYNAJMĘ lokal  
sklepowy ok. 50m kw, w dobrym  
punkcie, w Łomży, Suwałkach i  
Elku, (0-85) 74-23-671 wew. 393

fak.05-o

LOKAL DO WYNAJĘCIA, 24m  
kw, tel. 18-94-85

k-105

WYNAJMĘ MIESZKANIE 67 m  
kw., ul. Niemcewicz, tel. (0-85)  
74-32-173

k-109

SPRZEDAM M-3 w Ostrołęce,  
tel. (0-29) 764-29-51 po 14.00

k-113

M-4, I piętro, 18-10-53

k-114

WYNAJMĘ M-4; 17-93-20

k-118

WYNAJMĘ M-2; 16-92-45

k-119-o

WYNAJMĘ MIESZKANIE 45m  
kw w Łomży, tel. (0-29) 766-65-  
-86 po 15.00 lub 16-57-01 po  
18.00

k-127

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA  
w Łomży, tel. 76-85-50

k-130

POSZUKUJĘ STANCJI DLA  
uczennicy w pobliżu ul. Sado-  
wej, tel. 72-84-80, po 19.00 72-  
-72-00

k-131-o

M-3 WYNAJMĘ, 186-992.

k-132

SPRZEDAM WŁASNOŚCIOWE  
M-6, parter, tel. (086) 188-098,  
po 20.00, poważne oferty.

k-134-o

WYNAJMĘ DOM wolno stojący  
w Zambrowie pod działalność  
gospodarczą, tel. 0601 967 215.

k-135

SPRZEDAM MIESZKANIE wła-  
nościowe o pow. 63,5 m<sup>2</sup> w Bia-  
łymstoku, tel. 75-27-12.

k-137

LOKAL DO wynajęcia, Legio-  
nów 45, 181-781.

k-139

MIESZKANIA, DOMY, działki,  
inne. Sprzedaż-wynajem.  
„ARKADIA” — Biuro Nierucho-  
mości (086) 187-779.

k-143-o

PAWILON HANDLOWY sprze-  
dam lub wynajmę, tel. 16-94-94,  
po 16.00.

k-153

SPRZEDAM M-4 (086) 187-055.

k-156

STANCJA, 18-15-89.

k-160

SPRZEDAM DOM w Mikołaj-  
kach, tel. 18-27-55.

k-165-o

OKAZJA! Pomieszczenia 400 m<sup>2</sup>  
nadające się pod każdą działal-  
ność: wynajem, spółka, przed-  
stawicielstwo, handel, produk-  
cja, usługi. Bezpośrednie sąsied-  
ztwo trasy Warszawa-Białystok.  
4 km od Zambrowa. Kontakt  
(086) 70-52-62, po 18.00.

k.z.

DZIEWCZYNE SPOKOJNA  
przyjmę na stancję, tel. 184-332

k-166

DO WYNAJĘCIA M-4, tel. 164-  
-756.

k-170

WYNAJMĘ LOKAL 120 m<sup>2</sup>, Ś.  
korskiego Łomża, 16-51-15.

k-174-o

SPRZEDAM M-3 w Białymstoku  
184-829.

K-176





92-45  
k-119-o  
KANIE 45m  
9-29) 766-65  
16-57-01 po  
k-127  
WYNAJĘCIA  
50  
k-130  
NCJI DLA  
zu ul. Sado  
po 19.00 72  
k-131-o  
-992.  
k-132  
NOŚCIOWE  
(086)188-098  
oferty.  
k-134-o  
wolno stojący  
działalność  
501 967 215.  
k-135  
KANIE włas  
3,5 m<sup>2</sup> w Bia  
-12.  
k-137  
jęcia, Legio  
k-139  
OMY, działki  
daż-wynajem  
ro Nierucho  
9.  
k-143-o  
LOWY sprze  
tel. 16-94-94  
k-153  
(086) 187-053  
k-156  
k-160  
I w Mikołaj  
k-165-o  
czenia 400 m  
każdą działka  
oółka, przed  
del, produk  
środkie sąsied  
awa-Białystok  
owa. Kontakt  
18.00.  
k.z.  
SPOKOJNA  
, tel. 184-332  
k-166  
M-4, tel. 164  
k-170  
L 120 m<sup>2</sup>, S  
16-51-15.  
k-174-o  
y Białymstoku  
K-176

Stacja, 190-970.

K-179

SPRZEDAM M-3, piętro III, Śniadeckiego, tel. 183-808.

k-185

ŁOMŻA — m-5 WŁASNOŚCIOWE, KOMFORTOWE ZAMIESZKANIE NA MNIEJSZE LUB domek jednorodzinny (ewentualnie sprzedam), tel. (0-86) 184-686 po 17.00

k-188

LOKAL DO WYNAJĘCIA 18-20-79

k-193

SPRZEDAM MIESZKANIE M-1, (24m kw); 16-20-01

k-194

STANCJA DLA DZIEWCZĄT, tel. 150-172

k-198

NIERUCHOMOŚCI — „TYTAN” kupno, sprzedaż, wynajem. Łomża, Polowa 45 (086)166-226. Typowe projekty budowlane. Ogłoszenia prasowe.

fak.34-o

LOKAL, STANCJA, biuro, gabinet, 160-268; 163-663.

k-223

DO WYNAJĘCIA M-3, centrum, 166-173.

k-218

SPRZEDAM M-3, tel. (086) 187-319.

k-213

DO WYNAJĘCIA M-2, 19-25-96.

k-198

WYNAJME MIESZKANIE 64 m<sup>2</sup> w Białymstoku ul. Pogodna, Dobrzycki, tel. (086)19-00-16, i po 16,00 (086) 185-516.

k-204

POSZUKUJĘ LOKALU ok. 120 m<sup>2</sup> w Łomży, tel. 190-356.

k-210

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE domu lub M-4 do wynajęcia, 18-23-45 od 16.00-18.00.

k-211

SPRZEDAM DOM w Łomży, tel. 196-244 po 16.00

k-219

SPRZEDAM M-4 65m kw wykończone na Mazowieckiej, tel. 188-223

k-234-o

## USŁUGI

USŁUGI ELEKTRYCZNO-budowlano-remontowe, pełny zakres, (0-86) 19-60-81; 0-602-50-65-35

k-6281-o

POMOC DROGOWA ASSISTANCE, Łomża, ul. Rybaki 6, tel. 96-37; (0-86) 18-88-66, kom. 0-90-26-39-62

k-7212-o

VIDEOFILMOWANIE, 189-101

K-7028-OO

USŁUGI TRANSPORTOWE, tel. 0-601-99-59-43

k.z.-o

POSADZKI AGREGATEM, (0-86) 713-713

fak.1564-o

„BOGUMIŁ” -Hanower-Frankfurt w soboty (TV, video); (0-86) 186-313; 0-602-18-55-99

k-7525-o

REMONTY I WYKOŃCZENIA mieszkań, 175-013

k-7531-oo

UKŁADANIE GLAZURY, przeróbki hydrauliczne, montaż, tel. 18-47-52

k-68-o

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, 16-48-39

k-70-o

KOMPUTEROPISANIE, 0-604-30-00-66

K-70-O

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, remonty, tel. 18-06-31

k-7541-o

TYNKI GIPSOWE maszynowe, szpachlowanie, malowanie, tel. 19-27-17; 18-17-74; 184-605

k-59-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07; 180-916

k-60-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, panele, glazura, 19-00-68

k-55-o

„TELE-MARKO” naprawa: telewizory, radia, magnetofony, 198-535, Al. Legionów 42

k-50-o

TYNKI, POSADZKI, malowanie, szpachlowanie, glazura, terakota, panele, 17-83-89

k-02-oo

USŁUGI REMONTOWO — BUDOWLANE, tel. 181-921 rachunki

k-45-oo

ROBOTY WYKOŃCZENIOWE: glazura, terakota, szpachle, panele, itp. solidnie, Rach VAT, tel. 189-560

k-35-o

TELE-naprawa, 188-291

k-32-o

VIDEOFILMOWANIE, 19-87-87

K-25-O

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE PODŁÓG, 18-17-30

k-08-o

SUFITY PODWIESZANE, szpachlowanie, malowanie, (0-86) 15-75-17

K-74-OO

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 16-70-96

k-02-oo

USA WYJAZDY, (0-89) 52-73-007

k.z.-o

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 16-32-42

K-85-O

USŁUGI KOPARKA „Ostrówek”, wywóz gruzu; 160-625; 0-602-828-318

fak.08-o

BIURO PODATKOWE — księgi VAT, pracownicy, doradztwo, Łomża, 190-990

fak.07-o

SZAFY, ZABUDOWY wnętrz, systemy drzwi suwanych, 0-602-783-587; 163-833

k-116-o

USŁUGI KSIĘGOWE — tanio, 166-087

k-124-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE podłóg, tel. 180-280

k-126

PRZEWÓZ OSÓB Belgia — Holandia — Niemcy. Wyjazdy w piątek z Łomży, z Belgii w sobotę. (086)18-60-25; 18-53-89. Belgia 03-231-95-20, GSM 096/87-80-83.

k-141

MATEMATYKA — KOREPETYCJE. Przygotowanie do egzaminów. 086/189-908, 187-779.

k-143-o

REMONTY, wykończenia wnętrz — tanio solidnie; 196-103

k-189-o

RYSUNEK ODREŹCZNY — korepetycje; 198-699

k-182

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, ceramika; 16-93-47

k-173

UKŁADANIE PANELI — najtaniej; 0-601-9685-68

k-171-o

KRYCIE DACHÓW szpachlowanie, malowanie; 16-63-56

k-168

ADAPTACJA PODDASZY, szpachlowanie, malowanie, stolarka: zabudowy przedpokoi, panele, podłogi, wykończenia, szafy wnękowe, lustrzane. Elektryka, 16-70-74 po 18.00

k-164

RENOWACJA TAPICERKI krzesła, fotele, wersalki — antyki; 16-06-74

k-161-o

„MONTER” elektryka, remonty, wykończenia domów, glazura, montowanie okien; 18-63-29; 180-258; 0-602-53-00-31

fak.26

BLACHARSTWO, LAKIERNICTWO, autoalarmy, konserwacja, Al. Legionów 135B, tel. 18-30-50

k-150-o

TRANSPORT BUSEM Z przyczepą lub lawetą od 0,50 gr/1 km, tel. (0-86) 760-032; tel. 0-602-536-660

k.z.

STUDNIE, (0-86) 185-991  
K-152-O

UKŁADANIE PODŁÓG, cyklizowanie, 184-551.

k-200

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, szpachlowanie, malowanie, 160-238.

k-201

GLAZURA, TAPETY, szpachlowanie, tel. 184-745.

k-206-o

GLAZURA, TERAKOTA, murowanie, 184-882.

k-207

UWAGA KIEROWCY! Badania psychotechniczne prowadzi PPKS w Łomży, Al. J. Piłsudskiego 88, zgł. telefoniczne (086) 188-281.

fak.31-o

NAPRAWA PRALEK, 181-548.

k-222

FIRMA „PUTZ” wykonuje tynki gipsowe, docieplanie budynków, tel. 160-561.

fak.33-o

NAJTANIEJ TRANSPORT Mercedes 1 t. 18-30-88.

k-225-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, 16-62-88.

k-228

WYJAZDY do Belgii, sobota, niedziela, poniedziałek, tel. 761-570; 18-75-81.

k-229-o

UKŁADANIE PANELI, 188-572.

k-230

PRACOWNIA SZYLDÓW (ploter, skaner). Reklama świetlna, przestrzenna, szyldy, wizytówki, reklama na samochodach. Ekspresowo i tanio. Łomża, Poznańska 156, tel. 180-801.

k.z.

TANIE NAGROBKI granitowe. Możliwość kupna na raty. Schody, parapety, lady, kominki. Łomża, Poznańska 156, tel. (086)180-801.

k.z.

## PRACA

PRACUJ, ZARABIAJ we własnym domu. Zlecimy pracę chałupniczą. zatrudnimy: kobiety, mężczyzn, młodzież. Gwarantowana dostawa towaru i odbiór surowca. Zarobek 9000. Materiał po otrzymaniu znaczka 7,20zł.”SANTEX”, SKRYTKA 1/A2; 73-234 ŁASKO

fak.1614-o

PRACA DLA AGENTA UBEZPIECZENIOWEGO i akwizytora, tel. 0-603-214-005

k-107-o

# KONTAKTY

V





ZATRUDNIĘ LAKIERNIKA z doświadczeniem Auto — Sokółowski, Konarzyce, ul. Lipowa 3, tel. 190-644

fak.10

ZATRUDNIĘ PANIE do agencji towarzyskiej, luksusowe zakwaterowanie i dochody. 0603 200 468.

k-167

POSZUKUJĘ AKWIZYTORÓW do II Filaru Emerytur, gwarantuję pełne przeszkolenie z funduszy emerytalnych i licencję. Tel. (086) 198-908, tel. kom. 0602 469 438.

k-169

4 osoby z samochodem zatrudnię, tel. 0-601-37-35-96

k-192

BEZROBOTNYCH zatrudnimy od zaraz, 150-209.

fak.32

FIRMA HANDLOWA oferuje pracę (50 zł dziennie), 0-6-02-524-743.

fak.32

WINTERTHUR ŻYCIE S.A. według szwajcarskich wzorców poszukuje kandydatów na agentów, szkolenie, wysokie zarobki, tel. 169-509; 189-878.

k-214

BARDZO DOBRE zarobki. Ciekawa praca w firmie Zurich Handlowy, tel. 188-223.

k-234-o

FIRMA „SANTA” zatrudni osoby poszukujące konkretnej, stałej, legalnej pracy w domu, na

umowę bez pośredników. Zapewniamy duże wynagrodzenie. Dołącz zaadresowaną kopertę, znaczek za 65 gr oraz kupon ogłoszeniowy. Iwona Rudnicka, 18-300 Zambrów, ul. Papieża Jana Pawła II 24/24.

k.z.

## TOWARZYSKIE

ALEKSANDRA, (0-85) 66-15-650

K.Z.-OO

KRUSZYŃKA, (0-85) 744-87-65

K.Z.-OO

INTRYGUJĄCE, 0-603-34-85-23

k.z.-oo

## INNE

CHCIAŁBYM STUDIOWAĆ lecz nie mam pieniędzy. Proszę o wsparcie. Nr konta 06578000

k-111

USUWANIE ZWICHNIĘĆ kręgosłupa, Matuszak przyjmuje 19 stycznia, Strzelców Kurpiowskich 51, 160-066.

k-144

KURS PODSTAWOWY w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy dla służb BHP. Zgłoszenia do 31.01.1999r. Language Education Ltd, Łomża ul. Aleja Legionów 42, tel. 16-93-91.

k.z.

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!

# Tani • smaczny • zdrowy

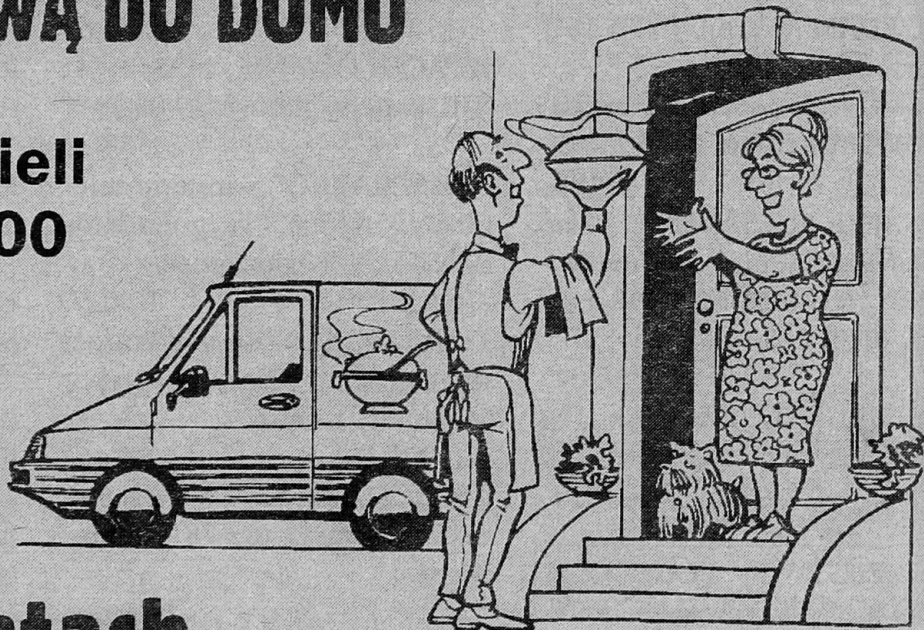
# obiad

## Z DOSTAWĄ DO DOMU

od poniedziałku do niedzieli  
w godzinach 12.00–15.00

Dla rencistów  
emerytów  
niepełnosprawnych

## specjalne ulgi w opłatach



## Stołówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222  
tel. 186-187



Rok zał. 1983

## „RZONCA”

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych  
ul. Poznańska 81 tel. (0-86) 180-756  
18-400 Łomża fax 185-845

**Zatrudni:**

**Majstra, kierownika budowy**

Wymagania:

- uprawnienia w branży sanitarnej,
- wykształcenie wyższe lub średnie,
- wiek do 35 lat.

Fak. 36

### NADLEŚNICTWO ŁOMŻA

18-400 Łomża  
ul. Nowogrodzka 60  
organizuje w dniach  
26.01.1999 r. – 15.02.1999 r.

KURS  
DRWAŁ-OPERATORÓW  
PIŁAREK MECHANICZNYCH

Cena kursu 400 PLN

Informacje tel.

(0-86) 16-54-94

0-90-641-951

fak.35

**OGŁOSZENIE  
W GAZECIE  
ŻYJE DZIEŃ  
OGŁOSZENIE  
W TYGODNIKU  
ŻYJE TYDZIEŃ**



## KONTAKTY



# SATYR

zaprasza do

**Nowego Salonu Sprzedaży  
wykładzin, dywanów, tapet**

**Do końca lutego  
przeceny i obniżki cen**

„SATYR” Łomża

Al. Legionów 54, tel. (0-86) 18-85-13  
(obok dworca PKS)

**Składamy serdeczne podziękowania  
wszystkim osobom i instytucjom, które wspierały  
działalność naszej placówki w minionym 1998 roku.**

• Szczególnie wyrazy wdzięczności kierujemy w stronę Prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Domu Dziecka w Łomży pana Adama ANUSEWICZA oraz aktywnych członków Stowarzyszenia: ks. Tadeusza BRONAKOWSKIEGO, ks. Dariusza NAGÓRSKIEGO, Pani Ewy KRASOWSKIEJ i Pana Henryka MĘCZKOWSKIEGO.

Dziękujemy za wspieranie naszych działań, a szczególnie za pomoc w organizowaniu form turystyki i wypoczynku letniego oraz pomoc w usamodzielnianiu się wychowanków opuszczających placówkę.

• Dziękujemy Pani Prokurator Krystynie MICHALCZYK-KONDRATOWICZ oraz prokuratorom i sędziom Sądów Rejonowych za wspieranie działalności Stowarzyszenia.

• Składamy podziękowanie firmie „ESKULAP” i właścicielom aptek, których pomoc sprawia, że nasze dzieci są zdrowe i pełne radości.

*Wszystkim składamy najserdeczniejsze życzenia, niech Nowy Rok 1999 przyniesie wiele chwil szczęścia, radości i spełnienia marzeń.*

*Dziękujemy za pamięć i oczekujemy dalszej współpracy.*

Stowarzyszenie BS Łomża 87570001-1977-27016-11

Dom Dziecka PBK o/Łomża 11101343-216889-3620-3-49

Dyrektor, Grono Pedagogiczne  
i wychowankowie Domu Dziecka w Łomży  
k-162

**BRZÓSKA**  
STACJA PALIW

**Stacja Paliw s.c.**

KISIELNICA  
18-421 Piątnica k. Łomży  
Tel. (0-86) 191-589

*oferuje*

**OLEJ OPAŁOWY**  
Petrochemii Płock S.A.

Fak. 25

**AUTO  
SYSTEM**



**DAEWOO**

**ZATRUDNI SPRZEDAWCÓW**

**Wymogi:**

- minimum średnie wykształcenie
- dyspozycyjność
- komunikatywność

**Firma zapewnia:**

- profesjonalne szkolenia
- bardzo wysokie zarobki

**Spotkanie z kandydatami**

**odbędzie się**

**15.01.1999 r.**

**o godz. 9.00**

**w hotelu „Polonez” w Łomży**

k.z.

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

## POLONEZ TYLKO ZA 198 zł MIESIĘCZNIE

Wielu z nas w nowym roku podejmie decyzję o zakupie nowego samochodu. Najlepiej, gdyby był on przestronny, wygodny, a przede wszystkim bezpieczny. Wszystkie te wymogi spełnia najnowszy model Poloneza, wzbogacony o szereg nowinek technicznych (wielopunktowy wtrysk paliwa, wspomaganie układu kierowniczego, nowoczesna stylistyka wnętrza, itp.)

Nie mniej ważny jest sposób zakupu. Najlepszym rozwiązaniem jest najnowsza propozycja Auto Systemu Daewoo, tj. **promocyjna sprzedaż POLONEZA tylko za 198 zł miesięcznie.**

Tak niska rata i minimum formalności (tylko dowód osobisty i pierwsza wpłata w wysokości 2,5% wartości samochodu) daje wszystkim możliwość zawarcia umowy na nowy samochód.

Z oferty tej będzie mogło skorzystać tylko pierwszych 20 osób, które w dniach 14-20 stycznia zgłoszą się do naszego salonu sprzedaży. Z uwagi na ograniczoną ilość promocji, istnieje możliwość rezerwacji telefonicznej.

**ŁOMŻA UL. SENATORSKA 1**

**TEL. (0-86) 166-266**

**AUTO  
SYSTEM**

Sprzedaje samochody



**AUTO  
SYSTEM**

Sprzedaje samochody

**DAEWOO**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**AUTO  
SYSTEM**

**KONTAKTY**





# PRZETARG

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCI „LOCUM” s.c.  
16-400 SUWAŁKI, UL. UTRATA 2B TEL/FAX 566-35-12

Ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanych w SZURPIŁACH, gm. JELENIEWO, woj. podlaskie w postaci:

prawa wieczystego użytkowania nieruchomości oznaczonych nr: 305/2, 305/4, 306/1 o łącznej powierzchni 1,231 ha ogrodzonego terenu zabudowanego dwoma budynkami typu: STOLBUD C35 o pow. 272 m<sup>2</sup> każdy, podpiwniczone, jednopiętrowe z garażami oraz baraki magazynowe.

Budynki posiadają instalację wodno-kanalizacyjną, centralne ogrzewanie, instalację elektryczną, telefony:

— Budynek A — składa się z 4 pokoi, dużej sali, kuchni, 2 przedpokoi, 2 łazienek.

— Budynek B — składa się z 7 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi, 2 łazienek.

Budynki były wykorzystywane jako baza hotelowa.

Cena wywoławcza wynosi 120000,- złotych.

Przetarg (otwarcie ofert) odbędzie się w Suwałkach

przy ulicy Utrata 2B

w dniu 30.01.1999 roku o godzinie 11.00

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z proponowaną ceną oraz wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do firmy „LOCUM” s. c. w Suwałkach, ul. Utrata 2B, najpóźniej do godziny 10.00 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy lub jeżeli nabywca nie ureguluje należności w ciągu 3 dni.

Wadium złożone przed oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

Sprzedawcy przysługuje prawo wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.

Bliższe informacje o przetargu można uzyskać pod nr. telefonów:

(0-22) 37-64-18, 49-53-34

(0-87) 566-35-12, 0-602-371-457

Nieruchomości można oglądać codziennie po uprzednim uzgodnieniu pod wskazanym wyżej numerem telefonu.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienie bez podania przyczyn.

kz.



## PREFBET 3 EL PLUS

ŚNIAĐOWO



Współpraca PREFBET-u z firmą ATLAS datuje się od połowy 1995 r. Nasiliła się ona w 1998 roku szczególnie w zakresie dystrybucji i promocji zaprawy klejowej KB-15 służącej do łączenia bloczków z betonu komórkowego produkcji firmy ze Śniadowa. Wspólne ekspozycje na targach Forum Budownictwa, reklama na autobusach ZKM w Łomży, promocja systemu dociepleń ATLAS STOPPER stworzyły nowe horyzonty współpracy. Firma ATLAS jest największym w kraju producentem klejów zapraw budowlanych. Aktualnie wyroby produkowane są w 3-ech zakładach: Łodzi, Bydgoszczy i Piotrkowie Trybunalskim, a następnie dwie fabryki (w Suwałkach i Dąbrowie Górniczej) są w trakcie budowy. Obroty netto firmy Atlas wzrosły od ok. 5 mln zł miesięcznie w 1994 roku do 50 mln miesięcznie w 1998 roku (lipiec 98). Wyroby ATLAS-a zostały wyróżnione medalami, nagrodami, dyplomami w liczbie ok. 50 od 1994 r. W bardzo szybkim tempie rozszerza się asortyment produktów firmy.

Dzisiaj omówimy szerzej nowe wyroby pod nazwą GIPSAR UNI i GIPSAR MAX.

Gips naturalny znany jest od tysięcy lat i ceniony jako materiał o bardzo dobrych właściwościach technicznych. Około 3200 lat p.n.e. na obszarze Mezopotamii istniały już państwa-miasta jak Uruk i Uruk, gdzie budowano świątynie z płyt gipsowych odlewanych w formach. W Polsce stosowanie gipsu jako spoiwa do zapraw datuje się od początku IX wieku, a przykładem tego jest użycie gipsu na zaprawę w fundamentach przy budowie kościoła przedromańskiego w Wislicy w woj. świętokrzyskiej. Gips, jak również anhydryt, będąc łazami krystalicznymi układu siaraczan wapnia-woda, są materiałami czystymi ekologicznie. Obecnie stosowanie gipsu i anhydrytu w budownictwie jest wielokrotnie wyższe niż w naszym kraju.

GIPSAR UNI to biała, uniwersalna masa szpachlowa do wykonywania gładzi gipsowych i napraw powierzchni ścian i sufitów. Jest wyrobem produkowanym na bazie mączki anhydrytowej pochodzenia naturalnego o wysokiej czystości i zawartości siaraczanu wapnia, wypełniaczy wapiennych oraz dodatków modyfikujących nowej generacji poprawiających

plastyczność wyrobu. Będąc materiałem wolnowiążącym w stosunku do typowych stosowanych mas szpachlowych pozwala doprowadzić ściany i sufity do idealnej gładkości. GIPSAR UNI przeznaczony jest do wykonywania gładzi na podłożach mineralnych takich jak tynki cementowe, cementowo-wapienne oraz ściany betonowe w tym z betonu komórkowego. Może być użyty do do wypełniania dużych ubytków, jak i do wyrównywania cienką warstwą, tzw. „przecierką”. Nadaje się do stosowania wewnątrz budynków.



GIPSAR MAX to biała masa szpachlowa, o przedłużonym czasie wiązania, do wykonywania gładzi gipsowych na dużych powierzchniach ścian i sufitów. Jest produkowany na bazie gipsu naturalnego. Ze względu na wysoką jakość gipsu charakteryzuje się wysokim stopniem białości, jak i wysokimi parametrami technicznymi. Połączenie wysokiej jakości spoiwa z odpowiednimi wypełniaczami oraz środkami modyfikującymi dało produkt charakteryzujący się doskonałą przyczepnością do podłoża i łatwością obróbki. GIPSAR MAX przeznaczony jest do wykonywania gładzi gipsowych na podłożach mineralnych takich jak beton, gips, tynki cementowe, wapienne i cementowe.

Z faktu, że siaraczan wapnia jest materiałem ekologicznym, wynika wiele zalet. Zaletami masy szpachlowej na bazie mączki anhydrytowej GIPSAR UNI, jak i masy szpachlowej opartej na gipsie naturalnym GIPSAR MAX jest szeroki zakres stosowania, dobra izolacyjność cieplna, niepalność, wysoka przyczepność do podłoża oraz fakt, że dają doskonale podłoże pod malowanie i tapetowanie.

Cechy te doskonale korespondują z walorami betonu komórkowego, a więc połączenie tych materiałów stworzy ścianę o niepowtarzalnych parametrach wizualno-użytkowych. Wydajność: 1 kg masy na 1 m<sup>2</sup> powierzchni na każdy 1 mm grubości warstwy.



|                              |                                    |
|------------------------------|------------------------------------|
| Dane techniczne:             |                                    |
| Gotowość mieszanek do pracy  | — 2 godz. (Gipsar Uni — 1,5 godz.) |
| Czas otwarty pracy           | — 15 min                           |
| Przyczepność                 | — min 0,30 Mpa                     |
| Temperatura pracy            | — +5 do +25                        |
| Gęstość w stanie suchym      | — 1,2 g/cm <sup>3</sup>            |
| Maksymalna grubość 1 warstwy | — 2 mm                             |

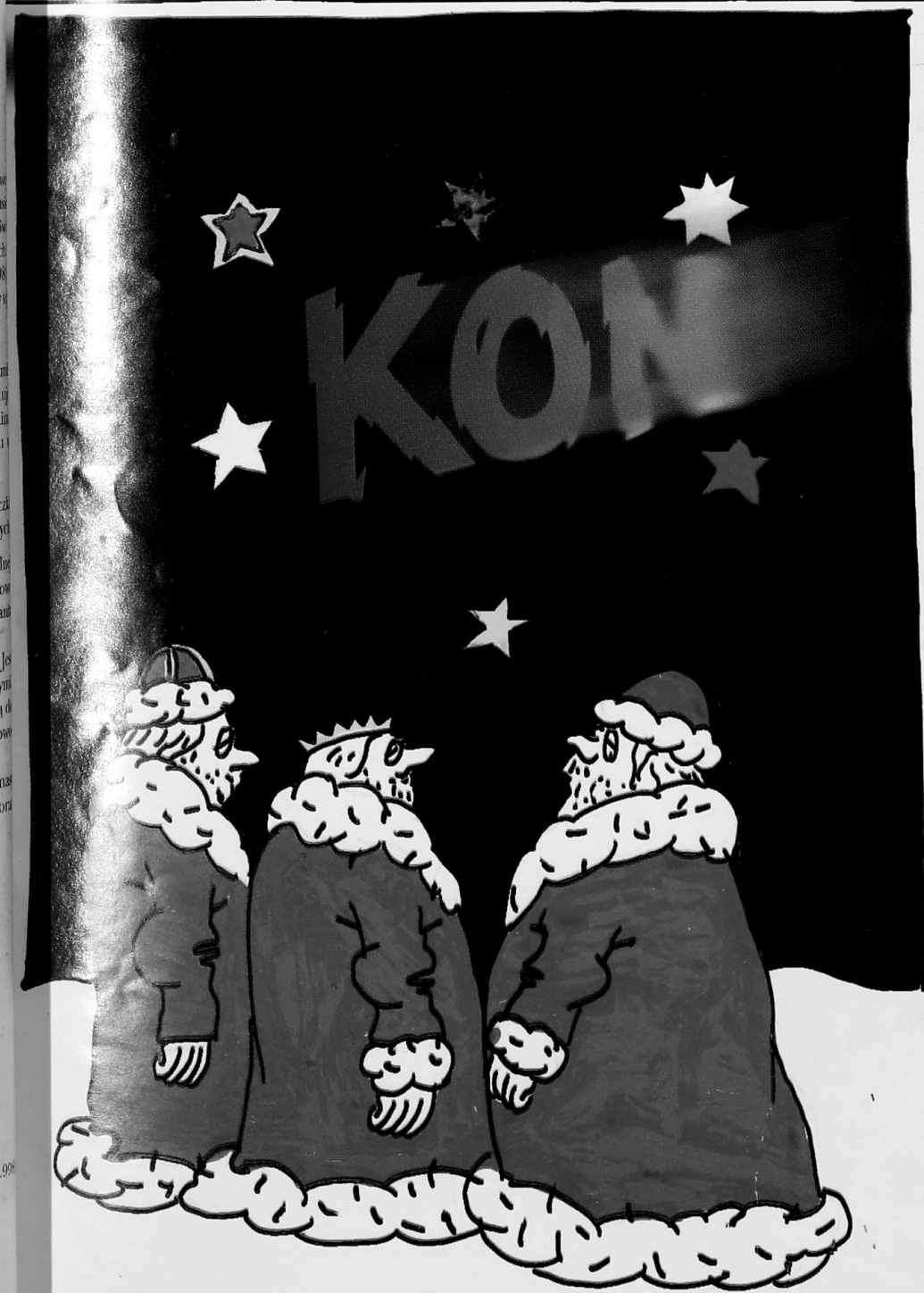
W produkty GIPSAR UNI i GIPSAR MAX można się zaopatrzyć w: PREFBET Śniadowo ul. Kolejowa 17 tel. (0-86) 17-61-29  
Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży ul. Al. Legionów 147 d tel. (0-86) 18-06-72 — na terenie Łomży dowóz bezpłatny.

(W tekście wykorzystano artykuł dr. inż. Jacka Michalaka „ATLAS BUDOWLANE” nr 22.11.98)



## KONTAKTY









— „Orkiestra” wyciągnęła z domu ludzi, którzy zazwyczaj nigdzie nie chodzą. Mówię tak nie tylko o sobie, bo wielu znam — skomentował „wyciągnięty” Andrzej Dąbrowski z Wysokiego Mazowieckiego.

W ośrodku kultury i na placu przed budynkiem bawiło się prawie całe miasto i młodzież z okolicznych wsi. Przyciągały różne pokazy i ostre rytmy młodzieżowej muzyki.

Na koncerty wejść można było za przysłowiowy grosik, który należało wrzucić do puszek kwestujących dziewcząt. Pieniądze były także zbierane w mieście i okolicy, za zgodą księży proboszczów przed kościołem.

Gwoździem był koncert Janusza Laskowskiego, w całości sfinansowany przez PKO BP Oddział Wysokie Mazowieckie, i licytacja. Artysta publicznie zdradził, że dwadzieścia lat temu właśnie w Wysokiem śpiewał na balu maturalnym.

— Najważniejszy jest cel, miejmy serce otwarte — zachęcał do otwierania portfeli, prowadzący licytację różności Mirosław Gregorczuk.

Nie trzeba było nawet bardzo zachęcać. Przebicia, zwłaszcza w czasie licytacji akwarel Stanisława Borzuchowskiego, były ostre: za pierwszą Wiesław Zahuska zapłacił 500 złotych, w drugiej Jan Netter „przebił” posła Marka Kaczyńskiego, oferując 700 złotych. Najdrożej (750 zł) poszła „Zima” wylicytowana przez „Kontakty”. Zachwycony wynikami licytacji Stanisław Borzuchowski ofiarował jeszcze jeden obraz, który za pięćset złotych nabył Krzysztof Krasowski z Czyżewa.

W „cenie” była także jedyna koszulka z Owsakiem, „kupił” ją za 220 złotych także Krzysztof Krasowski, oraz

kubek z autografem, który wylicytował za 200 złotych Tadeusz Marciniak. W myśl zasady, że najważniejszy jest cel, poseł Marek Kaczyński „nabył” nieprzemakalną kurtkę oraz odtwarzacz dla Oli, która towarzyszyła tacie w imprezie. Sygnał do kieszeni burmistrz miasta Jarosław Siekierka, dyrektor PKO BP Kazimierz Faszczeński, komendant policji z Zambrowa Tadeusz Wróblewski, prezes SOK „Mlekovita” Dariusz Sapiński oraz przedsiębiorcy Wojciech Brzozowski, Tadeusz Marciniak, Maria Putkowska, Andrzej Zalewski, Helena Gutowska, Kazimierz Czajkowski, Antoni Czarkowski.

Licytacja była nie tylko dobrą zabawą: przyniosła 5 802 złote.

Z puszek wolontariuszy w Wysokiem wypłynęło: 10 435,04 zł, 200 franków belgijskich, 11 dolarów, dwa złote pierścionki.

Równie udane są efekty gry Orkiestry Łomży: z imprez, zbiórek i licytacji różnorodnych przedmiotów zebrano: 40 460, 64 zł, 20 dolarów amerykańskich, 10 dolarów kanadyjskich. Z licytacji serduszka, prowadzonej na antenie Radia Łomża, uzyskano 7 600 zł.

W Białymstoku serduszko sprzedano za 8 200 zł, a 74 tysiące przyniosła uliczna zbiórka i licytacja.

W Suwałkach, które po raz pierwszy zorganizowały grę Orkiestry, zebrały około 26 tys. zł.

W Kolnie dochód z koncertu zorganizowanego przez Kolneński Dom Kultury, wyniósł 750 zł.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grała jeszcze kilkanaście dni w szkołach.

Efekty we wszystkich ośrodkach województwa podsumujemy za tydzień. Pieniądze jeszcze płyną...

Rośnie nadzieja, że coraz więcej wianactwa, dla których gra Orkiestra, się uratuje.

## Miłość przyjaźń nadzieja

